

Sprawozdanie

Dyrekcji c. k. gimnazjum

w Bochni

za rok szkolny 1906.

13857



Treść:

Komedye Franciszka Zabłockiego na tle epoki,
napisał Edmund Bieder.

Wiadomości szkolne, podał Dyrektor.

Kraków · 1906.

Nakładem funduszu naukowego · W drukarni A. Koziańskiego.



RY. iku
Spr 6

KOMEDYE FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO NA TLE EPOKI.

CZĘŚĆ I PIERWSZA

Napisał: EDMUND BIEDER.

Zróżła: Tyszyński: *Komedia polska w XVIII. wieku*. Wizerunki, Warszawa 1875. Henryk Biegeleisen: *Żywot ks. Jezuity, Fr. Bohomolca*, Lwów 1879. Łagowski: *Encyklopedia wychow.* T. II. Warszawa 1882. A. Belcikowski: *Ze studyów*, Warszawa 1886. Chmielowski: *Nasza literatura dramatyczna*. M. Gawalewicz: *Fr. Zabłocki szkic biogr.-krytyczny*. *Gazeta Warszawska* 1815. Kaśinowski: »Beiträge zu einem Studium des Lustspieldichters«. *Fr. Zabłocki*. Brodziński: *Pisma t. V*. Siemieński: *Portrety literackie*. Wójcicki: *Teatr star. w Polsce*. Karasowski: *Rys hist. op. pol.* Bentkowski: *Hist. lit. pol.* Jarzembski: *Opis Warszawy*. Chomętowski: *Dzieje teatru polskiego*, Warszawa 1870. Bogusławski: *Dzieje teatru narodowego*, Przemyśl 1884. Dębicki: *Puławy*. Lwów 1887. Tańska: *Opis obiadu czwartkowego*. Pawiński: »*Michał Gröll*«.

Kto śledzi uważnie rozwój naszej literatury w XVIII. wieku, tego musi uderzyć w pierwszym rzędzie ogromna różnica, zachodząca między początkiem a końcem tego wieku odnośnie do wartości tej literatury, jej treści i formy, w jakiej się wyraża. O ile w literaturze pierwszej połowy XVIII. wieku panuje jeszcze wszechwładnie makaronizm i sztuczność formy, dochodząca u takiego Benedykta Chmielowskiego w »*Nowych Atenach*« do śmieszności prawie, o tyle druga połowa tego wieku obfituje w pisarzy, starających się o czystość języka i formy, a z literatury naszej znika wreszcie cały ten Olimp bogów, którzy w w. XVII. i z początkiem XVIII. stanowili niezbędny arsenał pomocniczy naszych poetów przy poetyckich porównaniach. Język nagina się do warunków życia, staje się prostszy a przez to naturalny, forma wyrażania się jest staranniejsza, nierzadko wykwiwna, a nigdy prawie prze-

sadna. Złożyło się na ten stan czynników wiele, ale przedewszystkiem wpłynęła na to Francya i Niemcy, które to kraje doprowadzają w tym właśnie okresie literaturę swoją do najwyższej świetności. Wpływ literatury niemieckiej odbił się na naszej mimo sąsiedztwa bliższego słabiej wprawdzie niż francuskiej, ale tłumaczy się to tem, że stosunki polityczne bardziej łączyły Polskę z Francją, która zresztą od Ludwika XIV. nadawała tonu całej Europie nie tylko w polityce, ale także w literaturze i sztuce. Polska pozostawała od Zygmunta I. przeważnie pod wpływem kultury romańskiej, głównie za pośrednictwem swoich władców, którzy żenili się we Francji lub Włoszech. Stamtąd też brali nasi pisarze formy, w które później wtlaczali treść rodzimą. Wiadomo dobrze, jaki ogromny wpływ wywarł humanizm włoski na wszystkie literatury europejskie. U nas wpływ ten był tem silniejszy, że żona Zygmunta I. Bona Sforza z Włoch pochodziła, a młodzież polska wyjeżdżała na studia do uniwersytetów w Bononii i Padwie, skąd roznosiła po Polsce idee, którei tamże przesiąkła. Jak zaś silnym wpływ ten być musiał, świadczy najlepiej o tem twórczość największego naszego poety XVI. wieku, Jana Kochanowskiego. Poeta ten wprowadza pierwszy w literaturę naszą pierwiastki swojskie w »Sobótkach« i wogóle stara się być w swej poezji jak najbardziej polskim, a mimo to pisząc »Odprawę posłów greckich« pierwszy dramat po polsku napisany, naśladuje w rytmice i porównaniach klasyków greckich i rzymskich. O ile wpływ włoski, względnie klasyczny był dla naszej literatury politycznej XVI. w. ogromnie dodatni, o tyle znów źle odbił się na naszej poezji, skrępowawszy ją zupełnie suchemi prawidłami porównań i formy, a nie rzadko nawet i treści. Wpływ ten istnieje w naszej literaturze najdłużej może, bo aż do XVIII. wieku, a usuwa go zupełnie dopiero romantyzm wieku XIX. O ile dał nam wzory doskonałej formy pisania, nic nie możnaby mieć przeciw niemu, ale inna rzecz, jeżeli on i treścią swoją w literaturę wdzierać się poczyna, zabijając czynniki swojskie, które najlepiej charakteryrowi narodu odpowiadają. To też pierwszy pęd do wyzwolenia się z pod wpływu klasyków greckich i unarodowienia literatury wyszedł z Włoch właśnie, gdzie humanizm najgłębiej zapuścił korzenie i gdzie najwcześniej spostrzeżono niebezpieczeństwo, grożące z jego strony literaturze narodowej. U nas w Polsce zwrot ten nadchodzi późno bardzo, bo dopiero w wieku XVIII. i to nam

tłómaczy, dlaczego dopiero w tym okresie można mówić o twórczości dramatycznej polskiej.

Początki jej były nikłe, jak wogóle początki dramatycznej twórczości w całej Europie. Podobnie jak i tam odbywały się i w Polsce przedstawienia mięsopostne i oracye żaków, wygłaszane z okazji Świąt Wielkanocnych, ubrane w formę dyalogu, zakończonego morałem. Z tych nikłych początków mógłby się być wyrodzić potężny dramat w wieku XVII., gdyby istniały warunki, sprzyjające jego rozwojowi, gdyby literatura nasza XVI. i XVII. wieku nie była tak bardzo zajęta roztrząsaniem kwesyi politycznych, mianowicie stosunku narodu do króla. Zresztą nie odczuwano zupełnie jego potrzeby. Stanu mieszczańskiego, który jest najsilniejszą podporą teatru, nie było u nas prawie wcale, a ten, jaki był, był albo niemiecki, więc obcy, albo polski, ale mało kulturny, żeby mógł potrzebę teatru odczuwać. Szlachta zaś dawała upust swoim namiętnościom na licznych sejmikach i sejmach, więc i z tej strony poparcia nie było. Dlatego też pod wpływem humanizmu, który nie dopuścił w literaturze naszej do rozwoju czynników swojskich, chociaż ich było w tym okresie tak wiele, zajął miejsce swojszczyzny ślepy kult wzorów greckich i rzymskich i czerpanie stamtąd natchnienia, porównań i zwrotów. Królowa Bona przeszczepia za pośrednictwem dworu na grunt polski dużo pierwiastków włoskich, a poeci nasi ulegają temu wpływowi czas długi, bo aż do panowania Władysława IV. Wpływowi literatury włoskiej zawdzięczamy liczne przeróbki jarmarcznych arlekinadowych komedyi włoskich oraz kilka tłumaczeń. Twórczości oryginalnej w kierunku komedyi nie dał on nam zupełnie, a zatarł właśnie te pierwiastki swojskie, z których coś powstaćby mogło. Do takich przeróbek i tłumaczeń należy opera Saracinellego »Ruggiero wybawiony z wyspy Alcyny« tłumaczona na język polski przez Jagodyńskiego 1630 r., Cieklińskiego »Potrójny« przeróbka »Trinumnusa« Plauta, wreszcie streszczenie opery Vergilia Puccitellego »La santa Cecilia«, której tytuł polski brzmi: „Summaryusz historyey o Ś. Cecyliey wierszem włoskim opisaney wespół z intermedyami poetyckiem, którą odprawowano muzyką na wesele Najiaśn. Władysława IV. i Cecyliey z domu Rakuskiego roku P.1637«. Tekst oryginalny tej opery wyszedł w Warszawie p. t. „La S. Cecilia. Dramma musicale« r. 1637. Mamy wreszcie doskonałą przeróbkę Samuela ze Skrzypny Twardowskiego opery Jeremiasza Paschatiego p. t.:

»Dafnis w drzewo bobkowe zamieniona« reprezentowana na sejmie r. 1635. Opera ta, a właściwie przeróbka jej tekstu przez Twardowskiego musiała się cieszyć powodzeniem niezwykłym, skoro doczekała się aż czterech wydań: 1635, 1638, 1661 i 1702.

Jak więc widzimy dorobek to nie wielki, a dziwić się temu nie trzeba. Nie było ani jednego stałego teatru w Polsce, nie było artystów dramatycznych, a wreszcie, co jest może rzeczą najważniejszą, nie było mecenasa, któryby sztukę dramatyczną popierał. Jedynym takim mecenasem mógł być dwór królewski, ale ten wolał sprowadzać ze względu na dworskie panie śpiewaków i aktorów włoskich, niż popierać swojską sztukę dramatyczną.

Zygmunt III. n. p. utrzymuje w Warszawie operę włoską, a od czasu do czasu sprowadza nawet na dwór towarzystwa angielskie i niemieckie. Stan taki istnieje od Zygmunta I., nic więc dziwnego, że ci, którzy pisać mogli, nie piszą nic, bo nie ma pisać dla kogo, bo nikt do uprawiania dramatu, czy komedyi nie zachęca. Wpływy włoskie istnieją w literaturze polskiej aż do Władysława IV., a kiedy dwór polski wchodzi w stosunki pokrewieństwa z dworem francuskim przez Maryę Ludwikę de Gonzaga, wpływ ten ulega francuskiemu, który odąd stale wzrastać będzie, aż za panowania Stanisława Augusta dojdzie do zenitu i da nam oryginalną komedię polską. Za panowania Jana Kazimierza nie może jeszcze być mowy o twórczości dramatycznej polskiej, bo ciągłe wojny na to nie pozwalają. Mimo czasów burzliwych sprowadza jednak król ten na swój dwór aktorów i śpiewaków francuskich, a chociaż przedstawienia są francuskie a więc obce, mają one jednak tę dobrą stronę, że utrzymują społeczeństwo polskie w kontakcie ze sztuką dramatyczną, dając mu poznać najpiękniejsze wzory ówczesnej klasycznej tragedii francuskiej. Zawdzięczamy tej okoliczności dwa bardzo dobre przekłady: przeróbkę Corneille'owskiego „Cyda« przez Andrzeja Morsztyna i wyborny przekład »Andromachy« Racine'a przez Stanisława Morsztyna. Widać z tego, że już za panowania Jana Kazimierza byliśmy na dobrej drodze, która mogła nas doprowadzić do oryginalnego dramatu polskiego, gdybyśmy się z tej drogi nie byli cofnęli za Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Sobieskiego i Sasów. Na drogę tę wróciliśmy dopiero w sto lat później za Stanisława Augusta.

Czem to tłumaczyć?

Tłomaczenie proste bardzo. W burzliwych czasach wojennych nie było czasu myśleć o kulturalnym rozwoju i stąd zastój tak wielki, że nawet Sasi, którzy popierali w Warszawie dramat niemiecki i operę włoską, nie zdołali obudzić żywszego zainteresowania dla tej gałęzi sztuki dramatycznej, mimo że hojnie rozdawali bezpłatne wstępy na te widowiska. Należy wreszcie uwzględnić i to, że teatr u nas nie był potrzebą życia i nie odpowiadał charakterowi narodowemu Polaków, nie znających prawie gromadnego życia w większych centrach, gdzie właśnie potrzeba taka zawsze się budzi. W Niemczech, zasianych gęsto miastami, z ludnością rzemieślniczą, powstaje dla jej zabawy »Hanswurst«, w Włoszech, gdzie ludność większą część dnia spędza na ulicach, bawi ją »arlekin«. Te dwie postacie są fundamentem, na którym buduje się późniejsza komedia niemiecka i włoska. U nas podobnej postaci niema ani śladu, nie dziw więc, że komedia powstaje u nas tak późno, i że jest poprostu wprowadzeniem w literaturę naszą działu, którego brak jej było dotychczas. Stąd nieudolność, tani dowcip, i marna intryga w pierwszych komediach polskich. Trudno także będzie doszukać się w komediach tych kolorytu polskiego, skoro rodzą się one nagle i to pod wpływem obcym, bo francuskim. Czerpano u nas wzory głównie z Moliera i o ile Francuzi nazywają go »ojcem« swojej komedyi, o tyle dla naszej komedyi słusznaby go nazwać ojcem chrzestnym, którego chrześniakami są wszyscy prawie nasi komedyopisarze XVIII. w. Molier stworzył dwa rodzaje komedyi, komedię typów i komedię charakterów, oba w równej mierze wyborne. U nas komedia typów, jest komedią typów nie naszych, lecz francuskich, komedia charakterów w rozwiązaniu posługuje się środkami bardzo prymitywnymi, wśród których deus ex machina w postaci nagle zjawiającego się wujaszka, lub sprytnej służącej Agatki, odgrywa niepoślednią rolę i liche wystawia świadectwo inwencji twórczej autorów. Zarzut ten odnosi się w pierwszym rzędzie do tłumacza i naśladowcy Moliera ks. Franciszka Bohomolca. Ze tak jest, trudno winić tych, którzy piszą, bo powód naśladowania leży gdzieindziej.

Jeżeli komedia powstaje, jako naturalny odruch, jako konieczność satyrycznego traktowania życiowych przejawów i typów, jeżeli pobudką do jej napisania jest życie samo, to może ona być słabą może, ale zawsze będzie miała koloryt swojski. U nas pobudki takiej nie było. Satyryczne traktowanie życia zna-

lazło swe ujście w rozlicznych pamfletach bezimiennych często, a wreszcie w doskonałych satyrach zrazu Opalińskiego, później Naruszewicza, a wreszcie Krasickiego, którego satyry są szczytem tego działu poezyi w naszej literaturze. Nic więc dziwnego, że autorowie nasi nowy zupełnie dział poezyi naśladowują i to naśladowują go na tej literaturze, w której był on najlepszym i w której przeszedł on już liczne ewolucye. Nikt nie szuka formy, skoro ma już gotową pod ręką i to formę dobrą. We Francyi dramat wyłonił się także z dyalogu kościelnego, ale ten ulegał z biegiem czasu przeobrażeniom różnym, dążąc do stałej określonej estetycznej formy. Nie było to trudnem w kraju, gdzie bogaty i giętki język, obfitujący w mnóstwo dwuznacznych wyrazów i zwrotów, prosił się wprost o ujęcie go w stałą formę dyalogu. Stąd też doszło tam do tego, że forma, chcąc być wykwintną, wyrodziła się w sztuczny, odmierzony rytm aleksandryński i trzymała w swych więzach nawet takich pisarzy, jak Corneille i Racine. Kiedy jednak ta sztuczność i banalność wiersza przestała zajmować i wzruszać, trzeba było dyalogowi nadać więcej prawdy i aleksandryny zastąpić nową formą prostsza. Zrobił to Moliere i siłą swego talentu zdołał zapewnić powodzenie nowej formie przez siebie stworzonej i utorować drogę swoim następcom i naśladowcom. Przeobrażenie dramatu nastąpiło więc we Francyi w chwili, kiedy u nas dopiero ten dział poezyi rodzić się począł. Nic więc dziwnego, że wpływ francuski był tak silnym, że mu się autorowie nasi oprzeć nie mogli. Przyczyniło się do spótegoowania tego wpływu także wychowanie na modę francuską i dwór z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim na czele. Stąd takie zajęcie się literaturą francuską, stąd ten żywy ruch literacki, który za panowania tego króla dojrzewa i uzupełnia te braki, które w literaturze naszej odczuwać się dotychczas dawały, stwarzając nową formę poezyi: komedję. Kultura francuska raptownie wsiąka w życie polskie i zmienia jego formę zewnętrzną. Młodzież wyjeżdża do Francyi dla nabrania »poloru i manieri« a jak jej tam nabiera, o tem dość zjadliwie opowiadają Naruszewicz i Krasicki w swych satyrach i Niemczewicz w komedyi »Powrót posła«. Wynika z tego, że młodzież brała stamtąd formę, a nie umiała jej pogodzić i scharmonizować z wewnętrzną treścią. Komedya polska brała także z Francyi »polor i maniere« i również nie mogła do niej dobrać treści rodzimej, więc brała treść nawet

obcą, nie siląc się nawet na usunięcie z komedyi nazwisk obcych. Odnosi się to znów do Bohomolca, u którego stale napotyamy »Alkandrow, Orgonów i Dreynarów«.

Gdyby się nawet i takie naśladownictwo rozpoczęło było wcześniej, byłby nam wiek XVIII. mógł dać odrazu komedję dobrą i to komedję o poważnym podkładzie obyczajowym, bo obfitego wątku do niej mogło dostarczyć ówczesne życie narodu. Tymczasem styl roccoco przeniósł się z życia także i w literaturę i wytworzył rzeczy niesłychanie sztuczne i powierzchowne. Dlatego poeci tego okresu nie pogłębiają swoich tematów, życie biorą ze strony czysto zewnętrznej i mało zwłaszcza zwracają uwagi na te szerokie charaktery, wielkie cnotą czy zbrodnią, jakie u nas pop wpływem nieszczęść narodowych powstały. Były przecież takie pyszne przeżytki z czasów saskich, był taki bajeczny typ, jak »Radziwiłł panie Kochanku«, indywidualność prosząca się wprost o to, żeby ją pokazać na scenie, był i dramat z konfederatami barskimi, później wywiezienie biskupów detronizacja króla i. t. d. i t. d. a tego wszyskiego ani śladu w ówczesnej twórczości dramatycznej. Zasada wygłoszona przez niemieckiego poetę, że: »Was im Gedicht soll aufersteh'n, muß im Leben untergeh'n« w tym wypadku zastosowania znaleźć nie może, boć przecież proces rozkładowy Polski zaczął się znacznie wcześniej, a dojrzał już za Sasów, tak że poeci zastali za Stanisława Augusta fakta minione, na których oprzeć się było można.

Ażebym komedya mogła spełnić swoje zadanie potrzeba jej przedewszystkiem teatru, gdzie typy komedyi nabierają dopiero życia i gdzie w całej swej plastyce poparte grą aktora, widzowi ukazać się mogą. Drukowana bowiem komedya mogła się dostać zaledwie w nieliczne ręce i działanie jej było tem samem osłabione. Pierwszy zaś stały teatr polski powstaje u nas dopiero w r. 1765. w Warszawie, nieco później we Lwowie 1780 i w Krakowie 1785., jak widzimy dość późno. Ten brak stałego teatru może posłużyć za dostateczne usprawiedliwienie, dlaczego komedya nasza w swoich początkach oryginalną nie jest i dlaczego niewolniczo prawie kopiuje wzory francuskie. Jest tu jednak powód poważniejszy jeszcze, niż pierwszy. Oto pod wpływem szkół jezuickich zmieniono pierwotny rodzimy charakter oracyi żakowskich, i chcąc je »upiększyć«, nadano im sztuczną klasyczną i mglistą formę, gdzie było miejsce i dla bóstw pogańskich i dla

świątych katolickich, co wszystko wzięte razem, było dla twórczości dramatycznej swojskiej wprost zgubnem. Kierunek ten bowiem nie tylko nie rozwinął i nie uszlachetnił tych pierwiastków dramatycznych swojskich, jakie już u nas istniały, ale je wprost zatarł i zniszczył. Jezuitów o to winić nie można, bo robili to w dobrej wierze, że to ich postępowanie »upiększy« oracye żakowskie a zresztą żadna ówczesna szkoła lepszą nie była. Można tylko mieć żal do nich, że mając młodzież w swych rękach i rozporządzając tak olbrzymim zasobem kultury i wiedzy — dla swojskiej twórczości dramatycznej zrobili tak mało. Dopiero ich współzawodnictwo z konwiktami Pijarów sprowadziło w tym kierunku zmianę na lepsze. Pijarzy bowiem ze Stanisławem Konarskim na czele urządzali w konwiktach dla młodzieży przedstawienia tragedji francuskich Corneille'a i Racine'a, a Jezuici, chcąc nie chcąc, musieli pójść za ich przykładem ze względu na współzawodnictwo — i urządzili znów dla swoich uczniów przedstawienia komedji Moliera. To wprowadzenie komedji klasycznej francuskiej i komedji Moliera na sceny konwiktów miało tę dodatnią stronę, że było fundamentem pod późniejszą oryginalną komedję polską i dało jej wzory doskonałej formy. Zasługę dużą jako tłumaczka ma tu księżna Franciszka Urszula Radziwiłłowa, jako autorka słaba i naśladowczyni hiszpańskich komedji Lope de Vega, wyborna natomiast jako tłumaczka Moliera. O ile klasyczna tragedia francuska nie odpowiadała charakterowi narodowemu Polaków, o tyle znów lekki, błyskotliwy styl i dyalog, skrzący się dowcipem, musiał ich pociągać u Moliera. Stąd mnóstwo tłumaczeń, naśladownictw i przeróbek nie tylko Moliera, ale i Regnarda, a nawet Voltaire'a, którego tłumaczy Trembecki. Najwybitniejszym jednak naśladowcą i przerabiaczem dzieł Moliera był Jezuita ks. Franciszek Bohomolec. Przekłady i przeróbki jego mają tę charakterystyczną właściwość, że brak w nich zupełnie ról kobiecych, co się tłumaczy tem, że były one pisane względnie przerabiane głównie na użytek uczniów szkół jezuickich, więc ze względów skromności kobiet w nich nie było. Komedye Moliera nie są zresztą pozbawione sytuacji drastycznych, których Bohomolec ze względu na swoją suknię duchowną unikać musiał. Jeżeli uwzględnimy ten ostatni motyw w twórczości Bohomolca, trudno go winić a to, że komedjom jego brak istotniejszego pogłębienia nawet wtedy, kiedy je pisze dla »theatrum Jego Król. Mości Stani-

sława Augusta w Warszawie», i kobiety na scenę wprowadza, chcąc swoim komedyom nadać więcej barwności i życia. A szkoda wielka, że Bohomolec jako kapłan nie mógł korzystać jako pisarz z tego, co niesło życie ówczesne, bo epoka »króla Stasia« jak go nazywano w ówczesnych towarzystwach, epoka, której cechę stanowił zapamiętały taniec na grobach i chęć życia i użycia za wszelką cenę, epoka mody francuskiej, doprowadzonej do śmieszności prawie, z jednej strony — a z drugiej surowa prawie katońska moralność i prostota obyczajów nazywana ironicznie przez Warszawę modną »sarmatyzmem«, epoka w której było dużo dobrych chęci i poświęcenia, żeby kraj dźwignąć z upadku, doskonale się nadawała do dramatycznego traktowania, choćby nawet i w komedyi o zakroju poważniejszym. Jako duchowny musiał się więc Bohomolec ograniczyć do sytuacyjnej komedyi gotowych typów i pominąć milczeniem ówczesną stronę obyczajową społeczeństwa. Dziś wydaje nam się śmiesznością przerabianie drastycznych sytuacji komedyi Moliera na »moralniejsze« jak to ma miejsce w jego przeróbce z »L'Étourdi«, albo zamienianie mężczyzn na kobiety, ale z tem wszystkiem trudno mu odmówić talentu w śmiesznym malowaniu typów, trudno nie uznać dobrych chęci, pracy i zasług, jakie położył na polu rozwoju komedyi polskiej. Brak mu wprawdzie inwencji własnej, ale nie mieli jej u nas i inni, Bohomolcowi współcześni, a jeśli nawet naśladował, to naśladował dobrze i niezgorzej od innych, a robił to z myślą wypełnienia luki, jaka w literaturze naszej dramatycznej dotychczas istniała. Do Zabłockiego mu daleko, ale stoi wyżej od współczesnego sobie Wacława Rzewuskiego, którego komedye »Dziwak« i »Natręt« oraz dwie pięcioaktowe tragedye »Żółkiewski« i »Władysław pod Warną« odznaczają się wprawdzie dość gładkim dyalogiem, ale komedye wykazują dużą niedołężność w budowie sytuacji, a tragedye są trochę sztuczne i ciężkie.

Do rozwoju literatury polskiej XVIII. wieku, a więc i komedyi przyczynili się przedewszystkiem dwaj ludzie na czasy owe bardzo światli, t. j. król Stanisław August i ks. Adam Czartoryski, generał ziem Podolskich. Dwa te domy, dwór królewski i dom księcia Adama w Puławach pod Warszawą stały się ogniskami, skupiającemi koło siebie cały kwiat ówczesnej kultury i sztuki. Na dworze królewskim rozrząsano na »Obiadach czwart-

kowych dawanych dla literatów i artystów zagadnienia z dziedziny literatury i sztuki przy żywym udziale króla, człowieka bardzo wykształconego, który chcąc zachęcić pisarzy i podnieść twórczość rodzimą, ustanowił nawet order »bene merentibus« przeznaczony głównie dla literatów. Dostał się on później Zabłockiemu.

Dom Czartoryskich nie ustępował w tym względzie dworowi królewskiemu i przywiązał do siebie takie dwie na owe czasy wybitne postacie, jak historyka Naruszewicza i poetę Książnina. Jak bardzo zaś dom Czartoryskich ludzi do siebie przywiązywać umiał za dowód może posłużyć »Balon« Książnina, poemat opisujący zabawy w Puławach i towarzystwo, jakie się tam skupiało. Świadczy także o tem dedykacja Zabłockiego, gdzie przypisując swoją komedię »Zabobonnik« Czartoryskim, w ten sposób się o nich wyraża:

»Obce kraje mogły nam swych światel użyczyć;
Trzeba było słać po nie młodź w dowcip bogatą,
Lecz kto kiedy chciał na to swe koszta zaliczyć,
I dobru powszechnemu własną służyć stratą?
Widzimy, że z tych światel korzystają wszyscy;
Kto się do nich przyłożył? Dom wasz, Czartoryscy!
Ani Ty poprzedników swych w tym razie zdradzasz,
Dzielny nauk obrońco, i uczonych książę!
Umiesz cenić talenta, rad prace nagradzasz,
Tylu też twoja ludzkość do siebie ich wiąże!
Same książek przypisy wyświadczą to z czasem,
Zaś pierwszym w w swoim wieku był Muz mecenasem«.

Wyrodziło się stąd między dworem królewskim a Czartoryskimi szlachetne współzawodnictwo, z którego wyłoniło się gorące pragnienie założenia stałego teatru polskiego w Warszawie. Inicytywa wyjść musiała ze strony dworu, bo inaczej być nie mogło, ale Czartoryscy, niepowodowani niską ambicyą, zaczęli młodą instytucyę z całych sił popierać. Tak więc powstaje nowa ta instytucya w rok po wstąpieniu na tron króla t. j. w r. 1765. Myśl była paryotyczna i szczęśliwa, ale nie obliczono się z tem, wśród jakich warunków teatr pomyślnie rozwijać się może. Jeżeli Montecuculi wypowiedział zdanie, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy, to zdanie to można w całości odnieść także i do teatru. Pieniądzy tych

mogły dostarczyć opłaty za wstęp do teatru, lub subwencya prywatna. Liczono na pierwsze głównie, i przeliczono się. Teatr mogło utrzymać jedynie mieszczaństwo ówczesne i szlachta, ale mieszczański stan rozwijać się dopiero począł i potrzeby teatru nie odczuwał, a szlachta zaprawiwszy smak swój na operze włoskiej t. zw. »opera buffa« i na balecie, do teatru polskiego nie lgnęła wcale i uczęszczała doń rzadko, zwłaszcza, że twórczość oryginalna polska była jeszcze w tym czasie słabą bardzo. Mimo to rozpoczęto przedstawienia polskie 19. listopada 1765. komedią rezydenta królewskiego Bielawskiego p. t. »Natręci«, napisaną umyślnie z rozkazu króla. Komedia ta nie jest oczywiście dziełem oryginalnem, bo Bielawski zawodowym pisarzem nie był i do sławy pisarskiej żadnej nie rościł sobie pretensyi. Jestto zwykła z grubsza ociosana przeróbka. »Le Facheux« Moliera, gdzie autor okazał tylko tyle pomysłowości własnej, że w sytuacye czysto Molierowskie wprowadził typy ze współczesnego otoczenia, chcąc komedyi swojej nadać więcej aktualności. Dobrze chęci Bielawskiego nie znalazły uznania u publiczności, gdyż przyjęcie komedyi było chłodnem, a zawsze dowcipny i złośliwy satyryk staroście Kajetan Węgierski wydrwił ją niemiłosiernie w swojej eposie »Organy«. Kto wie, czy nawet nie on był autorem złośliwego epitaphium anonimowego, które ktoś puścił po Warszawie.

»Tu leży Bielawski, szanujcie tę ciszę,
»Bo jak się obudzi, komedię napisze«.

Wśród takich warunków teatr rozwinąć się nie mógł. Trzeba było wprzód stworzyć dobrą komedię polską, i wykształcić siły aktorskie, a potem dopiero myśleć o rozwoju teatru. Pierwsze przyszło łatwo, bo istniały talenta, które wśród pomyślnych warunków dobrze się poczęły rozwijać. Poczęli pisać wszyscy, którzy mieli choćby szczyptę talentu. Zaczynają się pierwsze przeróbki Zabłockiego z Moliera, pisze dla sceny Książnin, pisze Krasicki trzy komedye »Łgarza«, »Statystę« i »Solenizanta«, które ukazują się pod pseudonimem ks. Mowińskiego, pisze wreszcie i sam książę Czartoryski, człowiek o wysokiej kolturze i szerokim odczytaniu, który mimo braku talentu twórczego, okazuje dużo sprytu w naśladowaniu Regnarda i uprzystępnia go publiczności polskiej w ten sposób, że w jego sytuacye komiczne wprowadza typy żywcem prawie wzięte z ówczesnego błyskotli-

wego i szumiącego życia warszawskiego. Trzy komedye Czartoryskiego »Panna na wydaniu«, »Pysznoskąpski« i »Kawa« cieszą się nawet w współczesnych dużem powodzeniem, a Bogusławski przesadnie je nawet wychwala. Powodzenie to należy oczywiście położyć więcej na karb osobistych przymiotów księcia, niż na istotną wartość tych komedyi, bo są one w gruncie rzeczy słabe.

Ten rozwój komedyi był oczywiście niestłuchanie pożądanym, gdyż z początku musiano się ograniczać do komedyj Bohomolca tylko, które jak wiadomo nie grzeszyły zbyt komizmem, a społeczeństwu ówczesnemu, które smak swój zaprawiło na dowcipnej, lekkiej i często drastycznej literaturze francuskiej, musiały się one wydać wprost nudnymi, zwłaszcza, że były pozbawione najżywotniejszych swoich czynników, t. j. kobiet. Kiedy zaś Bohomolec zaczął kobiety do swoich komedyi wprowadzać, już mu się to na nic nie zdało, bo publiczność straciła doń zaufanie. Publiczność ta znała już wtedy nietylko literaturę francuską, ale także włoską i niemiecką, jużto w oryginale, już też w przekładach. Widzimy więc, że nie pozostawała ona wcale poza ruchem ogólnoeuropejskim, ale szła z nim równolegle i starała mu dorównać. Znać dążność, ażeby kulturę narodową oprzeć na pierwiastkach rodzimych swojskich i dać jej to, co mają narody inne. A że się zrazu bez naśladownictwa obejść nie mogło, że taki Bohomolec np. prawie żywcem przerabia komedye Moliera, nie zmniejsza to w niczem jego zasług, jakie na polu rozwoju komedyi polskiej położył. A że »Syn marnotrawny« Trembeckiego, komedye Krasickiego, Książnina a nawet samego Zabłockiego, nie są jeszcze komedyami charakterów, że wszyscy wprowadzają typy już gotowe, które się na scenie nie rozwijają wcale, lecz dopiero ustawione w pewne sytuacje wywołują wrażenie komiczne, że intryga jest słaba, a rozwiązuje ją prawie zawsze para sprytnych służących, to nie jest to wyłączną wadą komedyi polskiej, bo jest ona i w komedyi francuskiej, a nie jest od niej wolną komedya niemiecka, gdzie jak np. w »Minnie von Barnhelm« Lessinga, sytuacje zawiązują i płaczą służący Tellheima Just i pokojówka Minny Franciszka. Widzimy więc, że jest dużo dobrych chęci, że społeczeństwo czyta dużo, skoro poza komedya francuską tłumaczą się u nas i melodramata włoskie Metastasia, »Minna von Barnhelm« Lessinga »Die kranke Frau« Gellerta itp.

Co do teatru, rzecz ma się inaczej. Publiczność przedstawień polskich nie popiera zrazu wcale, a smak jej tak jest zepsuty na operach włoskich, francuskich i niemieckich, że komedia polska bez baletu, lub śpiewu obejść się nie może. Do roku 1774. teatr polski marnie wegetuje. W tym roku dopiero poczęto myśleć o utrwaleniu istotnem teatru. Przyczynił się do tego książę August Sułkowski, który na swoim zamku w Rydzynie utrzymywał stale polską trupę teatralną. Otrzymaawszy w r. 1774. przywilej na prowadzenie teatru od króla, sprowadza Sułkowski ową trupę do Warszawy i zaczyna dawać przedstawienia wyłącznie polskie. Ale teatr Sułkowskiego, mimo takich artystów jak Hemplański i Owsiański powodzenia nie ma. Ówczesny świat warszawski, elegancki i ruchliwy, uganiający się za wszystkim, co zagraniczne i modne, szukał tylko wrażeń błyskotliwych i zewnętrznych, więc go komedia polska, słaba jeszcze naówczas, wcale nie nęciła. Zniechęcony książę ustępuje więc rychło z kierownictwa zwłaszcza, że wiedeński przedsiębiorca teatralny Kurtz odstręczył mu wszystkie lepsze siły. Po Sułkowskim objął teatr dworzani królewski Ryx. Ryx daje na przemian operę włoską z baletem i komedię polską, ale że sam jest zwolennikiem pierwszej, więc też za jego panowania w teatrze komedia polska, znika coraz częściej z afisza, zmuszona ustąpić operze, w której występuje faworytka króla Buonafini i faworyt dam śpiewak Campagnuci. Po Ryxie obejmuje teatr Francuz Montbrun. Ten w przeciwieństwie do swojego poprzednika zajął się gorąco losami komedii polskiej i mimo, że daje jeszcze przedstawienia po francusku, ze względów kasowych, komedię polską popiera szczerze. Reżyserję w teatrze obejmuje Bogusławski, talent wszechstronny, bo aktor, śpiewak i komedyopisarz. Ponieważ jednak budżet trzeba było łątać przedstawieniami operowemi, Montbrun wpadł na pomysł stworzenia opery polskiej. Operę taką napisał już w r. 1770. Bohomolec p. t. »Nędza uszczęśliwiona«. Nie wystawiono jej jednak dla braku kompozytora muzycznego. Obecnie kompozytor taki znalazł się w osobie Jana Nepomucena Kamińskiego, a Bogusławski rozszerza jednoaktowe libretto do dwóch aktów. W ten sposób pojawiła się scenie pierwsza polska opera z polskim librettem i polską muzyką i zyskała odrazu duże powodzenie. Wobec tego powodzenia rzucono się do tłumaczenia lżejszych oper i bluetek francuskich. Zabłocki pisze w 1779. libretto do opery »Tradycya

załatwiona« a w rok później wychodzi u Grölla (1780). jego Ba-lik gospodarski, a Bogusławski tłumaczy ładną bluetkę francuską, »Amant autor i sługa«. Muzykę do tego dorabia oczywiście znowu Kamiński. W r. 1779. Montbrun zmuszony jest ustąpić z budynku dotąd przez siebie zajmowanego (własność Radziwiłła) i przechodzi katastrofę finansową. Po ustąpieniu Montbruna, obejmuje teatr powtórnie Ryks i daje przedstawienia w budynku stale na ten cel kosztem króla zbudowanym. Na ten czas mniejwięcej t. j. na lata 1780--1786: przypada okres największej twórczości Zabłockiego.

Wspomnieliśmy wyżej jaki serdeczny stosunek łączył Zabłockiego z domem Czartoryskich, stosunek zaś jego do dworu królewskiego był nie mniej serdecznym. Kiedy bowiem Naruszewicz zaczął wydawać literackie pismo »Zabawy przyjemne a pożyteczne«. Zabłocki drukował tam pierwsze młodzieńcze swoje utwory. Król zaś był stałym czytelnikiem tego pisma. Wprowadzony na dwór królewski przez Naruszewicza stał się Zabłocki stałym uczestnikiem »Obiadów czwartkowych« i pozyskał sobie odrazu życzliwość króla. Byt materyalny zapewniła mu zaś księżna Izabella Czartoryska wystarawszy się dla niego jeszcze w r. 1775. o dobrze płatne stanowisko sekretarza w Komisji Edukacyjnej. W tych warunkach pomyślnych talent Zabłockiego coraz piękniej się począł rozwijać. W historii teatru polskiego odegrał Zabłocki obok Bogusławskiego rolę bardzo wybitną, raz dla swej płodnej twórczości, powtórnie dla swoich osobistych stosunków. Stosunki te niejednokrotnie mu były pomocne w życiu, ale też za to wpływały i na jego twórczość, jak się to wykaże przy jej rozbiórce. Komedye Zabłockiego na dwa rodzaje możnaby podzielić. Pierwszy obejmuje komedye czysto sytuacyjne, gdzie żywa wesoła akcja, niespodziewane zwroty, zgrabne sytuacje, wywołują to, o co autorowi chodzi, mianowicie śmiech czytelnika, czy widza. Będzie to więc to samo, co dziś określamy jako farsę, rodzaj oczywiście nie pomysłu Zabłockiego, ale zapożyczony z Moliera. Nie będą nas więc w tych komedyach dziwiły ani, często do niemożliwości ograniczone i głupie postacie, ani ich łatwowierna naiwność, ani wreszcie sytuacje wprost nieprawdopodobne, bo ten rodzaj nie ma żadnego innego celu, prócz zabawienia widza. Dowcip polega tu na szybkiej akcji, gdzie jedna komiczna sytuacja, która pobudziła widza do śmiechu nie pozwala mu się zastanawiać nad

jej nieprawdopodobieństwem i naiwnością, bo następuje zaraz po niej druga jeszcze zabawniejsza, po niej zaś trzecia, dziesiąta aż do skutku. Zabłocki robi to oczywiście z mniejszym talentem niż Moliere, ale nie trzeba zapominać, że tamten był nauczycielem, a Zabłocki uczniem. Mimo to znać w tych komedjach opanowanie techniki scenicznej, a wystawione w teatrze, budziły zapewne żywą wesołość wśród widzów. Drugi rodzaj komedyi Zabłockiego obejmuje komedye o zakroju poważniejszym, gdzie już nie sytuacja sama wywołuje wrażenie komiczne, ale typ z ułomnościami i przywarami, jakie tkwią w jego charakterze — typ wstawiony w sytuację komiczną. W tym drugim rodzaju komedyi Zabłockiego napotykaemy już także pewne ironiczne zacięcie, z cechami satyry, jeden dowód więcej na to, że Zabłocki sam już czuł, że dobra komedya powinna być dobrze uscenizowaną satyrą. Że sam Zabłocki takiej doskonałej komedyi nie stworzył, tłumaczy się tem, że ten rodzaj literatury znajdował się u nas dopiero w początkowym stanie rozwoju, i skoków znacznych robić nie mógł, żeby się mózdz odrazu stać doskonałym. Mimo to na jego komedyi »Sarmatyzm« wykazać można, że już w niej Zabłocki chciał pierwiastek satyryczny na pierwszy plan wysunąć.

Sarmatyzm.

»Sarmatyzm« jest satyryczną komedją wyszydającą dość rozpowszechnione, zwłaszcza po zapadłych kątach kraju, wady ówczesnej szlachty, jak pieniactwo, najazdy z bronią w ręku, kłótnie i przewlekłe spory, nawet między kobietami o pierwszeństwo zajmowania miejsca w kolatorskiej ławce. Sam tytuł mieści już w sobie ironię, bo te wszystkie wady są oczywiście wręcz przeciwne temu, coby jako sarmatyzm określić można. Jest w tej komedyi dużo naiwności, typy niektóre są blade, jest dużo sytuacji nieprawdopodobnych, ale jest to już komedya rzeczywista o zakroju poważnym pisana z celem poprawienia ówczesnych stosunków.

Były w dawnej Polsce zakątki ciemne, żyjące zdala od ówczesnego ogniska kultury, jakiem była Warszawa za ostatniego króla. W zakątkach tych spory wszelkie rozstrzygano szabłą i najazdem, a zamaszystość, pijaństwo i junactwo konserwowano jakby cnoty narodowe. Z drugiej strony stoi Warszawa, ognisko literatury i sztuki, Warszawa elegancka, która stroi głowy w peruki, nosi szaty, obszyte koronkami wysila się na wdzięk i potoczystość

salonowej rozmowy i naśladuje we wszystkim Paryż i Francję z czasów jej ostatniego króla. Nic więc dziwnego, że Zabłocki, który wciąż się stykał z tą wykwinną sferą społeczeństwa, gdzie go serdecznie widziano i przyjmowano, że Zabłocki sam podobno wielki elegant i wykwintniś bardziej sympatyzował z Warszawą, niż z zacofaną prowincją, która wcale niedwuznaczny okazywała wstręt nie tylko do zewnętrznych oznak ówczesnej kultury t. j. do stroju (coby jej za zasługę poczytać należało), ale co gorsza, do kultury samej. Zabłocki czuł widocznie najwyraźniej, że napisanie satyry na te stosunki byłoby niewystarczającym, że wady te należało wyśmiać w komedii ze sceny i poruszyć masy. Że tak jest, a nie inaczej, dowodzi scena 10. V. aktu tej komedii, gdzie autor sam o własnej swojej komedii mówi:

Skarbimir: »Owóż pan podkomorzy przyjmując najsmutniej
 »Tę wieść zdawna trwających we wsi naszej kłótni,
 »Ile, że ona biorąc polot coraz skorszy
 »Lekkomyślących bawi, a rozsądnych gorszy.
 »Co się nie tak w pamięci ludzkiej łatwo zatrze
 »Bo już nią i Warszawę bawią na teatrze

.

Burzywoj: »Wujaszku gdybym wiedział, kto to pisze taki?

Guronos: »*Studenty mój siostrzanku, pacholeta, żaki...*»

Ten zwrot ostatni charakteryzuje może najdosadniej poglądy ówczesnej szlachy prowincjonalnej na wszelką twórczość literacką wogóle.

Temat komedii ten sam, który później posłużył Fredrze do napisania »Zemsty« — spór o międzę graniczną między dwoma zawadykami i pieniaczami, szlachcicami Guronosem i Żegotą z jednej — a żoną Guronosa Ryksą z panią Żegociną o pierwsze miejsce w kolatorskiej ławce z drugiej strony.

Temat, jak widzimy dość błahy, ale posłużył on Zabłockiemu jedynie za punkt wyjścia do rozwinięcia całego aparatu satyrycznego, do wprowadzenia różnych typów ubocznych w śmiesznym oświetleniu. Nie treść więc, ani intryga (słaba zresztą) stanowią w tym wypadku jej wartość, ale satyrycznie traktowane tło, na którym się rozwija i zjadliwe epizody. Dość przytoczyć dialog służby, w której charakteryzuje ona swych panów akt IV.

scena 5., gdzie służący Walenty tak określa swojego pana Guronosa :

»Jak glina pod ręką garncarza
 Tak sobie mało różnym stan mojego pana
 Żona z niego i kozła zrobi i barana.
 Jak zechce, jak mu zagra — tak on tańczy, słowem
 Można by słusznie osłem nazwać go domowym,
 Bo nawet ma złość, krnąbrność i upartość osła.
 Zresztą taka jest sztuka dumna, tak wyniosła,
 A co nad wszystko gorsza jeszcze, tak zawzięta
 Jak się prędko uraża, tak długo pamięta...«

a Wojciech, Żegotę w ten sposób :

»Otóż i mój przedziwias odwieczny Sarmata,
 Co wąsem jakby miotłą powietrze zamiata!
 W tych wąsach całe jego męstwo i zaleta
 Może dość niemi ludzi straszyc, jak kometa«.

Epizodów takich będzie więcej, jak się to zaraz przy omawianiu treści okaże. Treść komedyi następująca. Marek Guronos prowadzi spór o miedzę graniczną z Janem Chrzcicielem Żegotą. Ponieważ obaj nie uznają prawa, i najazdem koniecznie spór chcą rozstrzygnąć, więc i jeden i drugi wprowadza w dom swój różnych zawadyaków, którzy mają »posuwiste miny, pasy pod brzuchem, kozackie czupryny, szabliska z temblakami długimi, jak lice, pistolety na smyczkach, w tasakach krucice....« i całą tę czeredę wietrzącą nosem »gdzie gęstszy dym kurzy z komina, gdzie się husarz sosisty w pieczeni utaja, na przyjęcie bigosem hultajskim, hultaja« (akt I. sc. 9.) karmią i poją, chcąc zyskać poparcie braci-szlachty w zamierzonym najeździe. Typem takiego szlachcica zajazdowca i pieczeniara jest siostrzan Guronosa Borzywój, stary wyga, liczący lat z górą 50. o czym sam wspomina (akt V. sc. 12.), konkurent do ręki jego córki Anieli. Ale Aniela kocha potajemnie Radomira, syna Żegoty, z którym jej ojciec spór właśnie toczy. Oboje zakochani schadzają się za ogrodem, a schadzki te ułatwia im sprytna służąca-subretka Agatka, spiritus movens całej akcji w komedyi. W Agatce kocha się znów Walenty, syn gajowego z części Guronosa. Ten spotkawszy za ogrodem Radomira, rozmawiającego z Agatką o schadzce, i podejrzewając w nim swojego rywala, napada na niego, za co

dostaje od Radomira policzek. Pałając chęcią zemsty za ten policzek, uzbraja chłopów w kije i napada z tyłu na Borzywója, wzięwszy go przez pomyłkę za Radomira. Borzywój chce się bronić szablą, ale chłopci narzucają mu wór na głowę i wychłostawszy porządnie puszczają wolno. Guronos chce się mścić za krzywdę swojego siostrzeńca i poszukuje sprawców zamachu. Kiedy się więc Walenty zdradza, że wychłostał porządnie jakiegoś szlachcica, Agatka, chcąc go ratować, jako swojego narzeczonego, wmawia we wszystkich, że Walenty cierpi na pomieszanie zmysłów. Dwór cały poczyna wierzyć w chorobę Walentego, a wnet zjawia się i lekarz Retorta »awanturnik i pijak, wieszający się przy szlachcie, z okazji lekarz, z potrzeby konował«, który za trzy talary przyrzeka Walentemu wyleczenie. Ten doktor, który nic nie umie, bo nigdy doktorem nie był, popisujący się wiecznie komunałami lekarskimi, wygłaszanymi w kuchennej łacinie bez składu, ładu i treści, figura wzięta z »Pourceaugnac« Moliera, to typ bardzo śmieszny, który się jeszcze potem niejednokrotnie powtórzy i to nie tylko u Zabłockiego. Walenty oczywiście w chorobę swoją nie wierzy i ucieka przed Retortą, który mu koniecznie pragnie krew puścić. Zjawia się tymczasem Radomir, chcąc uwiadomić Anielę, że zgubił jej listy do siebie pisane. Walenty objaśniony przez Agatkę, że Radomir nie do niej, lecz do Anieli pała affektem i hojnie wynagrodzony dukatami za policzek, zapomina o nim i podobnie jak Agatka staje się pomocnikiem Radomira w jego romansie z Anielą. Schadzki obojga zakochanych, odbywają się więc w dalszym ciągu, tembardziej, że autorstwo listów Anieli do Radomira wzięła na siebie jej przyjaciółka Bogumiła, znajoma Guronosów »panna grzeczna i wesoła« jak ją w afiszu określa Zabłocki. Listy te znalazła Ryksa matka Anieli, przed którą się Bogumiła do ich autorstwa przyznaje.

Tymczasem spór między poważnionymi domami zaczyna przybierać coraz groźniejszy charakter, tak że w akcie IV. jesteśmy świadkami zbrojnego starcia między chłopstwem Guronosów a Żegoty, które pod wodzą obu poważnionych rozwała kopce graniczne nie żałując sobie bolesnych razów. W starciu tem bierze także udział i Borzywój tchórz w gruncie rzeczy, ale odważny w języku i Ryksa żona Guronosa, lubiąca często zaglądać do kieliszka i dlatego rzadko trzeźwa. Określa ją doskonale Walenty (akt IV. sc. 8.):

»...ten Heród Ryksa — ten wytrykus baba
 Proszę mi podobnego do niej znaleźć draba
 Mianowicie, kiedy jej łeb hanyż zabzdurzy
 Sam mąż, choć niby junak, jednak przed nią stchórzyc!
 I czeladź choć niewinna, pewna, co ją czeka,
 Gdzie może, chroni się, kryje i ucieka«...

W czasie napadu zjawia się na polu starcia Skarbimir, dawny trybunalczyk, który stara się już od dłuższego czasu z polecenia Podkomorzego, przywódcy szlachty, pogodzić powaśnione rody. Tym razem pośrednictwo Skarbimira odnosi skutek pomyślny i wreszcie jesteśmy w akcie V. świadkami ugody. Akt ten jest może w całej komedyi najlepiej pomyślany i zbudowany. Zjawia się na miejscu i rejent Widymus, który spisuje akt zgody, kończącej się małżeństwem Rodomira z Anielą, Walentego z Agatką i sentencyą użytą później w zmienionej formie przez Al. hr. Fredrę w »Zemście« że

»Od nieba wszystko poczynać i z niem kończyć trzeba«.

Ryksa zawzięta w swojej nienawiści ku Żegotom nie chce wprawdzie zrazu o tem małżeństwie nic słyszeć, ale kiedy Burzywój konkurent do ręki Anieli oświadcza:

»Moja odtąd kochanka i oblubienica
 Pałasz. fajka, butelka, kapiuch i rusznica«

wtedy i Ryksa się godzi.

Sarmatyzm, jak to wyżej zaznaczyłem, jest komedią satyryczną i jako taka należy do lepszych w twórczości Zabłockiego. Należy zaś do lepszych dlatego, ponieważ w niej autor po raz pierwszy stara się przedstawić w satyrycznej formie stronę obyczajową pewnej warstwy własnego społeczeństwa i robi to dość zręcznie, pomimo, że nie miał przed sobą żadnego wzoru, na którym by się mógł oprzeć. Świadczy to o samodzielności jego talentu i o tem, że gdyby był zastał formę polskiej komedyi już gotową i jako tako wyrobioną, byłby może stworzył arcydzieła w tym kierunku. Tak zaś musiał się zmagać z formą, a ta walka z nią obniżyła rzecz prosta jego polot i stepiła satyryczne żądło. Jak zaś dobrze Zabłocki czuł, w czem tkwi istota komizmu dość

przyczyć z »Sarmatyzmu« scenę I. aktu I., gdzie Marek Guronos wywodzi swoją parantelę:

»To mi

»Dom! — Szczęściem został jeden Guronos Bartłomiej,
Gdyż był lactens w kolebce — Doszedłszy lat pory
Po naszym Sędziwojów wonezas dom był wtóry
(I już schodził) — otóż w nim wziął sociam vitae
Dobrosławę, Gertrubę, Jądwigę, Brygidę
Ostatnią z Sędziwojów. herbu Koziej-Głowy
Alluzya, jak wiemy z kroniki domowej
Do dziedzicznej domowi Sędziwojów swady

»Otóż z tego Bartłomieja

»I Brygidy, gasnąca dwóch domów nadzieja
»Wskrzesała się na Mieszku jedynym ich synie,
Który Mieszko pojawiwszy Gryszkę na Myślinie
Spłodził Andrzeja, Marka, Piotra, Matyasza,
Protazego, Łukasza i Malachiasza,
Z których jeden był tylko sterilis Protazy....«

Ta litania imion dziś jeszcze śmiech budzi. Jeszcze lepiej napisana jest scena 8. aktu V. gdzie rejent spisujący ugodę i znający drażliwość powaśnionych na punkcie przodowania drugiemu, nie chcąc urazić żadnego, zaczyna spisywać akt ugody w ten sposób, że obaj są pierwsi i formuła jej brzmi, że została zawarta:

»Między panem Żegotą Janem z jednej strony
»A wtaż na odwrót między jegomością panem
»Markiem Guronos z jednej a Żegotą Janem.
»Z drugiej strony, czyniącym, stroną i powodem«. —

Epizody te, a jest ich w komedyi mnóstwo, świadczą ogromnie o tem, że Zabłocki miał czucie komiczne i efekt komiczny wywoływać umiał. Naiwnością jak na wiek XVIII. są określenia osób w ańszu, jak:

»Marek Guronos dumny i kłótlivy szlachcic domator
»Rykxa, żona jego, w takimże położeniu, nieco trunkowa
»Aniela, panna grzeczna mająca polor«

lub też

»Burzywój powinowaty przez żonę Guronsa, burda zajazdowiec. lecz nie mężny«.

Naiwnością zaś są te określenia dlatego, ponieważ ta ich parantela, przymioty i wady z akcyi wynikać powinny, a nie uprzedzać czytelnika. Wadą komedyi jest jej treść uboga i akcyą gubiąca się wciąż w epizodach, stanowiących zresztą najlepszą stronę komedyi. Ale co jest dobrem w eposie, niekoniecznie dobrem być musi w komedyi. Postacie niektóre są nieprawdopodobne np. Ryksa przedstawiona jako skończona pijaczka. Należy wątpić, czy takie typy nawet jako wyjątki po dworach szlacheckich mieszkają. Sytuacje są czasem niedość prawdopodobne np. scena, gdzie Agatka wmawia w Walentego, że jest obłąkany, a Guronosowie naiwnie temu wierzą. Wadą komedyi jest wreszcie zamazany niejako rysunek niektórych postaci, jak Żegoty, Radomira, Anieli i Skarbimira, którzy stanowią przecieź w akcyi czynnik pierwszoplanowy, podczas gdy Agatka i Walenty nieśmiertelna para Molierowskich służących, akcyę ożywiają i naprzód ją posuwają, aczkolwiek są figurami drugoplanowymi. Najplastyczniej jest skreślona w komedyi postać Agatki i Borzywoja. Co do Agatki autor miał zadanie ułatwione, mając w Molierze mnóstwo wzorów podobnych subretek a więc typ ten tworzył według jego recepty. Molier brał trochę sprytu, szczyptę finezyi, krzykliwości i intrygi kobiecej, łączył to wszystko razem i miał typ gotowy. Zabłocki postąpił w tym wypadku podobnie. Natomiast Borzywój jest postacią oryginalnie stworzoną przez Zabłockiego, i obok innych mniej oryginalnych postaci w »Sarmatyzmie« stanowi zaletę tej komedyi, jako komedyi oryginalnej, opartej na motywach swojskich. Rozważając wady i zalety »Sarmatyzmu« musimy tę komedyę uznać za jedną z lepszych w literackim dorobku Zabłockiego, oczywiście nie najlepszą bo jest nią »Fircyk w zalotach«. W »Sarmatyzmie« po raz pierwszy występuje na scenie szlachta ze swojemi zaletami i przywarami, szlachta w oświeceniu satyrycznym i to w komedyi, zrobionej z małemi usterkami, dobrze. Kto wie, czy »Sarmatyzm« nie był wzorem dla Fredry, kiedy w kilkadziesiąt lat później pisał swoją »Zemstę«. Świadczyłoby za tem przypuszczeniem założenie i punkt wyjścia w obu komedyach jednakie, a nawet i sytuacje podobne, które się wprost rzucają w oczy.

Fireyk w zalotach.

Najlepszą komedią Zabłockiego jest, jak wspomniałem wyżej, »Fireyk w zalotach«. Komedia ta została napisana wprawdzie przed »Sarmatyzmem«, a więc powinna być słabszą chronologicznie rzecz biorąc, gdyż twórczość rozwija się w prostym stosunku do liczby dzieł stworzonych. Dlaczego »Sarmatyzm« jest słabszym od »Fireyka«, łatwo wytłumaczyć, jeżeli uwzględnimy to, że w pierwszej komedii wprowadza autor typy nowe, przez nikogo dotąd przed nim na scenę nie wprowadzone i musi je wyposażać w cechy prawdziwe i takie, żeby one naprawdę dawały złudzenie rzeczywistości i były życiowo prawdziwe, lub choćby tylko prawdopodobne. We »Fireyku« natomiast wprowadza już Zabłocki typy polskie wprawdzie, ale przesiąknięte francuską kulturą, przybrane w strój francuski, ze sposobem myślenia przykrojonym do tego, jaki wówczas panował w całej zachodniej Europie, a więc mógł znaleźć dla swego pomysłu wzór już gotowy we Francji, gdzie typ podobny niejednokrotnie się zjawiał, że wspomnę tylko o »Jaloux désabusé« Campistriona, lub o komediach Destouches'a, którego to autora Zabłocki musiał znać z pewnością. Nie można oczywiście odmówić »Fireykowi« kolorytu lokalnego, swojskiego, bo już sam fakt, że go pisał Polak, dla polskiej sceny, świadczy o tem, że wzór obcy, chociażby najdoskonalszy, nie mógł pozostać czystą kopią, ale musiał się przystosować do tła lokalnego. O ile »Sarmatyzm« jest satyrą na zacofanie, nieuctwo i grube obyczaje ówczesnej szlachty zaściankowej, wychowanej jeszcze w tradycjach szkół jezuickich przed reformą szkolną Konarskiego, o tyle znów, »Fireyk w zalotach« jest satyrą na czcze, hulaszczę i błyskotliwe życie »śmietanki warszawskiej« i na filozofowanie na temat życia (powierzchowne oczywiście), jakie się u nas rozpleniło pod wpływem encyklopedystów francuskich. Ponieważ sam autor żył w tym świecie i stykał się z nim często, zwłaszcza podczas »obiadów czwartkowych« u króla, więc znać go musiał dobrze, a ta znajomość owego światka musi być chyba w komedii bardzo doskonałą, skoro »Fireyka« przyjęto ze sceny z takim entuzjazmem, i skoro się go do dziś dnia czyta z uśmiechem na ustach. Żądło satyry jest naturalnie w »Fireyku« mniej ostre, niż w »Sarmaty-

zmie», bo Zabłocki już ze względu na swoje towarzyskie stosunki bardziej musiał sympatyzować z towarzystwem wykwintnem, nie bez wad wprawdzie, ale wykształconem, a przynajmniej poloz zewnętrzny mającem, niż z pijacką i zawadyacką szlachtą zaściankową, u której same tylko widział wady. Że się zaś z tem wszystkim Zabłocki liczyć musiał, to fakt, raz dla tego, że komedye dedykował królowi, a więc nie mógł zbyt ostro występować przeciw towarzystwu, wśród którego król sam ustawicznie się obracał, powtóre na mocy swoich osobistych sympatyj. Widać to po komedyi samej. Postacie »Fircyka« i Arysta są wprawdzie satyrycznie traktowane, ale w tej satyrze znać jednak jakieś dobroduszne pobłażanie i czuć, że właściwie obydwaj typy mimo swych wad, są autorowi dość sympatyczne. Budowa całej komedyi jest jednak doskonałą i mimo drobnych bardzo usterek, jakie przy rozbiore treści wykaże, uznać ją trzeba za najlepszą w całej twórczości Zabłockiego. Szkoda tylko, jak to bardzo słusznie zauważył prof. Tarnowski, że postać Arysta zepchnięta jest na plan drugi, bo tak, jak ją naszkicował autor, mogłaby sama być postacią główną dla osobnej komedyi. Treść komedyi następująca: Do młodego Arysta, obywatela ziemskiego, niedawno żonatego z piękną Klarysą, zajeżdża warszawski panicz Fircyk, chłopak młody, przystojny, dowcipny, obyty w świecie, w pogoni za piękną wdówką Podstoliną, która nie mogąc go przyjmować na wsi sama, aby się nie narazić na obmowę sąsiedztwa, ucieka przed nim do swego brata Arysta, — znajomego i przyjaciela Fircyka z dawnych, kawalerskich czasów. Młody staroście przyjeżdża bogato i strojno, ale w kieszeni ma zaledwie dwa półzłotki. bo się zgrał dopiero co doszczętnie, i jak sam jego służący Świstak stwierdza, że:

»Gdyby sto astronomów patrzyło w kieszenie
Grosz grosza nie zobaczy, takie tam zaćmienie.

Fircyk, straciwszy majątek na parady, biesiady i hulanki, kręci bicze z piasku, żyje z wygranych w karty, zacina czasami nawet na szulera, ale w gruncie rzeczy tkwi w nim natura dobra i otwarta; ma tylko jedną gruntowną wadę, że:

»Kocha młode kobiety, lubi winko stare«. Zbałamucił zapewne już niejedną pannę i mężatkę, a teraz zwrócił swoje afekta ku pięknej Podstolinie, nad którą, jak mu się zdaje, łatwy odniesie tryumf, zwłaszcza, że mu się to nieraz udawało. W tym jednak wypadku

orzech jest trudniejszy do zgryzienia, niż Fircyk przypuszcza, gdyż Podstolina stale darzy oziębłością zaloty Fircyka, aczkolwiek w głębi duszy żywi dla niego i dla jego trzpiotowskiego zachowania się dużo sympatyj. Fircyk w swoim staraniu się o względy pięknej Podstoliny wcale nie jest skromnym, owszem opowiada jej, ile to kobiet po nim płacze w stolicy, że przypomnimy jego własne słowa:

»Czyż jedno tam się po mnie splakaly oczęta?
Czyż jedna piękność nawpół martwa, nawpół żywa
Śliczną pierś westchnieniami czułości obrywa?
Poopuszczałem wszystkie, wszystkie zaniechałem
Do ciebie jednej przyłgnąć chcę duszą i ciałem!!

Czułe westchnienia ani komplimenta niezdolne są wzruszyć Podstoliny, przeciwnie piękna wdówka uraża się, że młody człowiek nie umie uszanować jej skromności kobiecej, opowiadając o łatwych swoich tryumfach u warszawskich zalotnic tak, że Podstolina odchodzi bez pożegnania, wezwana za pośrednictwem lokaja do brata. Po odejściu Podstoliny Fircyk zaczyna się zastanawiać nad tem, jakiejby mu u niej należało użyć metody, ażeby skruszyć jej upór i pozyskać względy. Widzi sam, że wzdychanie, obojętność względem niej, ani udany smutek na nic się nie zdadzą, bo Podstolina na tem gotowa się poznać. Postanawia więc być wesołym i dowcipnym, ale nieuległym, gdyż, jak sam powiada:

»Ale też źle pokorą, źle iść i rozpaczą,
Przysłowie: Na pochyłe drzewo kozy skaczą«.

Po tym monologu Fircyka zjawia się Aryst, witając serdecznie gościa w swoim domu, na które to przywitanie Fircyk odpowiada tak serdecznym uściskiem, że Aryst zaczyna wrzeszczeć w niebogłosy, chcąc się z jego objęć nareszcie uwolnić. Fircyk śmieje się z tego i woła:

Tylkobyś się nie pieścił? Cóż tu u was na wsi?
Zdrowsi, bogatsi od nas; lecz my zato żwawsii«.

i zaczyna mu się zwierzać ze swoich kłopotów pieniężnych, opowiadając, że zgrał się w Warszawie do nitki, przegrawszy tysiąc dukatów. Aryst robi mu wymówki w sposób dość ostry, twierdząc, że takich młodzieńców należałoby wziąć w kuratelę.

»Małoż człowiek wrodzonych ma w sobie zdrożności?
 Zmysły z duchem walczące, z cnotą namiętności,
 Ból, tęsknotę, zgryzoty, niepokój, choroby,
 By jeszcze nowych szukać przez obce sposoby?«

Fircykowi naturalnie nie podobają się te morały, bo on chce pieniędzy i to natychmiast, choćby mu się przyszło żenić ze starą babą. Aryst nadmienia, że taką żonę łatwo znaleźć w osobie starej żebraczki pod kościołem. Fircyk oburzony woła:

»Idźże Waś do stu katów, nie praw mi ambai,
 Ja chcę baby bogatej, on mi ślepi rai«,

i narzeka na ciężkie czasy, prosząc Arysta o pożyczkę w sumie 200 dukatów. Aryst, znając dobrze usposobienie Fircyka, że oddaje on tylko długi, zaciągnięte w kartach, na słowo honoru, nie chce mu pieniędzy pożyczyć. Ale i Fircyk zna dobrze Arysta i wie, że jego morały na temat nałogu karcarskiego są tylko czczemi słowami, bo sam Aryst gra z namiętnością a wiedząc o tem, proponuje mu grę o swoje taranty wraz z wolantem i uprzężą. Aryst ocenia jeno trzysta dukatów i ociągając się zrazu, wkońcu godzi się na propozycję Fircyka i zaczyna grać. W grze tej przegrywa 300 dukatów, poczem Fircyk proponuje zdublowanie banku, na co się August, roznamiętniony grą, godzi tembardziej, że mu żal przegranej. Wygrawszy trzy razy Fircyk naśmiewa się jeszcze z Arysta i woła:

»Wygrawszy więc 900 dukatów i konie.
 Pozwolisz, że się twojej pozalecam żonie«.

co rzekłszy, odchodzi, każąc Arystowi filozofować na temat syllogizmów i zmienności szczęścia. Aryst po odejściu Fircyka wyrzuca sobie, że dał się pociągnąć wesołemu paliwodzie i przegrał sumę dość znaczną, uszczupliwszy majątek żony i przyszłych dzieci. Przegrana nie martwiłaby go jeszcze tak bardzo, gdyby nie ostatnie słowa Fircyka.

Aryst, zazdrosny o swoją żonę, uważa ją za trzpiotowatą, a to przekonanie utwierdza go w myśli, że gdzie się para takich trzpiotów, jak Fircyk i jego żona zejdzie, „mówić naprawdę będą koronki«. Zły humor pana odbija się na służącym Pustaku, który ubierając Arysta, nie umie mu w żaden sposób dogodzić.

Ubrawszy się, biegnie czemprowadź zobaczyć, jak się żona jego bawi z Fircykiem, bo jak powiada:

»Mimo pewność o naszych żon życiu niezdrożnem,
Żaden mąż nadto nie był w tej mierze ostrożnym«.

Pustak kontent, że gniew pana na gderaniu się skończył, biegnie do swojego przyjaciela Świstaka, aby się z nim przywitać przy szklance, bo znają się dobrze jeszcze z czasów warszawskich.

W akcie drugim Aryst przynosi Fircykowi 900 dukatów, które przedtem do niego przegrał. Wyrzuty sumienia z powodu przegranej i teraz mu jeszcze nie dają spokoju tak, że czyni gorzkie wymówki Fircykowi, że się dał opętać zgubnemu nałogowi. Fircyk twierdzi, że wszystko, co się dzieje na świecie, jest dziełem przypadku i kwestyą szczęścia w hazardzie. Aryst przeciwstawia mu spokojny żywot człowieka, który pełni swoją powinność i szczęście nosi sam w sobie, nie potrzebując go szukać w hazardzie. Fircykowi nie w smak cała ta filozofia, więc zbywa Arysta drwinami, pytając go, czy za czasów, kiedy podobne głębokie maksymy powstały, grywano już na świecie w Faraona i maryasza. Mówiąc o maryaszu, nadmienia, że się zamierza żenić, a Aryst zaciekawiony z kim, prosi koniecznie, żeby wesele w jego odbyło się domu. Fircyk godzi się, ale wyjaśnienia w tym kierunku dać nie chce. Zjawia się Świstak, któremu Fircyk wydaje polecenie, aby co tchu jechał do Warszawy i sprowadził na wieś trupę aktorską, bo chce zabawić tych, u których bawi w gościnie. Naturalnie chodzi mu w pierwszym rzędzie o piękną Podstolinę. Świstak twierdzi, że z powodu zbyt krótkiego czasu zrobić się to tak prędko nie da, zwłaszcza że »*pas* czasu, *pas* pieniędzy«. Otrzymałszy je, nie może ukryć zdumienia, skąd Fircyk do nich przyszedł, ale ten sam rzecz wyjaśnia:

»Ograłem tutejszego domu gospodarza.
Lecz, co stracił w pieniądzach, to zyska w zabawie,
Tu pieniądze wygrałem, tu je i zostawię«.

Wnet zjawia się i Podstolina, a Fircyk odrazu poczyna jej nadskakiwać, prawiąc jej tysiące komplementów. Ponieważ Podstolina jest w żałobie, Fircyk twierdzi, że bardziej jej będzie do twarzy, kiedy tę żałobę zrzuci. Podstolina domyśla się aluzyi

i oświadcza Fircykowi, że nie jest kobietą, którąby można zdobyć dowcipami i pewnością siebie w jednym momencie. Żąda od amanta wiernej służby i niepewności w nadziei. Na miłość trzeba czasem i z dziesięć lat czekać. Fircyk przypomina sobie wprawdzie historii biblijnej, że Jakób lat 14 służył za Rachele, ale też wtedy ludzie żyli po lat 300, on zaś tak jest zakochany, że czas swojej miłości liczy na godziny. Podstolina zbywa to wyznanie śmiechem, a w końcu prosi, żeby ją uwolnił od swoich żartów. Fircyk zaklina się, że nigdy nie miał zamiaru żartować i że to już leży w jego charakterze, żeby rzeczy najpoważniejsze brać lekko. Podstolina uważa, że miłość prawdziwa objawia się na zewnątrz czułymi westchnieniami, a kiedy Fircyk w jednej chwili zmienia wobec niej metodę i zaczyna czule wzdychać, ona uważa go za wilka, który przybrał na siebie skórę barana i woła z gniewem:

»Znam, co prawda rzetelna, znam co jest obłuda.
Do Warszawy pleć zwodzić! na wsi się nie uda!

Fircyk, widząc, że żaden ze sposobów jego postępowania niezdolny jest wzruszyć serca pięknej Podstoliny, pomawia ją o nieczułość a w końcu podejrzewa, że ma w kimś innym rywala. Kiedy Podstolina nie obala jasno tego jego przypuszczenia, Fircyk jeszcze raz przysięga jej dozgonną miłość mimo wszystko i ucieka.

Z monologu Podstoliny dowiadujemy się, że wbrew swoim zasadom pokochała Fircyka i żał jej teraz, że się tak z nim rozstała. Odtąd pragnie mu jednak wynagrodzić wszystko szczerą ufnością i dobrocią. Gnębi ją tylko jedna wątpliwość, czy Fircyk, który tyle kobiet w życiu kochał, ją jedną kocha na prawdę. Na ten monolog nadchodzi Klaryssa, żona Arysta, a Podstolina, przekonana, że tamta wszystko słyszała, zdradza się przed nią, że kocha. Na pytanie Klaryssy, kto jest wybranym jej serca, odpowiada, że jest to człowiek, który dopiero co wrócił z Paryża i prosi ją o sekret w tym względzie przed Arystem. Klaryssa niepewna, kto jest wybranym młodej wdówki, opowiada Fircykowi wszystko, z czem się jej Podstolina zdradziła, a ten tonem łobuzerskim, pewnym siebie, oświadcza Klarysie, że tym wybranym jest on sam:

»Potem jak mnie nie kochać? Taki ze mnie cacka,
 Talijka smukła, piękna buzia, mina gracka...
 Takich też to wy chłopców lubicie kobietki«.

Pewność Fircyka obala jednak Klaryssa, oświadczając mu, że z własnych ust Podstoliny usłyszała, że wybranym jej serca jest jakiś nieznamy. Fircyk popada w rozpacz i gniew, chce się bić na pistolety z tym swoim domniemanym rywalem, a w końcu udaje się w prośby do Klaryssy, żeby była orędowniczką jego miłości u pięknej Podstoliny i wielbi przy sposobności korale jej warg, róże ust i błękitne oczy. Zachwyty Fircyka nad tymi wdziękami słyszy mąż Klarysy, Aryst, który nadszedł tymczasem, a przekonany, że odnoszą się do jego żony, zwłaszcza, że jest o nią bardzo zazdrosny, a Fircyk zapowiedział mu po grze w karty, że idzie się żonie jego pozalecać, urządza teraz piekielną scenę zazdrości żonie i czyni srogie wyrzuty Fircykowi, że nie umiał uszanować domu, w którym go przyjęto gościnnie. Te słowa Arysta pobudzają jeszcze bardziej Fircyka tak, że nie przerywa swoich prośb do Podstoliny w sprawie pośrednictwa, czego naturalnie Aryst, nie znający poprzedniej rozmowy, wcale się nie domyśla. Przyczyniają się do tego urywane zdania Klarysy i zakończenie, skierowane do Fircyka, a dwuznaczne dla Arysta:

» . . . że się nie uchylę,
 Aby ci rozkoszniejsze mogła sprawić chwile«.

Po odejściu Fircyka i żony Aryst popada w pasyę, a gniew jego skrupia się na służącym Pustaku, który monologuje później na temat tatarskich obyczajów swojego pana.

»Pfe! dać komu policzek! Już ten zwyczaj stary
 Ledwie między dzikimi uszedłby Tatary;
 Ale nie u nas w Polsce, w tak grzecznym narodzie.
 Niestety! czasem jeszcze bywa i tu w modzie«,

W akcie trzecim jesteśmy świadkami kapitalnej rozmowy obu służących — Pustaka i Świstaka. Pustak ma twarz napuchniętą od otrzymanego policzka, a ratując przed Świstakiem dobrą sławę swojego pana i nie chcąc, aby tenże uchodził za grubijanina, tłómaczy się, że zaszedł przez pustą ciekawość do pasieki, począł dmuchać w ul i podrażnione pszczoły pokłuły go żądłami.

Mimo to nic sobie z tego nie robi, bo na wieczór sprosił do izby czeladnej panny służące, ażeby sobie w ich towarzystwie użyć na skradzionym wiśniaku i winie. Świstak także niewesoły bo i jemu uśmiechała się zabawa, a tymczasem Fircyk kazał mu zaprządz konie, gdyż wieczorem ma zamiar wyjechać. Gniewa go to tembardziej, że dopiero co zmęczony wrócił z Warszawy, gdzie się cały dzień uganiał za orkiestrą i wirtuozami, których zaledwie mógł pomieścić na dwóch wozach, zaprzężonych w czwórkę. Pośród owych artystów były, jak sam powiada »dwa przednie tenory, dwa alty precudowne, dwa ogromne basy, cztery, jak już nie można mieć lepszych, dyszkanty, i owe, jakby jakie syreny, śpiewaczki, i owe, gdyby cygi, chyże tanecznice«.

Pustak nastrojony jest na mniej idealną nutę i żał mu, że się zmarnują takie cudowne dary boże, jak: »wino, wiszniak, maliniak, ściągnione w gąsior, kuropatwy, indyki, kapłony, bekasy, cztery, jak już nie można mieć tłustszych bażanty, owe sosem francuskim podlane przysmaczki, sztufady, czamanagi, kiszki, polędwice«.

Wszystkiemu temu winna zaś Podstolina, która w taki zły humor wprawiła Fircyka. Pustak drwi, że się Fircykowi, przyzwyczajonemu do łatwych zwycięstw, sztuka nie udała. Świstak urażony temi drwinami, uważając sprawę pana za swoją własną, odpowiada hardo, że pewnie starościc sam się odkochał, bo przywykł tryumfować po jednym tylko zawsze ataku.

»A chybi? Mospanowie! na odwód! do koni!«

Zjawia się Aryszt, który, podejrzewając żonę o romans z Fircykiem, chce ją koniecznie wyśledzić. Dowiedziawszy się zaś od Pustaka, że Klaryssa dopiero co przeszła do angielskiego parku pod rękę z Fircykiem, rozkazuje Pustakowi, żeby ich poszukał. Pustak wzbrania się, tłómacząc się, że się boi iść w głąb parku, bo tam jakieś licho straszy, przybierając często postać byka z rogami, a rogów, jak wiadomo, męczyzna każdy rad unika. Aryszt, uważając to za przymówkę do siebie i przekonany, że żona go naprawdę zdradza, chce się znowu rzucić na Pustaka, który jednak ucieka.

Po chwili zjawia się Podstolina i dowiaduje się od brata, że Fircyk ma się zamiar żenić. Ponieważ Aryszt cały zajęty jest

myślą o wyłapaniu swej żony na gorącym uczynku z Fircykiem i wciąż na niego wymyśla, Podstolina nie może się od niego żadnych bliższych szczegółów, dotyczących się owego małżeństwa dowiedzieć. Wiadomość sama dotyka ją przykro, bo sobie wyobraża, że osobą, z którą Fircyk zamysła się żenić, nie jest ona, ale jakaś inna kobieta. Sama zaś czuje, że kocha. Kochając zaś, nie może być obojętną na to, co się stać może. W krytycznej chwili zjawia się Świstak, a zapytany, czy naprawdę z Fircykiem odjeżdża, potwierdza pytanie, tłumacząc jej, że ona sama przyspieszyła ten wyjazd, bo jego pan, starając się o czyjeś względy, nie ma zwyczaju odbywać długiego nowicyatu i woli wracać do Warszawy, gdzie mu i na zabawach nie zbywa, a kobiety, gdzie się tylko ruszy, darzą go względami. Podstolina, usłyszawszy z ust Arysta wieść o małżeństwie Fircyka, postanawia przekupić Świstaka, ażeby się czegoś bliższego dowiedzieć o przyszłej żonie starościca i w tym celu daje mu worek złota. Chytry służący, chcąc podnieść pana swojego w cenie, opowiada jej jakąś zmyśloną historię o młodej wdówce, która ma zostać żoną Fircyka. Gdy zaś Podstolina wymienia nazwisko Cnotliwskiej, Świstak poświadcza, że jest to ta sama, co oczywiście Podstolina wcale nie cieszy.

Po odejściu Świstaka Podstolina rozpacza, że do swojego serca dała przystęp miłości dla Fircyka i że tak prędko dała mu się usidlić, a gdy się Fircyk zjawia przed nią, chce uciekać, ale sama czuje, że nie może. Fircyk, nie widząc jeszcze Podstoliny, również monologuje rozpacznie na temat braku wzajemności u Podstoliny, że kocha jakiegoś nieznajomego, z czem się sama zwierzyła Klaryssie i chce się z tym nieznajomym bić o nią. Wtedy Podstolina wyznaje, że to właśnie jego kocha i że tym nieznajomym, o jakim wspomniała, był on sam. Tymczasem zjawia się Aryst, który, spotkawszy siostrę na czułem tête à tête z Fircykiem, a przypuszczając, że na jej miejscu zostanie swą żoną, zaczyna znowu prawić starościcowi morały. Ten jednak przedstawia mu Podstolinę jako swoją narzeczoną i prosi o jego zezwolenie na to małżeństwo.

Wobec tego rzecz się wyjaśnia i Aryst zmuszony jest przeprosić żonę za swoje podejrzenia. Zjawia się i prawnik, który ma spisać intercyzę ślubną. Ta intercyza, ułożona przez Fircyka, który znowu pod wpływem szczęścia odzyskał swoje dawne usposobie-

nie trzpiotowate, ma osobliwsze brzmienie. Oto Fircyk, oddając Podstolinie swoje serce, nie zobowiązuje jej do tego, aby wdzięk i powaby dla niego tylko chowała, owszem daje jej pozwolenie, aby sama jedna wyjeżdżała na wszelkie zabawy, nie potrzebując się przed mężem tłumaczyć, gdzie była. Wolno jej będzie mieć nawet dwóch kochanków:

»Jednego przez wzgląd serca, drugiego z intrygi;
Jeden, żeby był zacny, a drugi bogaty.
Co, czyli będzie głośno, czyli potajemnie,
Wolno to wiedzieć wszystkim, byle tylko nie mnie.«

a sobie zastrzega, że

»Co mąż zrobi, imości nic do tego wcale,
Choćby jego niewiary była pewna nawet;
Nie będzie na to sarkać, lecz odda wet za wet.«

Jest to oczywiście przytyk do podejrzliwości Arysta, którego Fircyk prosi o podpis pod tym dokumentem. Aryst rozbawiony zgadza się na to, obdarzając Fircyka epitetem »wietrznik, fiutyńca i bałamuta« co mu Fircyk odpłaca z nawiązką, nazywając go najnudniejszym na świecie mędrcom i dziwakiem.

Kończy komedję Pustak filozoficzną uwagą o Aryście i Fircyku, że:

»Nieźle się w każdym człowiek wyda charakterze,
Byle go umiał użyć w przyzwoitej sferze;
Dobrze być filozofem, ale w gabinecie!
Bądź wietrznikiem, na wielkim kto chcesz znaczyć świecie!«

Umyślnie streściłem dokładnie zupełnie »Fircyka w zalotach«, ażeby wykazać, że komedya ta wśród mnóstwa, jakie napisał Zabłocki jest naprawdę najlepsza. Przedewszystkiem podnieść w niej należy dużą *vis comica* i sytuacje nienaciągane bynajmniej, ściśle ze sobą logicznie powiązane, a przedewszystkiem prawdę życiową typów na scenę wprowadzonych. Intrygi nie zawiązują i nie rozwiązują dwaj służący, którą to wadą grzeszą wszystkie prawie utwory sceniczne owej epoki, nie wyłączając pierwowzoru Moliera.

Dyalog płynie gładko, dowcip duży, motywowany sytuacją, a charakterystyka postaci trafna.

Typy nie rozwijają się wprawdzie na scenie pod wpływem sytuacji, ale raz na nią wprowadzone, pozostają z niezmiennymi swymi cechami takimi do końca. Dziś wymagania są wprawdzie inne, żądamy, aby typ rozwijał się co do swego charakteru z biegiem akcji, ale wtedy komedia była dopiero w zawiązku, a więc za wadę tego uważać niepodobna, bo i u Moliera bohaterów jego komedyi charakteryzują osoby drugoplanowe, najczęściej służba. Jest to więc zmodernizowany Szekspir, za czasów którego osoba, wychodząc na scenę, sama objaśniała, kim jest i co zamierza czynić, a miejsce akcji oznaczała tablica przed proscenium z odpowiednim napisem ze względu na to, że dekoracje nie były wcale używane. Zastępowało to dzisiejszy afisz.

Tak samo postąpił Zabłocki w *Fircyku*, gdyż zaraz w pierwszym akcie jesteśmy świadkami takiej charakterystyki głównych postaci, w dyalogu obu służących — Świstaka i Pustaka, nawiasem mówiąc, doskonałym. Przeprowadzenie głównej postaci *Fircyka* jest trafne, postać żyje i bawi naturalnym swoim humorem i jest wierną kopią ludzi współczesnych Zabłockiemu, a kto wie, czy nie jest satyrą na życie Kajetana Węgierskiego, którego *Fircyk* pod wieloma szczegółami przypomina. Wadą tej postaci jest zbyt pewność siebie, zwłaszcza w scenie, w której *Fircyk* usiłuje wmówić w *Podstolinę*, że jest przez nią kochany.

Postać *Arysta*, jako zazdrosnego o żonę męża i filozofującego ziemianina o stałych, uczciwych zasadach, moralizującego na nałóg karciarski, a ulegającego mu przy najdrobniejszej sposobności, jaka mu się do tego nadarzy, przeprowadzona jest zupełnie konsekwentnie. Szkoda tylko, że w komedyi Zabłocki nie położył właśnie nacisku na nią, ażeby udowodnić, że najlepsza teoria nie sprawdza się często w życiu i że zasady idą w kąty tam, gdzie zawładnie namiętność.

Podstolina jest wierną kopią kobiet ówczesnej epoki, które pociąg dla flirtu łączyły z wysoką skromnością, zewnętrzną przynajmniej — oraz nabożnością. Miały one często wcale uczciwe zasady i poglądy a od swoich ukochanych żądały koniecznie czułych wzdychań i sentymentów. To zewnętrzne ograniczenie się formą *savoir vivre*'u nie przeszkadza jej jednak, że bardzo prędko o nim zapomina pod wpływem miłości, jaką żywi dla *Fircyka* i w trzecim akcie, choćby za pośrednictwem przekupionego służą-

cego Świstaka stara się dowiedzieć, kto jest przedmiotem jego affektów. Ta scena jest może najsłabszą w całej komedyi. Wadą tej postaci jest także jawne wyznanie miłości Fircykowi, bo osoba prowadzona tak konsekwentnie przez dwa akty, jako skromna i stateczna, nie zrobi wyznania miłosnego w takiej formie, w jakiej to robi Podstolina, zmuszona zaś do tego pędem swego serca, każe się wzajemności w uczuciach raczej domyślać, ale słowa »kocham« jawnie nie wypowie.

Intryga z hrabiną Cnotliwską, zawiązana przez Świstaka, a raczej przez samą nawet Podstolinę, która się do niej przyczynia, wymieniając sama nazwisko hrabiny, jest za naiwną, ażeby podejrzliwa Podstolina mogła w nią uwierzyć, zwłaszcza że Świstak uknuł ją tak niezgrabnie, że z całego tonu jego rozmowy można natychmiast poznać, że kłamie. Dobrą wiarę Podstoliny możnaby chyba tłómaczyć tem, że rozpacz i miłość zaślepia.

Wprost doskonałą natomiast jest para owych drapichrustów-służących, ożywiająca całą akcyę. Czytelnika bawią ich poglądy, zaprawione filozofią, a wreszcie spryt i nieustanne łgarstwa, jakimi się nawzajem darzą, chcąc sobie imponować.

Do spotęgowania śmieszności obu tych typów przyczynia się akt trzeci, gdy po powrocie Świstaka z Warszawy prowadzą z Pustakiem dyalog o nieudałym wieczorze, gdzie jeden jest zwolennikiem sztuk pięknych, a więc idealistą niejako, a drugi jako gourmand zwolennikiem sztuki kulinarnej, a więc reprezentuje, jako epikurejczyk, kierunek bardziej realny.

Z przedstawienia głównej postaci wynika, że Zabłocki związany stosunkami z dworem, dosyć pobłażliwie patrzył na wybryki tej płytkiej, hulaszczej młodzieży, która jak ptactwo obsiadała zielone stoliki karciane, chodziła w perukach, różowała sobie twarze, a nudy uprzyjemniała sobie uwodzeniem żon cudzych, a nawet, że czuł dla niej pewne sympatye. Fircyk wychodzi tu omal że nie jako ideał, a sympatyczne rysy, jakimi go autor wyposażył, każą go nawet za taki uważać, choć do zalet charakteru trudno liczyć to, że ktoś: »kocha młode kobiety, lubi winko stare«.

To też rozglądniejszy się w dalszej twórczości Zabłockiego, zobaczymy, że pisząc późniejszą swoją komedję »Fracek zawstydzony« czyli »Tryumf kontusza« przeciwstawia Fircykowi ideał

młodzieńca, który unika zabaw i poważnie sposobi się do pracy społecznej nie wstydząc się kontusza przodków wbrew panującej modzie. Świadczy to o tem, że Zabłocki umiał wzniesć się ponad własne sympatyje i stosunki i dostrzedz zalety tam, gdzie Warszawa ówczesna z dworem na czele widziała tylko prostactwo, grube obyczaje i... »sarmatyzm«.

O tem więcej w części drugiej przy rozbiorze dalszych jego komedyi.



Część urzędowa.

I. Skład grona nauczycielskiego przy końcu roku szkol. 1906.

A) Nauczyciele przedmiotów obowiązkowych.

1. **Kannenberg Józef**, dyrektor, czł. c. k. Rady szk. okręgowej.
2. **Chłap Antoni**, nauczyciel, gosp. kl. V b, uczył jęz. łać. w kl. II a, V b, i j. grec. w kl. VI a i b, tygodniowo godz. 24.
3. **Jaworski Jan**, profesor, uczył matematyki w kl. II c, III a i b, IV b i fizyki w kl. IV a i b, tygod. godz. 18.
4. **Kuntze Edward**, dr. fil., nauczyciel, gospod. kl. II b, zawiadowca zbiorów geograficzno-historycznych, uczył geografii w kl. I a i b, historii w kl. II b, V a i b, VII b i VIII., tygodniowo godzin 22.
5. **Matwój Stanisław**, prof. VIII. r., gospodarz kl. V a, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, uczył jęz. łać. w kl. V a i j. grec. w kl. VII a i VIII., tygod. godz. 15.
6. **Ks. Nalepa Alojzy**, profesor, prefekt bursy gimn., uczył religii w kl. I a i b, II a, b i c, V a i b, VI a i b, VII a i b i VIII., tyg. godz. 24.
7. **Ordyński Ryszard**, nauczyciel, gospodarz kl. VII a, uczył jęz. niem. w kl. II c, V b, VII a i b, jęz. pol. w kl. I a i psychologii w kl. VIII., tyg. godz. 22.
8. **Słuszkiewicz Franciszek**, profesor, gospodarz kl. VIII., zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył matematyki w kl. VII a i b, VIII. i fizyki w kl. VII a i b, VIII., tyg. godz. 17.
9. **Stankiewicz Bronisław**, nauczyciel, gospodarz kl. VI b, zawiadowca bibl. książek szkolnych dla ubogich uczniów, uczył j. łać. w kl. VI a i b, i j. grec. w kl. VII b, tyg. godz. 16.

10. **Świtalski Stanisław**, profesor VIII. r. gospodarz kl. III a, zawiadowca bibl. polskiej dla uczniów, uczył j. łać. w kl. III a, j. pol. w kl. V a, VI b, VII b, tygodn. godz. 15.
11. **Szklarzewicz Michał**, profesor VII. r., zawiadowca gabinetu historii naturalnej, uczył matematyki w kl. IV a, V b, VI a, i historii naturalnej w kl. V a i b, VI a, tyg. godz. 16.
12. **Tota Ludwik**, profesor VII. r., gospodarz kl. VII b, uczył j. łać. w kl. VII a i b, VIII., tygod. godz. 15.
13. **Trzpis Henryk**, nauczyciel, gospodarz kl. VI a, zawiadowca gabinetu archeologicznego, uczył jęz. grec. w kl. V a, jęz. pol. w kl. V b, VI a, VII a, VIII., tyg. godz. 17.
14. **Tyczka Franciszek**, profesor, zawiadowca bibl. niemieckiej dla uczniów, uczył j. niem. w kl. V a, VI a i b, VIII., tyg. godzin 16.
15. **Waśkowski Wawrzyniec**, profesor VIII. r., uczył historii w kl. III a, IV b, VI a i b, VII a, tyg. godz. 18.
16. **ks. Bach Jan**, pom. katech., uczył religii w kl. III a i b, IV a i b, tygod. godz. 8.
17. **Bieder Edmund**, zast. naucz., uczył j. niem. w kl. III b, IV a i b, i logiki w kl. VII a i b, tyg. godz. 16.
18. **Bielczyk Karol**, zast. naucz., gospodarz klasy II a, uczył j. pol. w kl. II a i hist. nat. w kl. I a i b, II a, b i c, III a i b, VI b, tyg. godz. 19.
19. **Boreyko Józef**, zast. naucz. w II. półroczu na urlopie.
20. **Eminowicz Ludwik**, zast. naucz., przez cały rok szkolny na urlopie.
21. **Grzędzielski Jan**, zast. naucz., gospodarz klasy I a, uczył jęz. niem. w kl. I a, II a i b, III a, tyg. godz. 20.
22. **Jaślar Adolf**, zast. naucz. w II. półroczu na urlopie.
23. **Kalafarski Jan**, zast. naucz., gospodarz kl. II c, uczył j. łać. w kl. II b i c, tygod. godz. 16.
24. **Krzanowski Antoni**, zast. naucz., uczył j. łać. w kl. I a, historii i geografii w kl. II a i c, III b i IV a, tyg. godz. 23.
25. **Podobiński Władysław**, zast. naucz., gospodarz klasy IV b, uczył jęz. pol. w kl. I b, II c, jęz. łać. w kl. IV a, j. greck. w kl. IV b, V b, tygod. godzin 21.
26. **Runicki Jakób**, zast. naucz., gospodarz kl. IV a, uczył j. łać. w kl. III b, IV b, jęz. greck. w kl. IV a, j. pol. w kl. IV b, tygodniowo godzin 19.

27. **Serwin Bogusław**, zast. naucz., gospodarz kl. I b, uczył jęz. greck. w kl. III a, j. pol. w kl. II b, IV a i j. niem. w kl. I b, tyg. godz. 17.
28. **Wajda Michał**, zast. naucz., uczył matematyki w klasach I a i b, II a i b, V a i VI b, tyg. godz. 19.
29. **Władyka Karol**, zast. naucz., gospodarz kl. III b, uczył jęz. łac. w kl. I b, jęz. grec. w kl. III b, j. pol. w kl. III a i b, tyg. godz. 19.
30. **Ziemski Adam**, zast. naucz., od 9. marca 1906 na urlopie.

B) Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. **Krzanowski Antoni**, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. III b i IV a po jednej godz. tygodniowo.
2. dr. **Kuntze Edward**, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. VII b jedną godz. tygodn.
3. **Stankiewicz Bronisław**, j. w., uczył j. francuskiego w 2 oddziałach, 4 godziny tygod.
4. **Waśkowski Wawrzyniec**, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. III a, IV b, VI a i b VII a po jednej godzinie tygodn.
5. **Podobiński Władysław**, j. w., uczył kaligrafii w 2 oddziałach 2 godz. tygodniowo.
6. **Mazurkiewicz Walenty**, c. k. nadzarządca salinarny, uczył geometrii wykresłej 2 godz. tygodn.
7. **Kowalski Wojciech**, nauczyciel szkoły wydz., uczył rysunków w 3 oddziałach, 6 godz. tyg.
8. **Timler Adam**, nauczyciel szkoły wydział., uczył gimnastyki w 10 oddziałach, 10 godz. tygod.
9. **Langer Antoni**, kapelmistrz muzyki salinarnej, uczył śpiewu w 2 oddziałach, 4 godz. tyg. i gry na skrzypcach w 2 oddziałach 3 godz. tygod.
10. **Kosek Leopold**, dyrygent muzyki salinarnej, uczył muzyki na instrumentach dętych w 6 godz. tygodniowo.

Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu roku szkolnego 1905 6.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem Postanowieniem z 20 6 1905 zamianować profesora c. k. gimn.

św. Jacka w Krakowie Józefa Kannenberga — dyrektorem c. k. gimnazjum w Bochni.

J. E. P. Minister W. i Oś. dekr. z 19/6 1905 l. 19176. zamianował zast. naucz. tut. gimn. Franciszka Jachimczaka rzecz. naucz. w c. k. gimn. I. w Tarnowie, oraz zast. naucz. c. k. gimn. II. we Lwowie Dr. Edwarda Kuntzego rzecz. naucz. w tut. gimn. — nadał zaś posady nauczycielskie rzecz. naucz. Stefanowi Brablecowi i profesorowi Edwardowi Kozłowskiemu w c. k. gimnazjum w Podgórzu, rzecz. naucz. Dr. Romanowi Jamrógiewiczowi w c. k. gimn. III. w Krakowie, prof. c. k. gimn. w Jarosławiu Franciszkowi Słuszkiewiczowi w tut. gimn.

C. k. Rada szk. kraj. dekr. z 14/7 1905 l. 21424. zamianowała Jana Kalafarskiego zast. naucz. w tut. zakładzie.

C. k. Rada szk. kraj. dekr. z 5/9 1905 l. 23063 zamianowała Michała Wajdę zastępcą naucz. w tut. gimnazjum.

J. E. P. Minister W. i Oś. dekr. z 28/8 1905 l. 30600 zamianował zast. naucz. c. k. gimn. św. Jacka w Krakowie Antoniego Chłapa rzecz. naucz. w tut. gimn.

C. k. Rada szk. kraj. rozp. z 10/9 1905 l. 34771. przyznała dyrektorowi Józefowi Kannenbergowi drugi dodatek 5-cioletni.

C. k. Rada szk. kraj. rozp. z 30/9 1905 l. 35973 zamianowała naucz. Henryka Trzpisia pomocnikiem dyrektora dla spraw administracyjnych.

C. k. Rada szk. kraj. przyznała rozp. z 3/10 1905 l. 38990 X. prof. Alojzemu Nalepie, a rozp. z 3/10 l. 38164 prof. Franciszkowi Słuszkiewiczowi pierwszy dodatek pięcioletni.

C. k. Rada szk. kraj. rozp. z 6/10 1905 l. 37623 poruczyła naukę rysunków w tut. zakł. naucz. szkoły wydz. Wojciechowi Kowalskiemu na przeciąg r. szk. 1905/6.

J. E. P. Minister W. i O. reskr. z 14/10 1905 l. 35421 i 1/2 1906 l. 3569 udzielił zast. naucz. tut. gimn. Ludwikowi Eminowiczowi urlopu z powodu choroby na przeciąg r. szk. 1905/6.

J. E. P. Minister W. i O. reskr. z 31/10 1905 l. 43598 udzielił zast. naucz. tut. gimn. Karolowi Bielczykowi urlopu z powodu choroby, na przeciąg pierwszego półrocza r. szk. 1905/6.

C. k. Rada szk. kraj. dekr. z 22/1 1906 l. 3202 przeniosła zast. naucz. c. k. gimn. w Jaśle Antoniego Krzanowskiego w tym samym charakterze do tut. gimn.

JE. P. Minister W. i O. reskr. z 13/1 1906 l. 48211 udzielił zast. naucz. tut. gimn. Adolfowi Jaślarowi urlopu na przeciąg drugiego półrocza b. r. szk.

JE. P. Minister W. i O. reskr. z 14/2 1906 l. 5471 udzielił zast. naucz. tut. gimn. Józefowi Boreyce z powodu choroby urlopu na przeciąg drugiego półrocza b. r. szk.

C. k. Rada szk. kraj. udzieliła urlopu z powodu choroby rozp. z 25/2 1906 l. 6613 i rozp. z 29/3 1906 l. 11672 zast. naucz. Karolowi Władycy od 12/2 do 15/4 1906.

JE. P. Minister W. i O. reskr. z 27/3 1906 l. 11325 udzielił urlopu z powodu choroby zast. naucz. Edmundowi Biederowi od 15/2 do 31/5 1906; a reskr. z 24/4 1906 l. 15918 zast. naucz. Adamowi Ziemiemu od 9/3 do 30/6 1906.

JE. P. Minister W. i O. dekr. z 27/4 1906 l. 12011 zamianował rzecz. naucz. tut. gimn. dr. E. Kuntzego amanuentem przy bibliotece uniwersyteckiej w Krakowie.

C. k. Rada szk. kraj. rozp. z 8/4 1906 l. 14434 poruciła naukę rysunków w tut. zakł. w zastępstwie naucz. W. Kowalskiego, powołanego na kurs dla nauczycieli rysunków do Lwowa, zast. naucz. tut. gimn. B. Serwinowi na czas od 35/4 do 30/6 1906.

II. Wykaz lektury z r. 1905|6.

A.) *Lektura łacińska.*

Kl. III. a. i b.: Corn. Nep.: Żywoty Arystydesa, Cymona, Epaminondasa, Pelopidasa, Milytadesa, Hannibala, Temistoklesa.

Kl. IV. a i b: Caesar B. G. I, 1—29, III, 14—22. V, 24—37. Ovidius Metam. I, 89—312.

Kl. V. a: Livius Ks. I. i XXI. Ovidius Metam. Potop (I 244—312), Deukalion i Pyrrha (I. 313—415); Phaëton (II, 1—332); Tristium I, 1.

Kl. V b: Livius ks. I. i z ks. XXI 24 rozdziałów.

Ovidius Metam.: Potop (I. 262—315); Porwanie Prozerpiny (V, 385—437), Niobe (VI. 146—312), Dedalus i Ikarus (VIII. 163—235), Filemon i Baucis (VIII 618—720), Orfeus i Eurydyka (VIII. 1—77) Król Midas (VI 87—193).

Fasti: Cudowne ocalenie Aryona (II 83—118)
 Tristia: Pożegnanie Rzymu (I 3) Własny żywot (III).
 Epist.: Zmienność szczęścia (IV 3).

Kl. VI a i b: Sallustius, Bellum Iugurth. Cicero, Or. in Catilinam I. Vergilius Eec. I; Georg II. (458—540); Aen. I.

Kl. VII a i b. Vergilius, Aen. IV, VI, VII (286—358). Cicero, Pro lege Manilia, Laelius de amicitia.

Kl. VIII: Tacitus, Germ. 27 rozdz. Annales ks. I.

Horacy, Carm. I. 1, 2, 3, 12, 14, 20, 24, 35, 37.

II. 2, 3, 10, 13, 14, 15, 20.

III. 1, 2, 3, 8, 12.

B. Lektura grecka.

Kl. V a: Ksenofont, Anabasis: 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 13 i 14.

Cyropedya: 1, 2, 3 i 4.

Homer, Ilias I.

Kl. V b: Ksenofont, Anab 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8 i 13.

Homer, Ilias I i II.

Kl. VI a i b: Homer, Ilias III, VI, XXII, XXIV.

Ksenof., Com. II. 4, 5, 10.

Cyr. VII. 3, 2—16.

Herodot: VII. 1—12, 20—25, 32 38, 40—42,

44—58, 100—106, 130—144, 172—177

198—239.

Kl. VII a: Demostenes, Mowa Olintyjska I i III i Mowa o pokoju.

Homer, Odyseea I 1—200, VI, VIII, XIX, XXI.

Kl. VII b: Demostenes Mowa Olintyjska I i II i Przeciw Filipowi III,

Homer, Odyss. I 1—89, VI, VII, IX, XIII, XXI.

Kl. VIII: Sofokles: Elektra.

Plato: Apologia i Kriton.

C. Lektura polska.

Kl. V. a i b: Oprócz ustępów, zawartych w Próchnickiego Wzorcach poezyi i prozy, czytano: Mickiewicz: Pan Tadeusz, Grażyna; Słowacki: Arab, Jan Bielecki; Fredro: Zemsta Śluby panięskie; Sienkiewicz: Ogniem i mieczem, Nowelle; Pol: Mohort, Pamiętniki Benedykta Winnickiego; Syrokomla, Margier, Stare wrota, Janko cmentarnik.

- Kl. VI. a i b: Oprócz ustępów zawartych w Wypisach czytano: Heidenstein, Pamiętniki wojny moskiewskiej; Pasek: Pamiętniki; Potocki: Wojna chocimska; Krasicki: Myszeis, Monachomachia, Wojna chocimska, Doświadczyński, Pan Podstoli; Zabłocki: Fircyk w zalotach, Sarmatyizm; Kitowicz: Pamiętniki; Sienkiewicz: Potop, Pan Wołodyjowski, Krzyżacy, Quo vadis w wydaniu Bobina.
- Kl. VII. a i b: Niemcewicz: Powrót posła; Feliński: Barbara Radziwiłłówna; Mickiewicz: Sonety, Dziady, Konrad Wallenrod; Malczewski: Marya; Goszczyński: Zamek kaniowski; Fredro: Śluby panińskie, Pan Geldhab; Słowacki: Kordyan. Anhelli, Mazepa, Lilla Weneda, Balladyna, Beniowski: Sen srebrny Salomei, Książdz Marek, Książę niezłomny; Korzeniowski: Spekulant, Kollokacya; Szekspir: Król Lir, Hamlet, Romeo i Julia, Juliusz Cezar, Antoniusz i Kleopatra, Kupiec wenecki, Sen nocy letniej, Burza; Byron: Kōrsarz, Giaur, Lara, Narzeczona z Abydos.
- Kl. VIII. Krasieński: Irydyon, Nieboska Komedy, Przedświt, Niedokończony poemat; Ujejski, Melodye biblijne; Szujski, Wallas; German: O dramatach Szujskiego; Chmielowski: Nasi powieściopisarze; Sienkiewicz: Rodzina Połanieckich; Wyspiański: Wesele, Warszawianka, Protesilas i Laodamia; Rydel: Zaczarowane Koło.

D. Lektura niemiecka.

- Kl. V a i b: Oprócz ustępów, zawartych w wypisach czytano: »Deutsche Heldensagen: Hörnen Siegfried, Der Nibelunge Not i Kudrun«.
- Kl. VI a i b: Goethe, Hermann und Dorothea; Schiller, Wilhelm Tell i Jungfrau von Orleans. Lessing, Minna von Barnhelm.
- Kl. VII a i b: Schiller: Wilhelm Tell; Goethe: Götzt von Berlichingen, Dichtung und Wahrheit; Shakespeare: Julius Caesar.
- Kl. VIII. Schiller: Wallenstein (Trilogie); Goethe, Faust I T.

Wykaz lektury na rok 1906 7.

Lektura łacińska:

- W kl. V: Livius I i XXII, z pism Owidyusza wybór.
- W kl. VI: Sallustiusz: Catilina; Vergilius, Aen. I; Cicero: Przeciww Catilinie I.

- W kl. VII. Verg. Aen. II. VI i wybór z ksiąg dalszych; Cicero: Pro Milone, Cato Maior de senectute.
W kl. VIII: Horacy: wybór; Tacitus, Annales, wybór.

Lektura grecka:

- W kl. V: Xenofont, wybór; Homer Iliada I, III.
W kl. VI: Xenofont, wybór z Cyropedii; Homer: Iliada III, VI, XVI, XIX, XXIV; Herodot ks. VIII i IX.
W kl. VII: Homer: Odyssea, I, VI, VII, IX, XIII: Demostenes, Olintyjska III. Filipika I i O sprawach Chersonesu.
W kl. VIII: Sofokles: Ajas; Platon, Apologia i Kriton.

Lektura polska:

Jak w roku 1905/6.

Lektura niemiecka: (Dzieła w wydaniu Graesera).

- W kl. V: Goethe: Reineke Fuchs.
W kl. VI: Goethe: Hermann und Dorothea. Schiller, Wilhelm Tell.
W kl. VIII: Goethe: Götz von Berlichingen, Iphigenie auf Tauris. Schiller, Maria Stuart, Braut von Messina.
W kl. VIII: Goethe: Torquato Tasso, Faust I. Schiller: Wallenstein. (Trilogie).

III. Wykaz książek,

których używać się będzie w roku szkolnym 1906/1907.

- Klasa I.: Wielki katechizm religii katolickiej. — Samolewicz, Związła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 2-5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I. kl. Wyd. 4. — Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9 i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I. klasy. Wyd. 3 i 4. — German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. Wyd. 6. — Romer, Geografia. — Kozen-Janota-Gustawicz, Atlas geograficzny. — Kranz, Arytmetyka i algebra. Część I. — Jamrógiewicz, Geometria pogładowa dla niższych klas gimnazjalnych. Wyd. 2 i 3. — Nusbaum-Wiśniowski, Wia-

domości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 1—5.

Klasa II.: Ks. Dąbrowski, Historia biblijna starego zakonu. Wyd. 1—4. — Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 1—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II. kl. — Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9 i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II. kl. — German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla II. kl. Wydanie 4. — Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 9. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. — Kranz, Arytmetyka i algebra. Część I. — Jamrógiwicz, Geometria pogładowa. Wyd. 2 i 3. — Nusbaum-Wišniowski, Wiadomości z zoologii. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe.

Klasa III.: Ks. Dąbrowski, Historia biblijna nowego zakonu. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla III. kl. Wyd. 2—4. — Cornelius Nepos w wydaniu Patoczki-Zawilińskiego. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. W. 2. — Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 9 i 10. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla III. kl. Wyd. 2. — German-Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla III. kl. Wyd. 3. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 2. — Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 6—9. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wyd. 3. — Kranz, Arytmetyka i algebra. Część II. — Jamrógiwicz, Geometria pogładowa. Wyd. 2 i 3. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 2—4. — Wiśniowski, Wiadomości z mineralogii dla niższych klas.

Klasa IV.: Ks. Jougan, Liturgika katolicka. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla IV. kl. — Caesar, Commentarii de bello Gallico. Wyd. Prammera-Bednarskiego. — Ovidius. Wydanie Ziwsy-Skupniewicza. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 9. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie

dla IV. kl. — German-Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla IV. kl. Wyd. 3. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 2. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Wyd. 2. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węg. monarchii. Wyd. 4. — Rawer, Dzieje ojczyste. — Kranz, Arytmetyka i algebra. Część II. — Jamrógiewicz, Geometrya pogładowa. Wyd. 2 i 3. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 3 i 4.

Klasa V.: Ks. Jeź, Nauka wiary, Część I. — Livius. Wyd. Zingerlego-Majchrowicza. — Ovidius. Wydanie Ziwsy-Skupniewicza. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5—7. — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. — Homera Iliada. Część I., Wyd. Scheindlera-Sołtysika. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. — Ippoldt-Stylo, Deutsches Lesebuch f. d. ob. Klassen T. I. Kl. V. — Zakrzewski, Historia powszechna. Tom I. — Putzgera Atlas historyczny w polskiem wydaniu Lewickiego i Bojarskiego. — Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 5. — Wiśniowski, Mineralogia i geologia. — Rostański, Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. 2.

Klasa VI.: Ks. Jougan, Dogmatyka szczegółowa. — Sallustius, Wojna z Katyliną. Wyd. Linkera-Sołtysika. — Vergilius. Wyd. Eichlera-Rzepińskiego. — Cicero, Mowy przeciw Katylinie. Wyd. Kornitzera-Sołtysika. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. — Homera Iliada. Część I. i II., Wyd. Scheindlera-Sołtysika. — Herodot. Wyd. Terlikowskiego. — Ćwikliński, Gramatyka języka greck. — Wypisy polskie. St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wydanie 3. — Ippoldt-Stylo, Deutsches Lesebuch f. d. ob. Klassen II. T. VI. Kl. — Zakrzewski, Historia powszechna. Tom I. Wyd. 4., II. Wyd. 4. i III. Wyd. 2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. — Dziwiński, Zasady algebry. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Logarytmy. — Petelenz, Zoologia dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 1—2.

Klasa VII.: Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. — Cicero: Pro Milone, Wyd. Nohla-Bednarskiego. Kato o starości, Wyd. Korntzera-Sołtysika. — Vergilius. Wyd. Eichlera-Rzepińskiego. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Cz. II. Wyd. 5—7. — Homera Odyssea. Wydanie Christa-Jezienickiego. — Demostenes, Wybór mów. Wyd. Wotke-Schmidt. — Fiderer, Gramatyka języka greckiego. — Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. — Wypisy polskie St. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. — Petelenz u. Werner, Deutsches Lesebuch für die VII. Klasse. — Zakrzewski, Historia powszechna. Tom III. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. — Dziwiński, Zasady algebry. — Moćnik-Maryniak, Geometria dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. — Kranz, Logarytmy. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 4. — Tomaszewski, Chemia. Wyd. 2—4. — Nuckowski, Początki logiki ogólnej.

Klasa VIII.: Ks. Jougan, Historia Kościoła katolickiego. — Horatius. Wyd. Sasa. — Tacitus Annales. Wyd. Weidner-Staromiejski. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 - 7. — Platon: Apologia, Kriton. Wyd. Christa-Lewickiego. — Sofokles: Ajas. Wyd. Schuberta-Majchrowicza. — Homera Odyssea. Wydanie Christa-Jezienickiego. — Fiderer, Gramatyka języka greckiego. — Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die VIII. Klasse. — Głębiński-Finkel, Historia i statystyka austr.-węgierskiej monarchii. Wydanie 2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. — Dziwiński, Zasady algebry. Moćnik-Maryniak, Geometria dla wyższych klas. 3., 4. i 5. wydanie. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. — Kranz Logarytmy. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 3.— Lindner-Kulczyński. Wykład psychologii. Nowe wyd.

IV. Tematy wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

KLASA V a.

1. Wieczór letni na wsi. (dom.)
2. Pogrzeb Hektora. (szk.)
3. Obraz zamierającego życia w jesieni, (dom.)
4. Rozbiór gawędy p. n. Popas w Upicie. (dom.)
5. Treść i myśl przewodnia »Sruła z Lubartowa«. (szk.)
6. Skargi żony i matki na pogrzebie Hektora. (dom.)
7. Znaczenie I. ks. Pana Tadeusza w tym utworze. (dom.)
8. Przyczyny wojny perskiej. (szk.)
9. Zamek Horeszków i jego dzieje. Opis i opowiadanie. (szk.)
10. O ile w Wiesławie przebija się myśl: Pańska opieka hojnie nagradza człowieka. (dom.)
11. Osobiste wspomnienie z przeszłości Mickiewicza w Panu Tadeuszu. (dom.)
12. Treść jednej z przeczytanych gawęd Pola lub Syrokomli. (dom.)
13. Przyczyny wojny peloponeskiej. (szk.)
14. Wychowanie u Persów. Na podstawie Ksenofonta. (dom.)

KLASA V b.

1. Najprzyjemniejsze moje wspomnienia z wakacji. (dom.)
2. Skargi żony i matki nad zwłokami Hektora. (szk.)
3. Patryotyzm Sruła z Lubartowa a patryotyzm Latarnika. (dom.)
4. Sędzia jako gospodarz. Na podstawie I. ks. Pana Tadeusza. (szk.)
5. Bunt wojska greckiego. Na podstawie kultury greckiej. (dom.)
6. Śmierć Horeszki. Na podstawie II. ks. Pana Tadeusza. (szk.)
7. Wrażenie ze świąt Bożego Narodzenia. (dom.)
8. Rola Pana Michała w powieści Sienkiewicza p. t. Ogniem i mieczem. (dom.)
9. Krajobraz bocheński, (szk.)
10. Wychowanie u Persów. Na podstawie lektury Xenofonta. (dom.)
11. Poranek zimowy. (dom.)
12. Opis dworku Maćka Dobrzyńskiego. (szk.)
13. Rozwój akcji w Panu Tadeuszu. (dom.)
14. Treść czytanej w domu komedii. (szk.)

KLASA VI a.

1. Życie ludzkie a rzeka. Porównanie. (dom.)
2. Nasze szkoły w XIV. i XV. w. (szk.)
3. Pożegnanie Hektora z Andromachą. (dom.)
4. Znaczenie chórów w Odprawie posłów greckich Kochanowskiego. (szk.)
5. Wpływ reformacji na rozwój naszej litera-

tury. (dom.) 6. Obraz życia wiejskiego. Na podstawie »Sobótki« Kochanowskiego. (szk.) 7. Stanowisko Skargi w literaturze polskiej. (dom.) 8. Kmicic a Jacek Soplica. Charakterystyka porównawcza. (dom.) 9. Tok myśli w sielance Szymonowicza p. t. Żeńcy. (Szk.) 10. Jakie powody wpłynęły na obniżenie poziomu oświaty i literatury naszej w II. okresie? (dom.) 11. Stanowisko i znaczenie Konarskiego w rozwoju cywilizacji polskiej, (szk.) 12. Typ żołnierza polskiego XVII. w. (Na podstawie Pamiętników Paska). (dom.) 13. Wychowanie i młodość Mikołaja Doświadczyńskiego. (szk.) 14. Rozbiór satyry Krasickiego p. t. »Żona modna«. (dom.)

KLASA VI b.

1. Humanizm, jego istota i znaczenie. (szk.) 2. Jakich nauk i ćwiczeń wymaga Rey od młodego szlachcica? (dom.) 3. Znaczenie chórów w Odprawie posłów greckich. (szk.) 4. Przyjemności wsi. Na podstawie XII. pieśni Sobótki J. Kochanowskiego. (dom.) 5. Poznanie natury jest poznaniem Boga. (Na podstawie nauki religii). (dom.) 6. Znaczenie Stanisława Orzechowskiego w literaturze polskiej. (dom.) 7. Wyjazd na wakacje i powrót z wakacji. Opis. (dom.) 8. Pasek jako gospodarz. (szk.) 9. Dwa okresy w życiu Kmicica. (dom.) 10. Żywoć jednego z głównych bohaterów trylogii Sienkiewicza. (Szk.) 11. Opis świąt wielkanocnych. (dom.) 12. Rozbiór satyry Krasickiego p. t. Żona modna. (szk.) 13. Jak się zapatruje Naruszewicz na zadanie historyografa? (dom.) 14. Wychowanie i młodość Mikołaja Doświadczyńskiego. (szk.)

KLASA VII a.

1. Dodatnie i ujemne strony wpływu Francji na oświatę i literaturę polską w epoce Stanisława Augusta. 2. Wykazać na »Barbarze Radziwiłównie« Felińskiego charakterystyczne znamiona tragedii pseudo-klasycznej. (szk.) 3. Stanowisko i znaczenie Kazimierza Brodzińskiego w literaturze naszej. (dom.) 4. Jakie powody złożyły się na rozwój i rozkwit naszej literatury w okresie Mickiewiczowskim? (szk.) 5. Rola Halbana w »Konradzie Wallenrodzie«. (dom.) 6. IV. część Dziadów jako wyraz uczuć i historia życia poety. (dom.) 7. Rymwid a Antenor. Charakterystyka porównawcza. (szk.) 8. Wina i pokuta Jacka Soplicy. (dom.)

9. Obraz bitwy z Tatarami w Maryi Malczewskiego. (szk.) 10. Charakterystyka Maryi Stuart Słowackiego. (dom.)

KLASA VII b.

1. Jacek Soplica z »Pana Tadeusza« a Andrzej Kmicic z »Poptopu«. (dom.) 2. Rozbiór utworu Mickiewicza p. n. »Romantyczność«. (szk.) 3. Charakterystyka głównych postaci w komedii Niemcewicza p. n. »Powrót posła«. (dom.) 4. Znaczenie poezji narodowej na podstawie pieśni Wajdeloty. (dom.) 5. Na czym polega szczęście człowieka? Na podstawie nauki religii. (dom.) 6. Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi, tego nie wydrze nieprzyjaciel srogi, nie spali ogień, nie zabierze woda, nad wszystkim innym panuje przygoda. (dom.) 7. Heroizm w utworach Mickiewicza. (szk.) 8. Jak się Kordyan w toku akcji przeistacza. (dom.) 9. Charakterystyka jednej z głównych postaci Maryi Malczewskiego. (szk.) 10. Dlaczego »Śluby panieńskie« Fredry są arcydziełem komedii polskiej? (dom.)

KLASA VIII.

1. O ile młodość Mickiewicza i Słowackiego była »rzeźbiarką« ich życia i twórczości. (dom.) 2. Zamiary a czyny Kordyana. (szk.) 3. Henryk a Pankracy w Nieboskiej. Charakterystyka porównawcza. (dom.) 4. Znaczenie prologu i epilogu w Irydyonie. (szk.) 5. Wykazać, że Przedświt jest ostatnim wyrazem mesyjanistycznych zapatrywań naszej poezji. (dom.) 6. Dlaczego Irydyon jest postacią tragiczną? (szk.) 7. Charakterystyka Kraszewskiego jako powieściopisarza. (szk.) 8. Pierwiastek ludowy w Weselu Wyspiańskiego.

b) *W języku niemieckim.*

KLASA V a.

1. Wie habe ich meine letzten Ferien zugebracht? (dom.) 2. Der Herbst und seine Gaben. (dom.) 3. Siegfrieds Heldentaten. (szk.) 4. Der Graf von Habsburg—eine Charakteristik. Nach dem gleichnamigen Gedicht von Schiller. (dom.) 5. Was berichtet die Sage von Wilhelm Tell? (Auf Grund der Schullektüre). (szk.) 6. Weihnachten, das fröhlichste unserer Feste. (dom.) 7. Das klagende Lied. (Nach dem Lesebuch). (szk.) 8. Die Kraniche des

Ibykus. (Eine Wiedergabe des Gedichtes in Prosa). (dom.) 9. Iphigenie in Tauris. (Eine Nacherzählung). (szk.) 10. Wie glaubt Uhlands Phantasie den Ursprung des Erbschenkenamtes im Hause der Limburger erklären zu können? (dom.) 11. Das Haus im Altertum, verglichen mit dem der Neuzeit. (Im Anschluss an die Schullektüre. (dom.) 12. Reinekes Frevel an Braun, dem Bären und Isegrim, dem Wolf. (Aus meiner Privatlektüre). (szk.) 13. »Kannitverstan« (Nacherzählung). (dom.) 14. Die Gewinnung des Erdöls in Galizien. (Auf Grund der Lektüre). (szk.)

KLASA V b.

1. Der Musikant und die Bären. (Eine Nacherzählung). (dom.) 2. Siegfrieds Tod. (szk.) 3. Die Lage der Stadt Bochnia. (dom.) 4. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. (szk.) 5. Die Ursachen der phönizischen Kolonisation. (Auf Grund des geschichtlichen Unterrichtes). (dom.) 6. Die Schlacht bei Kunaxa. (Auf Grund des griechischen Unterrichtes. (szk.) 7. Gedankengang der Schillerschen Ballade »Der Handschuh«. (dom.) 8. Die Sage von Krakus und Wanda. (dom.) 9. Die Erlösung Gudruns. (szk.) 10. Das Reisen sonst und jetzt. (dom.) 11. Das Wagnis und das traurige Ende des Edelknappen, (in Schillers »Taucher«) (szk.) 12. Mein erster Frühlingsausflug. (dom.) 13. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. (szk.) 14. Agamemnons Streit mit Achilleus. (Auf Grund der Lektüre). (dom.)

KLASA VI a.

1. Mein Geburtsort. (dom.) 2. Die Wunder in Schillers »Jungfrau von Orleans«. (dom.) 3. Was erfahren wir aus dem I. Gesange von Goethes »Hermann und Dorothea« über Ort, Zeit und Personen der Handlung? (dom.) 4. Die Charaktere in Goethes »Hermann und Dorothea« Charakteristik des Apothekers und des Pfarrers. (szk.) 5. Reinekens Freveltaten. (Aus meiner Privatlektüre), 6. Land und Leute im I. Aufzuge von Schillers »Wilhelm Tell«, (dom.) 7. Die alten Zustände der Schweizer nach Stauffachers Bericht. (szk.) 8. Die Verteidigung des Ritters in Schillers »Kampf mit dem Drachen«, (dom.) 9. Warum tötet Tell den Landvogt? (szk.) 10. Charakteristik der beiden Freunde in »der Bürgschaft«. (dom.) 11. Das Befreiungswerk in »der Jungfrau von Orleans« und im »Wilhelm Tell«. (dom.) 12. Was

erfahren wir aus den ersten beiden Aufzügen von Lessings »Minna von Barnhelm« über Ort und Zeit der Handlung und über die auftretenden Personen? (szk.) 13. Die Vertreter des Soldatenstandes in Lessings »Minna von Barnhelm«. (dom.) 14. Welche Gründe führt Tellheim für die Aufhebung seines Verlöbnisses mit Minna an und wie widerlegt sie dieselben? (szk.)

KLASA VI b.

1. Mein Geburtsort. (dom.) 2. Die Wunder in Schillers »Jungfrau von Orleans«. (dom.) 3. Stoffeinteilung und Gedankengang des II. Gesanges in Goethes »Hermann und Dorothea«. (szk.) 4. Die Charaktere in Goethes »Hermann und Dorothea«. Charakteristik des Wirtes und der Wirtin. (szk.) 5. Reinekens Freveltaten. Aus meiner Privatlektüre. (szk.) 6. Land und Leute im I. Aufzuge von Schillers »Wilhelm Tell«. (dom.) 7. Die alten Zustände der Schweizer nach Stauffachers Bericht. (szk.) 8. Die Verteidigung des Ritters in Schillers »Kampf mit dem Drachen«. (dom.) 9. Warum tötet Tell den Landvogt? (szk.) 10. Charakteristik der beiden Freunde in »der Bürgschaft«. (dom.) 11. Das Befreiungswerk in »der Jungfrau von Orleans« und im »Wilhelm Tell«. (dom.) 12. Was erfahren wir aus den ersten beiden Aufzügen von Lessings »Minna von Barnhelm« über Ort und Zeit der Handlung und über die auftretenden Personen? (szk.) 13. Die Vertreter des Soldatenstandes in Lessings »Minna von Barnhelm«. (dom.) 14. Welche Gründe führt Tellheim für die Aufhebung seines Verlöbnisses mit Minna an und wie widerlegt sie dieselben? (szk.)

KLASA VII a.

1. Schuld und Sühne der Jungfrau von Orleans. (dom.) 2. Baumgarten erzählt Werner Stauffacher seine Flucht und Rettung. (szk.) 3. Tells Rettung auf dem Vierwaldstätter See. (Auf Grund der Schullektüre). (szk.) 4. Eingang in die Unterwelt. (Nach Vergils Aeneis). (szk.) 5. Götz von Berlichingen, sein Recht und seine Schuld. (dom.) 6. Schlegels »Arion« und Schillers »Kraniche des Ibykus«. (dom.) 7. Das Zusammentreffen Odysseus mit Nausikaa. (Auf Grund des Schulunterrichtes). (szk.) 8. Klopstock im Hause Goethes. (Nach Goethes »Dichtung und Wahrheit«. (szk.) 9. Die Verschwörung wider Cäsar. (dom.) 10. Geschichtliche Quellen und Shakespeares »Julius Cäsar«. (szk.)

KLASA VII b.

1. Schuld und Sühne der Jungfrau von Orleans. (dom.)
2. Der erste Gedanke einer Erhebung der Schweizer gegen Österreich. (szk.)
3. Der Tod Gesslers. (Ein Gemälde nach der Schullektüre. (szk.)
4. Mickiewicz »Pierwiosnek« mit Goethes »Blümlin wunderschön« verglichen. (dom.)
5. Götze von Berlichingen letzte Schicksale. (szk.)
6. Schlegels »Arion« und Schillers »Kraniche des Ibykus«. (dom.)
7. Odysseus bei den Phäaken. (Auf Grund des Schulunterrichtes). (szk.)
8. Die geschichtlichen Eindrücke der Stadt Frankfurt auf Goethe, (Nach Goethes »Dichtung und Wahrheit«). (szk.)
9. Cäsars tragischer Untergang. (dom.)
10. Shakespeares Grösse an »Julius Cäsar« nachgewiesen. (szk.)

KLASA VIII.

1. Wallensteins Lager, ein anschauliches Bild des Soldatenlebens im dreissigjährigen Kriege. (dom.)
2. Das Gastmahl der Wallensteinischen Generale bei Terzky. (szk.)
3. Wie hat Schiller im »Eleusischen Fest« das Werk der Gesittung der Menschen durch die olympischen Götter dargestellt? (szk.)
4. Die Romantik in Kleists »Kätchen von Heilbronn«. (Aus meiner Privatlektüre). (szk.)
5. Welche ähnliche kulturhistorische Gedanken finden sich in den von mir gelesenen Dichtungen Schillers? (dom.)
6. Glück und Unglück im Leben des einzelnen Menschen. (Im Anschluss an Schillers »Lied von der Glocke«). (szk.)
7. Hat Grillparzer in seiner »Sapho« den Charakter der Antike gewahrt? (dom.)
8. Wie entwickelt und äussert sich Tassos Neigung zu der Prinzessin? (szk.)
9. Welchen Einfluss haben die zeitgenössischen Ereignisse in Frankfurt auf die Darstellung der Revolution bei Goethe und bei Schiller gehabt? (szk.)

Przy egzaminie dojrzałości.

1. Z języka łacińskiego: a) Przetłumaczyć na język polski z Cicerona Filip. VIII. 32. b) Przetłumaczyć na język łaciński ustęp z Historii powszechnej Poplińskiego T. I. str. 495.
2. Z języka greckiego: Przetłumaczyć na język polski Platona Fedrus §. 274. c
3. Z języka polskiego: »Wpływ literatur obcych na polską w całym jej rozwoju«.

4. Z języka niemieckiego: »Welche Elemente in Schillers Dramen lassen den Dichter als einen Zeitgenossen der Romantiker erscheinen«?
5. Z matematyki: a) Między 4 osoby rozdzielić 700 K. w ten sposób, aby udziały tworzyły postęp geometryczny a różnica udziałów pierwszej i czwartej osoby tworzyła z różnicą udziałów osoby drugiej i trzeciej stosunek 37:12.
- b) Mniejszy pierwiastek równania:

$$\sqrt{5 - \sqrt{x}} + \sqrt{7 - \sqrt{x}} = \sqrt{2(6 - \sqrt{x})}$$

jest promieniem koła, wykreślonego na kuli w szerokości geograficznej $\varphi = 44^{\circ}50'14''$. Obliczyć powierzchnię czaszy, której podstawą jest to koło.

- c) Obliczyć powierzchnię czworoboku powstałego przez połączenie punktów przecięcia się

$$\text{koła: } x^2 + y^2 = 16$$

$$\text{z elipsą: } 9x^2 + 25y^2 = 225.$$

V. Przedmioty nadobowiązkowe.

1. **Historja kraju rodzinnego.** Naukę tę wykładano w kl. III, IV, VI (2 półr.) VII i VIII (w 1 półr.) po jednej godzinie tygodniowo według programu przez c. k. Radę szkolną krajową poleconego.
2. **Język francuski.** Oddział I: Naukę czytania i tłumaczenia prowadzono według ćwiczeń francuskich F. Amborskiego Cz. I. W związku z przerabianym materiałem zaznajamiano uczniów z prawidłową odmianą imion i czasowników.
- Oddział II: Powtórzono i uzupełniono materiał gramatyczny poznany w oddz. I na podstawie tej samej książki od § 77 do końca. Następnie czytano i tłumaczono wybrane ustępy z ćwiczeń francuskich F. Amborskiego, Cz. II; przy nauce zaś gramatyki uwzględniano przeważnie odmianę czasowników nieregularnych.
3. **Kaligrafia.** Nauki udzielano w dwóch oddziałach. Oddział pierwszy stanowiła kl. I A+B, oddział drugi kl. II A+B+C. Pisano na zeszytach W. K. Nowickiego polskich (N. 1—6) i niemieckich

(N. 1—4). Każdy oddział pisał przez jedną godzinę tygodniowo naprzemian po polsku i po niemiecku.

4. **Gimnastyka.** Nauka gimnastyki odbywała się w 10 godzinach tygodniowo. Uczniów uczęszczających na tę naukę podzielono na 10 oddziałów, z których każdy odbywał ćwiczenia gimnastyczne raz w tygodniu.

Wszystkie oddziały przerabiała: 1) ćwiczenia wolne na przemian laskami żelaznymi, ciężkami i maczugami, 2) ćwiczenia rzędowe, 3) ćwiczenia na przyrządach z dwurazową lub jednorazową zmianą, 4) ćwiczenia w budowaniu piramid i w zapasach ze stosowną zmianą i stopniowaniem, 5) różne gry i zabawy ruchowe, 6) wycieczki, połączone z musztrą, nauką pływania i zabawami.

Z ćwiczeń na przyrządach wzięto z uczniami klasy I i II ćwiczenia 1 i 2 stopnia, z uczniami klasy III i IV ćwiczenia 1, 2 i 3 stopnia, z uczniami zaś klas wyższych ćwiczenia 2, 3 i 4 stopnia.

5. **Śpiew.** Nauki śpiewu udzielano w dwóch oddziałach po 2 godziny w tygodniu. W niższym oddziale poznali uczniowie elementa muzyki w zastosowaniu do śpiewu; śpiewano ćwiczenia solmizacyjne w tonacjach dur i moll w różnym rytmie.

Na wyższym oddziale śpiewano pieśni kościelne na dwa i trzy głosy, msze figuralne na chór mieszany z akompaniamentem smyczkowej orkiestry, msze żałobne i łacińskie na chór męski, kantaty i utwory świeckie. Oddział ten śpiewał podczas nabożeństw uczniów w kościele i na wieczorkach szkolnych.

- Muzyka** a) nauki na smyczkowych instrumentach udzielano w czterech godzinach tygodniowo. Na niższym oddziale grali uczniowie ćwiczenia początkowe i duety. Na wyższym oddziale uwer-tury, utwory koncertowe, religijne i narodowe. Oddział ten grywał na nabożeństwach uczniów i na uroczystościach szkolnych.

b) Nauki gry na instrumentach dętych udzielano w dwóch oddziałach.

Na niższym oddziale grali uczniowie ćwiczenia początkowe. Wyższy oddział tworzył kompletną orkiestrę dętą.

Uczniowie grali marsze do pochodu, marsze ćwiczebne, pieśni, uwertury i inne t. p. utwory.

7. **Rysunki.** Nauka rysunków odbywała się w trzech oddziałach po dwie godziny tygodniowo w poniedziałki, środy i czwartki od godziny 2 do 4 po południu.

Uczniowie oddziału pierwszego dla wprawy ręki i oka rysowali początkowo metodą Tad'a różne linie krzywe a z tych układali ornamenta; następnie rysowali ornamenta stylowe podług wzorów rysowanych przez nauczyciela na tablicy oraz ornamenta oparte na motywach ludowych.

Uczniowie oddziału drugiego w półroczu pierwszym odbywali ćwiczenia w trafianiu form pędzlem liści zaszuszonych, początkowo farbą neutralną a następnie z uwzględnieniem barwy lokalnej płasko; następnie rysowali i nakładali farbami ornamenta podług wzorów stylowych Andla i Steigla, zaprawiając się do trafiania i mieszania barw. W drugim półroczu rysowali bryły geometryczne i przedmioty z otoczenia prostej budowy ołówkiem, kredkami, węglem i pędzlem, zaznajamiając się w ten sposób z nauką rysunku perspektywicznego. Nadto rysowali i malowali motyle z natury.

Uczniowie oddziału trzeciego rysowali i malowali farbami akwarelowymi i olejnymi oprócz z modeli gipsowych, także przedmioty z otoczenia jak: sprzęty szkolne i domowe, naczynia, suknie, odzież, wnętrze sali szkolnej, widoki z okien sali rysunkowej i innych sal w gimnazyum, owoce, wypychane ptaki, z natury kwiaty i krzewy, osoby w spoczynku i ruchu. Na wycieczkach naukowych rysowali i malowali uczniowie tego oddziału tak akwarelą jak i olejną farbą widoki z okolicy Bochni. Na wszystkich trzech oddziałach uprawiano rysunek z pamięci.

8. **Geometria wykreślna.** Nauka geometrii wykreślnej odbywała się przez cały rok szkolny 1905-6 dwa razy tygodniowo.

Naukę prowadzono według podręcznika Dra Mieczysława Łazarskiego »Zasady geometrii wykreślnej« używanego w szkołach realnych.

Z geometrią wykreślną połączona była nauka rysunków geometrycznych.

Uczniowie rysowali przerabiane przykłady na rysunkowym papierze i wyciągali tuszem.

(Nauki tego przedmiotu udzielał WP. Walenty Mazurkiewicz c. k. nadzarządca salinarny za zezwoleniem c. k. Rady szkolnej krajowej — zupełnie bezinteresownie — za co Dyrekcyja składa mu na tem miejscu najszczerze podziękowanie).

VI. Zbiory naukowe.

Biblioteka nauczycielska zawiera 3110 dzieł w 5610 tomach i 4246 programów szkolnych.

Czasopisma prenumerowane w bież. roku szk.: Biblioteka warszawska, Eos, Książka, Kosmos, Kwartalnik historyczny, Pamiętnik literacki Tow. im. A. Mickiewicza, Poradnik językowy, Przegląd filozoficzny, Przegląd historyczny, Przegląd polski, Przegląd powszechny, Przewodnik bibliograficzny, Przewodnik naukowy i literacki, Tygodnik ilustrowany, Wędrowiec, Geographische Zeitschrift, Lehrproben u. Lehrgänge, Litterarisches Zentralblatt, Neuejährbücher für d. kl. Altertum, Umschau, Zeitschrift für den phys. u. chem. Unterricht, Zeitschrift für oesterr. Gymnasien, Vierteljahrschrift für körperliche Erziehung. Zeitschrift für Zeichen- u. Kunstunterricht. Dziennik urzędowy c. k. Rady Szkol. kraj. Verordnungsblatt des M. f. Kultus u. Unterricht.

W darze od Akademii Umiejętności w Krakowie: Czubek Jan, Katalog rękopisów Akad. Umiejętności w Krakowie. Kraków 1906. Katalog literatury naukowej polskiej, t. V. Wybrane pisma Lukiana tłumaczył M. K. Bogucki. Tom I, Kraków 1906. Dr. Z. Daszyńska-Golińska, Uście Solne. Studium archiwalne. Kraków 1906. Czubek Jan, Pisma polityczne z czasów pierwszego Bezkrólewia. Kraków 1906. W darze od c. k. Rady Szkolnej Krajowej: Sprawozdanie c. k. Rady Szkol. kraj. za rok szk. 1904/5, Lwów 1905. L'enseignement en Hongrie. Budapest 1900. Od Wydziału Krajowego: Wiadomości statystyczne Tom XX. zes. 2 i 3. Od dyrekcyi akademii exportowej we Wiedniu: VII. Jahrbuch der Export Akademie. Od autora: Turczyński, Powieści huculskie.

Dzieła zakupione: James Sully, Umysłowość ludzka; Dr Alois Höfler, Psychologie; Czernecki-Szablowski-Tatuch, Podręcznik do nauki kaligrafii; Dr Noach, Leitfaden für physikalische Schü-

Do biblioteki przybyły w r. 1906 następujące dzieła:

a) Smoleński Wł., Dzieje narodu polskiego. Lejkin, W gościnie u Turków. Zawiliński R., Słowacy, ich życie i literatura. Wysocki, Pamiętnik z czasów kampanii węgier. Siemiradzki J., Szlakiem wychodźców. Przyborowski W., Skarby pradziadowskie. Krasieński Z., Irydyon, opr. P. Chmielowski. Dygasiński, Zajac. Tasso Tor., Jerozolima wyzwolona, tł. P. Koch. Tissander, Męczennicy w imię nauki. Konopnicka M., Wybór pism. Karpiński Fr., Pamiętniki. Daudet, Nowelle. Skarbek Fryd., Pamiętnik Segalasa. Kraszewski J. I., Waligóra. Szewczenko, Kobzarz. Starzeński L., Gwiazda Syberyi. Sienkiewicz-Bobin, Quo vadis. Beniowski, Dziennik podróży. Skarga, Kazania sejm., opr. Janik. Byron, Giaur, tł. Mickiewicz A. opr. Chmielowski. Słowacki J., Anelli, opr. Hahn. Mickiewicz A., Sonety, opr. Kopia. Błaziński, Pan Damazy. Prus, Faraon, Placówka i Lalka. Kraszewski J. I., Męczennica na tronie. Krechowicki, Mrok. Reymont, Ziemia obiecana i Pielgrzymka do Jasnej Góry. Tetmajer, Na skalnem Podhalu. Chmielowski P., Kraszewski. Cervantes, Don Kiszot. Ibsen, Dzika kaczka, Rosmersholm i Wróg ludu. Przyborowski, Zajazd po Cześniakównę. Czubek I., Wacław z Potoka Potocki i Pasek w świetle archiwalnem. Ariost, Orland szalony, opr. Czubek. Przyborowski, Austriacy w Warszawie. Żuławski, Na srebrnym globie. Mickiewicz A., Dziady cz. I, II, IV, opr. Wojciechowski i Dziady cz. III. opr. Wojciechowski. Sienkiewicz, Bez dogmatu. Rydel, Awanturnik XVIII. w. Konopnicka, Ludzie i rzeczy i Moi znajomi. Bukowiecka, Młotem i kielnią. Słowacki J. Beniowski, opr. Zimmerman. Turczyński, Powieści huculskie. Kraszewski, Ulana. Krasieński Z., Niedokończony poemat, opr. Pini. Tołstoj L., Pokój i wojna. Baudelaire, Poezye proza, St. Żuławska. Święcicki, Historia literatury powszechnej. Rodziewiczówna, Klejnot. Otrzymano w darze dzieł 64.

b) Künstler Monographien: Murillo, Thorwaldsen, Leonardo da Vinci, Böcklin. Monographien zur Weltgeschichte: Die Kreuzzüge, Die Vereinigten Staaten von Nordamerika. Weltgeschichte in Charakterbildern: Augustin, Chateaubriand, Richard Wagner. Monographien zur Erdkunde: Die Schweiz. Muther: Die Renaissance der Antike. Meier-Graefe: Der Moderne Impressionismus. Blei: Novalis. Bruneau: Geschichte der französischen Musik. Grill-

parzer: Das goldene Vlies (5 egz.). Zipper: Słownik polsko-niemiecki, tom I, część I. Otto: Die Hohe Tatra. Klee: Grundzüge der deutschen Literaturgeschichte (2 egz.). Simon: Die Ausrüstung des Hochtouristen. Moll und Pirl: Die Berufswahl. Hebbel: Maria Magdalena (5 egz.); Judith (5 egz.). Ludwig: Der Erbförster (5 egz.); Die Makkabäer (5 egz.). Molière: Der eingebildete Kranke (4 egz.); Tartüffe (5 egz.). Rajmund: Der Verschwender (5 egz.). Shakespeare: Der Kaufmann von Venedig (5 egz.); Hamlet (5 egz.) König Lear (5 egz.). Goethe: Die Leiden des jungen Werther (2 egz.). Ibsen: Die Stützen der Gesellschaft (5 egz.); Ein Volksfeind (5 egz.).

Gabinet geograficzno-historyczny. W roku bieżącym zakupiono:

Album starych warowni polskich. Bambergs Phys. Schulwandkarte von Europa. Kampen Imperium Romanum. Kampen Italia. Sieglin-Umlauf, Entwicklung des Römischen Reiches. Rothaug-Umlauf, Schulwandkarte von Palästina. Bambergs Phys.-pol. Schulwandkarte der Pyrenäen-Halbinsel. Sydow-Habenicht, Russland (Oro-hydrographisch). Bambergs Phys.-pol. Schulwandkarte von Afrika. Bambergs Phys. Schulwandkarte der Balkan-Halbinsel. Majerski, Mapa ścienna Galicyi. Bambergs Schulwandkarten der oestl. und westlich. Halbkugel. Kirchhof Rassenbiler (12). Debes, Phys. Wandkarte des deutschen Reichs. Heck Wal. Mapa historyczna Polski (2 egz.).

Gabinet liczy razem 177 map, 28 atlasów, 333 obrazy i 9 globusów.

Zbiór środków dla filologii klasycznej i historii sztuki zawiera 43 dzieł w 71 tomach, 18 atlasów, 102 tablic, 220 obrazów, 8 modeli, 1 statuę, 1 biust. W ciągu roku szkolnego zakupiono: Berühmte Kunststätten, Verlag v. E. A. Seemann, Leipzig, Nr. 2, 3, 5, 8, 10, 15, 19, 7, 17; Alte Meister, Verlag von E. A. Seemann, Leipzig, Liefer. I (8), III (8), V (8), VII (8), VIII (8), XII (8), XIII (8), XV (8), XVII (8), XX (8), XXIII (8); Kraków, jego kultura i sztuka. Kraków 1904. Otrzymano w darze: Jahreshefte des österr. archäologischen Institutes in Wien. Bd VIII. Wien 1905. Bd IX. Wien 1906.

Gabinet fizykalny. W roku 1905/6 kupiono:

Śrubę mikrometryczną, miarę zasuwkową, stożek poruszający się pozornie do góry, wagę demonstracyjną i hydrostatyczną, przyrząd do okazania praw ruchu wahadłowego i zderzenia się kul sprężystych, modele do okazania osi swobodnej stałej, krążek Schmidta do okazania ruchu precesyjnego; przyrząd do okazania jednostajnego rozchodzenia się ciśnienia w cieczech, pompę wodną, rozrzedzającą powietrze; przyrząd do okazania endosmozy gazów; termometr metalowy, przyrządy do okazania rozszerzalności termicznej wody, regelacji lodu, przeziębienia wody, metal Wooda, rurkę ze skroplonym bezwodnikiem węglowym, kociołek Papina, aparat do destylacji wody, przekrój maszyny parowej; widełki strojowe do kreślenia sinusoidy, wahadło Airy'ego do składania ruchów drgających, przyrządy do okazania fal podłużnych i poprzecznych w pręcie metalowym, do okazania interferencji fal głosowych, dzwonek elektryczny pod kloszem wywiewy, 2 pary widełek strojowych do okazania współbrzmienia, rożek akustyczny; zwierciadła kątowe, kalejdoskop, anthoskop, zwierciadło walcowe do okazania powierzchni kaustycznej, pryzmat do całkowitego odbicia światła, przyrząd do okazania całkowitego odbicia się światła w strumieniu wody, do okazania braku odbicia na granicy dwu optycznie równych środowisk, do załamania światła w płycie, trzy pryzmaty do okazania pryzmatu achromatycznego i à vision directe, spektroskop à vision directe, rozmaite sole i ciecze do okazania widm emisyjnych i absorbcyjnych, rurki geisslerowskie do analizy spektralnej i statyw do nich, tablice widm niektórych pierwiastków, etui z cieczami fluoryzującymi i ciałami fosforyzującymi, przyrząd do okazania irradycji, lupe, uniwersalny aparatprojekcyjny i 100 diapozytywów, kinematograf i 6 film do niego, siatkę dyfrakcyjną, spektroskop dyfrakcyjny, przyrząd do okazania pierścieni Newtona; igły astatyczne, przyrząd do okazania ciał para — i dia — magnetycznych; przyrządy do okazania gromadzenia się elektryczności na zewn. powierzchni przewodnika, zależności jej gęstości od rozmiarów przewodnika, wpływu krawędzi na jej napięcie, skutków cieplnych i magnetycznych iskry elektry-

cznej, baterię 4 butelek lejdejskich, ogniwo chromowe i Daniela, ampermetr i voltmetr demonstracyjny, lampkę żarową na statywie, model lampy łukowej z automat. regulatorem, ogniwo termoelektryczne, przyrząd do okazania elektrolizy i drzewa Saturna w projekcji, kommutator prądu, dwie baterie akumulatorów po 4 elementy, woltmetr, areometr i opornicę do nich, przyrząd do okazania przyciągania się prądów zgodnych, elektromagnes, młotek Neefa, relais do telegrafu Morsego, przyrząd do okazania indukcji własnej, rurki geisslerowskie, vacuum skalę Crossa, rurki Crookesa do okazania skutków cieplnych i świetlnych promieni katody, tudzież wpływu magnesu na nie, ekran fluoryzujący do promieni Roentgena; globus nieba i kartę nieba północnego; palnik bunsenowski do spirytusu, tacę na rtęć i przyrząd do filtrowania rtęci, dwa przyrządy Kippa do wytwarzania gazów, lewar i pincetę do kwasów, wreszcie szafkę z narzędziami do drzewa i metali; razem 118 przyrządów za łączną kwotę 3455 K. 86 h. Gabinet cały obejmuje 429 przyrządów wartości 16337-72 K.

Gabinet przyrodniczy ma: w dziale »Zoologia« 359 okazów, 11 pudełek z owadami, 10 modeli. 137 tablic ściennych, 7 atlasów; w dziale »Botanika« 1080 okazów, 16 zielników, 99 modeli, 256 tablic ściennych, 2 atlasy; w dziale »Mineralogia« 427 okazów, 177 modeli i 1 atlas.

Nabyto podczas roku szkolnego: Zippel — Ausländische Kulturpflanzen Abtlg I, II, III, razem 68 tablic ściennych, S. Schlitzberger — Die Kulturgewächse der Heimat mit ihren Freunden und Feinden, tablic 10, R. de Lendenfeld — Gallus bankiva rozwój, 3 tablice, R. de Lendenfeld mięśnie ludzkie, 1 tablica, Somateria mollissima 1 okaz wypchany, oraz Phasianus colchicus, 1 okaz wypchany.

Gabinet rysunkowy: W r. 1906 zakupiono 35 motyli i 4 ptaki wypchane — razem liczy zbiór cały: modeli gipsowych 50, drewnianych 10, drutowych 15, ptaków wypchanych 8, motyli 35; wzorów rysunkowych tablic 264, zeszytów 42.

VII. Fundusze zapomogowe dla ubogich uczniów.

a) Majątek zarodowy wynosił z końcem roku szkol. 1905 5790 K. 19 h. Fundusz ten wzrasta corocznie przez dopisanie do niego $\frac{1}{3}$ z procentu od kapitału, $\frac{2}{3}$ procentu idą na wsparcie ubogich uczniów a przeważnie na lekarstwa dla chorych,

W r. s. 1905/6 wydano na opłatę lekarstw 142 K. 54 h.

b) Fundusz na książki dla ubogich uczniów wynosił w r. z. 1905/6 razem 617 K. 71 h.

Z tego wydano na książki i oprawy razem 66 K. 68 h.

Pozostaje na r. z. 1906/7 razem 551 K. 03 h.

Wypożyczalnia książek szkolnych dla ubogich uczniów zostająca pod nadzorem prof. Stankiewicza liczy 1427 egzemplarzy, z tego wypożyczyło uczniów 317 razem książek 896.

Otrzymano w darze od Tow. Św. Wincentego à Paulo 5 książek, od księgarni Jakubowskiego we Lwowie 2 książki, od rodziny śp. dyrektora Żułkiewicza 23 książki, od prof. Kosińskiego z Krakowa 17 książek, od uczniów różnych klas 74 — razem 121 książek.

c) Doraźna pomoc koleżańska, na którą złożyły się:

Półowa dochodu z przedstawienia »Jasełek« i »Rycerzy«	105 ³⁶ K.
Dyrekcya z funduszu rozporządzalnego dla doraźnej pomocy	118 [—] „
Dochód z wieczorku z 25 lutego 1906	36 ²⁰ „
Dar X. Prałata Fr. Lipińskiego	100 [—] „
Dar X. Profesora A. Nalepy	4 ⁹⁶ „
Z puszeki	17 ⁸² „
Od konferencyi św. Wincentego à Paulo	92 [—] „
Część dochodu z popisu. gimnastycznego	100 [—] K.
miała w dochodzie w r. s. 1905/6 razem	574 ³⁴ K.
Z tego wydano na ubrania dla 13 uczniów	284 ²⁰ K.
na obówie dla 4 »	30 [—] „
na doraźne wsparcia gotówką 3 ucz.	57 ²⁰ „
na koszta leczenia w miejscu kąpielowem dano 2 uczniom.	152 [—] „
Razem	523 ⁴⁰ K.

Pozostaje zatem na rok szk. 1906/7 gotówką 5094 K.

Nadto otrzymano płaszcze i ubrania dla ubogich uczniów od WWPP. Kostyałów, Pawłowskich, Ramułtów, Kucowej i Zaleskiej.

d) Stypendya otrzymane w latach poprzednich pobierało w r. szk. 1905/6 uczniów 7 w łącznej kwocie 1980 K.

W roku szk. 1905/6 otrzymali stypendya :

Ucz. kl. 5b Stoch Tadeusz z funduszków nadwyżek skarbowych rocznie 300 Kor.

Ucz. kl. 2a Kowanetz Franciszek z fund. nadwyżek skarbowych rocznie 200 Kor.

Ucz. kl. 2b Widuchowski Karol z fund. nadwyżek skarbowych rocznie 200 Kor.

Ucz. kl. 1a Kozłowski Tadeusz z funduszu nadwyżek skarbowych rocznie 200 Kor.

Ucz. kl. 1a Baltaziński Artur familijne z fundacji Laskowskich 300 Kor.

Ucz. kl. 8. Rudziński Stefan z fund. Dr. T. Przesmyckiego rocznie 300 Kor.

Ucz. kl. 8. Serwin Stanisław z fundacji Dr. T. Przesmyckiego rocznie 300 Kor. Razem więc pobierało stypendya uczniów 14 w łącznej Kwocie 3780 Kor.

Jako wsparcia jednorazowe otrzymało 22 uczniów 405 Kor. z Wydziału powiatowego w Bochni, i 16 uczniów 350 K. z Wydziału powiatowego w Brzesku.

e) W bursie gimnazjalnej utrzymywanej staraniem Towarzystwa Bursy w Bochni pod kierunkiem prefekta bursy X. Prof Nalepy mieszkało 43 wychowanków a mianowicie z kl. I. 6, z kl. II. 8, z kl. III. 8, z kl. IV. 4, z kl. V. 5, z kl. VI. 8 z kl. VII. 4. Uczniowie płacili za całomiesięczne utrzymanie od 6 K. do 30 K. Jeden miał utrzymanie bezpłatne. Nadto otrzymywało 3 uczniów obiady bezpłatnie. Stałej pomocy lekarskiej udzielał chorym uczniom dyrektor szpitala Dr. Nodzyński — leczył uczniów również bezinteresownie w razie potrzeby także i dyrektor bursy Dr. Górski.

Dyrekcya poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wszystkim czcigodnym ofiarodawcom a zatem WW. lekarzom miejscowym za bezpłatne leczenie uczniów, WW. aptekarzom za opust

w cenie lekarstw dla ubogich uczniów, Przewielb. Ks. Prałatowi za hojny dar i wymienionym powyżej Panom i Paniom za dary w naturze nie mniej jak i konferencyi św. Wincentego à Paulo, Wydziałom powiatowym w Bochni i Brzesku oraz PT. publiczności, która zaszczycawszy swą obecnością uroczystości szkolne przyczyniła się do umożliwienia niesienia pomocy biednym uczniom tut. zakładu — imieniem tychże uczniów najserdeczniejszego podziękowania.

VIII. Wychowawcze zadania szkoły.

I. Wychowanie fizyczne.

a) Ażeby podnieść i rozszerzyć rozwój fizyczny uczniów tutejszego zakładu — urządził naucz. gimnastyki oddziałami — a nawet łącząc po kilka — wycieczki w okolice Bochni i nad Rabę. Wycieczki te odbywały się ściśle w godzinach nauki gimnastyki t. j. od g. 4 do 6. Młodzież, uszykowana w czwórki — wyruszała z gimnazyum, zabierając ze sobą po kilka przyrządów do gier i zabaw. Przyszedłszy na z góry oznaczone miejsce — zabawiała się lub musztrowała. W wycieczce takiej brało udział zawsze 40—100 uczniów, urządzono wycieczek takich w r. 1905/6 30.

W porze letniej tj. w pogodne dni czerwca — urządzano takie wycieczki nad Rabę, gdzie młodzież uczyła się nauki pływania.

b) By jednak umożliwić udział w grach i zabawach ruchowych wszystkim uczniom tutejszego zakładu — wprowadzono po za nauką gimnastyki — w maju, czerwcu i wrześniu — gry i zabawy w 6 godzinach tygodniowo. Zabawy te odbywały się zawsze na boisku gimnazjalnem. W zabawach tych brały udział całe klasy — a odbywały się regularnie dla każdej klasy 1 raz na tydzień. Uczniowie klas wyższych uczyli się w tym czasie jeździć na kole.

c) Nie zaniedbywali również i gospodarze klas i wszyscy wogóle nauczyciele fizycznej strony wychowania — lecz o ile sprzyjała pogoda, urządzali z uczniami swych klas wycieczki w okolice bliższe i dalsze do lasów w Dębczy, Kolanowie, Kopalinach pogwizdowskich, Pogwizdowie i t. d., już to dla celów na-

ukowych, już to dla zabawy. Wycieczek takich urządzono w roku szk. 30 — liczba uczniów udział w nich biorących wynosiła stosownie do ilości klas 20—80 uczniów. Wycieczki te trwały przeciętnie po 4 godziny. Nadto urządzono wycieczkę całego zakładu do lasu w Kolanowie na popołudnie całe i jedną całodzienną 30/5. Uczniowie podzieleni na klasy przepędzili cały dzień na świeżem powietrzu pod nadzorem nauczycieli w lasach obok Dobczyc, Niepołomic, Szarowa, Rzegociny.

d) Korzystano również i z najdłuższych pauz w czasie godzin szkolnych — zwłaszcza we czwartki, w które to dni grała na podwórzu kapela, — uczniowie bawili się o ile możności w różne gry i pochody.

2. Muzyka.

Nauki gry na skrzypcach udzielał kapelmistrz Antoni Langer, który kierował nadto wspólnymi występami orkiestry gimnazjalnej; zastępował go uczeń kl. 8 Szafraniec. Na skrzypcach uczyło się uczniów 15; w orkiestrze smyczkowej grali z kl. 8. Szafraniec, Ślizowski, J. Pasterczyk; z kl. 7. Zaleski, Karpiński, Baron, Kulczycki; z kl. 6 Nalepa, Puchała; z kl. 5. Wilczyński, Ślizowski K.; z kl. 4 Rosenberg, Krawczyk; z kl. 3. Myczkowski, Ślusarczyk St.

Instrumentów smyczkowych posiada zakład: skrzypiec 4, wiola 2, wiolonczelę 1, i bas 1.

Nauką gry na instrumentach dętych kierował dyrygent muzyki salinarnej Kosek Leopold. Nowo zapisanych na naukę w liczbie 15 uczyli grać uczniowie Pasterczyk z kl. 8. i Ślizowski z kl. 5. Zbiór instrumentów obejmuje: Fletów 2, Piccolo 1, Klarinetów 5, Flügelhornów 4, Piston 1, Basflügelhorn 1, Eufonium 1, Althornów 2, Waltornię 1, Trąbek 3, Bastrąbkę 1, Helikon 1, Bombardon 1, 1 parę czyneli, 1 wielki i 1 mały bęben oraz 17 żelaznych pultów składanych.

Zbiór nut, którym również jak i zbiorem instrumentów za-wiadywał Ślizowski z klasy 5. — obejmuje 31 utworów.

Kapela przygrywała podczas zabaw i pochodów raz na tydzień na najdłuższej pauzie we czwartki na podwórzu, o ile na to pozwoliła pogoda, nadto brała udział we wszystkich większych wycieczkach i publicznych występach całego zakładu. Do kapeli, którą prowadził uczeń kl. 7. Zaleski, należeli z kl. 8. Pasterczyk, Jaroński; z kl. 6. Kubicki, Szaper, Śliwa, Trepa, Przybyś, Plety,

Polek, Kądziołka, Tyrcha, Gudź, Puchała, Gawenda, Wawrowski, Mizerski; z kl. 5. Machnicki, Ślizowski K., Guntner, Pacuła, Czajkowski; z kl. 4. Woźniak, Bronicki; z kl. 3. Czernigiewicz, Krukowski, Stampf; z kl. 1. Piasecki.

3. Czytelnia.

Chcąc dać uczniom wyższych klas sposobność do dalszego kształcenia się, oraz do godziwego a pożytecznego sposobu spędzania wolnych chwil, otwarto dla klas 6.—8. w dniu 4. listopada Czytelnię. Cztery razy na tydzień po 2 godziny od 4.—6., pod nadzorem członków grona nauczycieli, zmieniających się kolejno, czytali uczniowie czasopisma przez zakład prenumerowane, dzieła znajdujące się w bibliotece, oraz grali w szachy i warcaby. Czytelnia była otwarta 56 razy, przeciętnie brało w niej udział po 48 uczniów. Od drugiego półrocza miała dostęp do czytelnii także i klasa 5.

W czytelni urządzonej w auli gimnazjalnej, odbywały się i wieczorki, złożone z odczytów, deklamacji, śpiewu i muzyki, oraz odczyty uczniów i tak: 4. i 19. listopada czytał uczeń kl. 8. Bogacz »Wspomnienia z wycieczki do Rzymu«, 30. listopada czytał Serwin z kl. 8. »O Ujejskim«, 16/12 Staško z kl. 7. »O wpływie Szekspira na Słowackiego«, 19/12 Rudziński z kl. 8. »O Romanowskim«, 10/2 Turchalski z 7. kl. »O powstaniu z r. 1863«, 8.3 Kociołek z kl. 7. »O komisji edukacyjnej«, 17/3 Staško z kl. 7. »O wpływie romantyków angielskich na poezję polską«, 7/4 Grodecki z klasy 7. »O Kościuszcze«. 3/5 Pietras i Ogarek z klasy 7 »O Konstytucji 3 maja«, 24/5 Talenta z kl. 7. »O życiu Chrystusa według świadectwa historii i ewangelii, 24/6 Gębica z kl. 7. »O czci Najśw. Panny Maryi w zaraniu XX. wieku u nas«. Wieczorkami połączonymi z deklamacją, śpiewem i muzyką uczczono Ujejskiego, Romanowskiego i Kościuszkę.

W celu popierania i pogłębiania nauk utworzono przy czytelni osobne seminaria pod kierunkiem nauczycieli, zbierające się raz na tydzień, a mianowicie:

a) Seminarium teologiczne pod kierunkiem ks. prof. Nalepy.

W wykładach omawiano studia teologiczne i przygotowanie do zawodu kapłańskiego, następnie teorye naukowe odnoszące się do stworzenia świata, wieku pierwszych ludzi — wieży Babel i pląg egipskich — wreszcie zapoznano słucha-

czy ze stosunkami religijnymi w Król. Polskiem. Słuchaczy było razem 21 z klasy 7. i 8. Dwóch uczniów opracowało tematy odczytane potem w czytelni.

- b) Seminaryum literackie pod kierunkiem prof. Trzpisia. Pracę rozpoczęto od metodyki historii literatury. Zastanawiano się nad tem, jak należy uczyć się i badać dzieje literatury (zbieranie materiału, biblioteki, bibliografia, ocena krytyczna materiałów i t. d.). Następnie przystąpiono do czytania, objaśniania i rozbioru: Ksiąg pielgrzymstwa i Ksiąg Narodu polskiego Mickiewicza, Niedokończonego poematu Krasińskiego, Wesela Wyspiańskiego i t. d. Odczytów z zakresu literatur było 3. Po odczycie następowała dyskusya. Omówioną i ocenioną w seminaryum pracę odczytywali autorowie w czytelni j. w. W seminaryum tem brało udział 46 uczniów z trzech najwyższych klas.
- c) Seminaryum historyczne pod kierunkiem prof. dr. Kuntzego. Pracę rozpoczęto od zaznajomienia uczniów z naukami pomocniczymi i źródłami do historii polskiej oraz wydawnictwami tak średniowiecznymi jak i nowożytnymi. Następnie wyznaczał profesor Kuntze uczniom referaty, udzielając stosownych wskazówek. Po odczytaniu referatu odbywała się dyskusya, w której brali udział referent, recenzent, członkowie kółka i kierownik. Referatów czytanych było 9; oprócz wymienionych powyżej i czytanych w czytelni opracowali Mazur z kl. 7. »Dziejopisarstwo polskie w wiekach średnich«, Janik z kl. 7. »Fryderyk II. W.«, Kala z kl. 8. »Panowanie Stanisława Augusta«, Rudziński z kl. 8. »Powstanie listopadowe«, Kala z kl. 7. »Legiony«, Turchalski z kl. 7. »Sejm 4-letni« Seruga z klasy 8. »Znaczenie Konstytucyi trzeciego maja«. Nadto przerabiano dr. Kutrzeby »Zarys historii ustroju Polski« celem zapoznania członków z urządzeniami społecznymi i politycznymi Rzeczypospolitej polskiej. Seminaryum liczyło członków 22 z kl. 6., 7. i 8.
- d) Seminaryum przyrodnicze pod kierunkiem prof. Bielczyka. Oprócz żywego współudziału w pracy, czytali członkowie tego kółka popularnie napisane dzieła naukowe, zdając sprawę z czytanego materiału. Przedmiotem pracy była biologia świata zwierzęcego — przerobiono więc powstanie i rozwój zwierząt, ruch ich w wodzie stojącej i płynącej —

wpływ życia osiadłego na budowę ciała, ruch na lądzie, zmiany w budowie organizmów zwierząt lądowych, latanie. Wpływ światła na zwierzęta. Zabarwienie zwierząt. Rozwój oka. Zmysły wykształcone wskutek wpływów chemicznych. Węch i smak. Zjawiska psychiczne. Odruchy. Instynkty. Wpływ pokarmu. Oddychanie. Trawienie. Środki ochronne. Symbioza i pasożytnictwo. Udział brało uczniów 24 z kl. 6. i 7.

- e) Seminaryum fizyczne pod kierunkiem prof. Słuszkiewicza, walczyć musiało z brakiem przyrządów mierniczych i innych potrzebnych do prawdziwego laboratorium fizycznego. Mimo to przerabiał kierownik z uczniami z kl. 7. rozmaite zadania matematyczne na podstawie materiału z fizyki przerobionego w klasie, w oddziale drugim wykonywali uczniowie kl. 8. sami cały szereg doświadczeń głównie z elektryczności. Udział brało 18 uczn. z kl. 7. i 8.

4. Uroczystości szkolne.

Tradycyjny wieczorek Mickiewiczowski urządzili uczniowie kl. 7. dnia 17. listopada dla kolegów, a dnia 18. listopada dla zaproszonych gości i rodziców uczniów. Na bogaty program złożyły się deklamacye z III. cz. »Dziadów« Opowiadanie Sobolewskiego — (»Dziady«) cz. IV. i Wyspiańskiego »Legion«, scena IX. Chór odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry Wieniec pieśni polskich i Hymny słowiańskie. Orkiestra pod batutą p. Langer a odegrała uwerturę »Straż królowej« i Wrońskiego »Krakowiaki«. Nadto popisywali się grą solową na skrzypcach Zaleski z kl. 7., Pasterczyk z kl. 8. na kornecie, Karpiński z klasy 7. na skrzypcach i Kannenberg z klasy 6. na fortepianie. Słowo wstępne wygłosił uczeń kl. 7. Turchalski, na zakończenie przemówił do uczniów dyrektor zakładu — do publiczności prof. Ordyński. W deklamacyi odznaczyli się uczniowie kl. 7. Chwastek, Kuc, Kulczycki.

Chcąc umożliwić młodzieży zakładu częstsze, o ile na to pozwalają stosunki szkolne, zajęcia się przedstawieniami szkolnemi — urządzono w auli scenę własną, do której dekoracye wymalował profesor Serwin. Na tej własnej scenie odegrali uczniowie kl. 5. pod kierunkiem ks. prof. Nalepy i prof. Matwij a jasełka p. t. »Żłóbek betlejemski« Masta z muzyką i chórami układu A. Langer a w dniu 27., 28. i 29. stycznia b. r., uczniowie zaś klasy 8. pod kierunkiem prof. Trzypisa i Stankiewicza Ary-

stofanesa »Rycerzy,« ilustrowanych muzyką B. Walewskiego w dn. 3., 4. i 5. lutego b. r. Słowo wstępne, wyjaśniające powstanie komedyi greckiej, wygłosił prof. Trzpis, orkiestra zaś odegrała »Pieśń grecką« St. Szafrąca ucznia kl. 8. Obu przedstawieniom przysłuchiwała się młodzież zakładu, grono nauczycielskie, zaproszeni rodzice uczniów i goście, między którymi zaszczylicili zakład swą obecnością JW. Radca Dworu prof. dr. H. Jordan i JW. prof. Uniw. Jagiel. dr. W. Czermak z Krakowa.

Z pełnem uznaniem podnieść należy znakomitą grę młodych artystów, jak i ich usiłowania i pracę, by tylko całość wypadła pod każdym względem wzorowo, przedewszystkiem zaś wyszczególnić należy uczn. kl. 5. Bittnera, Hałuszkiewicza, oraz uczniów kl. 8. Budzyna, Bujaka, Cieślika i Szafrąca, niemniej jak i podnieść należy ogromną wprawę okazaną przez chór. Dnia 24^{1/2} urządzili w auli uczniowie kl. 6. wieczorek deklamacyjno-muzyczny, na którego program złożyły się deklamacye solowych i zbiorowych monologów różnych autorów, produkcye chóru i śpiewu solowego, gra na fortepianie i skrzypcach, kwartet smyczkowy, mandoliny i orkiestra.

Dzień 3. maja obchodzili uczniowie zakładu uroczystem nabożeństwem w kościele, następnie popołudniu pochodem do Sokoła, gdzie na obszernem boisku wygłosili stosowne przemówienia uczniowie z kl. 7. Turchalski i Seruga z kl. 8. Odśpiewanie kilku pieśni i odegranie kilku utworów przez kapelę gimnazjalną zakończyło uroczystość. Nadto wziął cały zakład z muzyką udział w obchodzie urządzonym przez miasto dnia 20. maja.

Dnia 17. czerwca urządzono publiczny popis gimnastyczny, połączony z produkcjami muzyki i chóru. Na popis złożyły się ćwiczenia wolne, na przyrządach i maczugami, rej pochodowy i rej kolarzy, piramidy wolne i musztra drużyny szkolnej. W czasie popisu przygrywała kapela — orkiestra wykonała uwerturę Zadrazila »Pojedynek« a chór z tow. orkiestry odśpiewał »Marsz śpiewaków«.

W ostatnich dniach czerwca urządzono wystawę prac uczniowskich, obejmującą rysunki wolnорęczne, geometryczne, obrazy olejne i t. p. nadto fotografie i inne wyroby uczniów z zakresu sztuki stosowanej.

IX. Kronika Zakładu.

Dnia 28. sierpnia 1905. r. objął kierownictwo zakładu nowo-mianowany dyrektor Józef Kannenberg.

Egzamina wstępne do klasy I. odbyły się w dwu terminach, z końcem r. szk. 1905. i z początkiem r. sz. 1906.

Uroczyste nabożeństwo wstępne odbyło się dnia 3. września 1905 r.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Cesarzowej Elżbiety odprawiono 11. września i 19. listopada.

Poprawczy piśmienny egzamin dojrzałości odbył się dnia 13. września, ustny zaś pod przewodnictwem dyrektora dnia 15. września 1905.

26. września odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej, umieszczonej na bursie gimnaz. ku uczczeniu zasług ś. p. dyrektora tut. zakładu Michała Żułkiewicza, położonych dla tej tak pożytecznej instytucji. Rano o godz. 10. odprawiono w kościele żałobne nabożeństwo za duszę śp. dyrektora; po mszy św. udali się uczniowie z gronem nauczycielskiem i zaproszoną publicznością do bursy. Obok pięknie udekorowanej ściany, na której umieszczono pamiątkową tablicę — ustawili się wychowankowie bursy. Naprzeciw zajęła miejsce rodzina śp. Żułkiewicza, wydział Tow. Bursy gimnazjalnej, grono nauczycielskie i młodzież całego gimnazjum. Po stosownem przemówieniu burmistrza miasta Dra F. Maissa, imieniem wydziału Tow. bursy — wykonali uczniowie kantatę, umyślnie na dzień ten ułożoną z tow. orkiestry. Poświęcenia dokonał X. prof. Nalepa. Po przemówieniu X. Nalepy i ucznia kl. VII. Majki Władysława zakończyła się uroczystość odśpiewaniem pieśni przez cały zakład.

4. października obchodził zakład imieniny Najjaśniejszego Pana uroczystem nabożeństwem.

Dnia 17. grudnia obchodził długoletni nauczyciel śpiewu i muzyki w tutejszym zakładzie Antoni Langer, 25-letni jubileusz pracy kompozytorskiej i nauczycielskiej. Zgromadzeni w auli gimnazjalnej uczniowie uczcili zasługi swego nauczyciela — a wyraz uczuciom miłości i uznania dał uczeń kl. VIII. Szafraniec Stefan.

W kursie, urządzonym na wszechnicy Jagiellońskiej dla nauczycieli fizyki i nauk przyrodniczych w dniach od 20. do 28. kwie-

tnia br. wzięli udział z tut. zakł. profesorowie Słuszkiewicz, Bielczyk i Wajda.

Dnia 17. i 18. maja przysłuchiwał się nauce religii w klasach 1 b, 2 b, 3 a, 7 b komisarz bisk. konsystorza X. Prałat Franciszek Lipiński.

Piętnienny egzamin dojrzałości odbył się w zakładzie tutejszym w dniach od 7. do 11. maja, ustny zaś pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół Dra L. Germana w czasie od 21. do 26. maja br.

Uroczyste rozdanie świadectw abiturientom wobec zaproszonych przedstawicieli władz miejscowych i rodziców odbyło się w niedzielę 27. maja rano po nabożeństwie. Imieniem opuszczających zakład abiturientów przemawiali Majka Józef i Szafraniec Stefan, żegnali ich imieniem zakładu X. Prof. Nalepa i uczeń kl. VII b Chwastek; wreszcie przemawiał w podniosłych słowach, dając im wskazówki na dalszą drogę życia, JWPan Radca Dr. L. German. Krótkie przemówienie dyrektora zakładu zakończyło tę piękną uroczystość, w czasie której grała również muzyka szkolna.

W ciągu roku przystępowała młodzież katolicka trzy razy do św. Sakramentów spowiedzi i komunii. W czasie wielkanocnym odbyła trzydniowe rekolekcyje, których udzielał O. Henryk Haduch T. J.

21. czerwca, jako w dzień patrona zakładu św. Alojzego odprawiono uroczyste nabożeństwo szkolne z kazaniem w tut. kościele parafialnym, a popołudniu tegoż dnia, jako w oktawę Bożego Ciała, wzięli uczniowie udział w procesyi tworząc szpaler przy ołtarzu, znajdującym się w bramie budynku szkolnego. W czasie uroczystości śpiewał chór uczniów z tow. orkiestry.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Cesarza Ferdynanda urządzono dnia 28. czerwca br.

Rok szkolny zakończono dnia 29. czerwca uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

Dnia 3/9 1905. zmarł zast. naucz. tut. gimn. **Jerzy Pawłowski** po długiej a ciężkiej chorobie. Urodzony w Monachium 4. marca 1877., ukończył gimnazyum w Brodach. Porzuciwszy studyum ptawnicze, obrał sobie przed kilku laty wydział filozoficzny, a w lutym 1903. otrzymał posadę zastępcy nauczyciela w tut. gimnazyum. Słaby organizm, nie domagający ciągle, już w drugim roku pracy zmusił chorego śp. Jerzego do wzięcia urlopu, z którego już do pracy zawodowej nie wrócił. Zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, dokąd dla lepszej opieki wyjechał. Na miejsce wiecznego spoczynku na krakowskim cmentarzu odprowadził jego zwłoki zastęp młodzieży bocheńskiej — grono nauczycieli tut. gimn. i szkół krakowskich. Pamięć zmarłego uczcił imieniem zakładu, w którym śp. Jerzy pracował, ks. prof. A. Nalepa.

S p. Pawłowski pozostawił po sobie niezatartą pamięć wyjątkowej indywidualności i zgon jego wywołał w szerokich kołach miejscowych głęboki i szczerzy żal.

Cześć Jego pamięci!

D. 4/9 zmarł uczeń kl. V. **Kazimierz Jaworski**, dnia 12 9 skutkiem nieszczęśliwego wypadku uczeń kl. III. **Jan Zawadzki**, d. 11/12 uczeń kl. I. **Stanisław Wilczyński**, dnia 28/4 906. uczeń kl. VII. **Bilewicz Józef** po krótkiej a dolegliwej chorobie. We wszystkich pogrzebach wzięła udział młodzież całego zakładu wraz z gronem nauczycielskiem, wyrażając w ten sposób żal swój z powodu straty bolesnej dobrych kolegów, a wzorowych uczniów. Za dusze śp. zmarłych odprawiono żałobne nabożeństwa w tut. kościele.

Dnia 7/5 wzięł zakład z muzyką udział w pogrzebie zmarłego w Bochni profesora c. k. I. szkoły realnej w Krakowie ś. p. **Franciszka Znamirowskiego**.

X. Statystyka uczniów.

Tytuły	K l a s a														Razem		
	I		II			III		IV		V		VI		VII		VIII	
	a	b	a	b	c	a	b	a	b	a	b	a	b	a		b	
I. Liczba uczniów.																	
Z końcem roku szkoln. 1904/5																	
było uczniów publicznych . . .	38	86	49	48	—	43	38	32	31	36	35	30	40	42	—	a i b	598
— „ — „ prywatnych . . .	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	1	—	1	—	—	4
Razem	38	86	49	48	—	43	39	32	31	36	35	31	40	43	—	51	602
Na początku r. szkoln. 1905/6																	
przyjęło:																	
Z innych zakładów a) z promocyą	60	57	—	2	3	3	—	—	3	1	3	1	2	2	2	2	141
b) bez promocyą	—	1	1	—	—	—	2	—	—	1	—	1	1	2	—	—	10
Z latejszego zakł. a) z promocyą	—	—	30	43	42	39	43	37	33	27	26	34	32	25	36	37	484
b) bez promocyą	6	5	—	5	1	6	2	1	2	1	2	3	2	2	—	1	89
W ciągu roku szkoln. 1905/6																	
przyjęło	—	1	—	—	—	2	2	3	—	2	1	1	1	1	2	—	16
Razem	66	64	31	51	46	50	47	43	38	32	32	40	38	32	40	40	690
W ciągu roku szkoln. 1905/6																	
wystąpiło	5	6	2	5	1	2	3	1	—	1	1	—	—	—	1	1	29
Z końcem roku szkoln. 1905/6																	
było zatem uczniów	61	58	29	46	45	48	44	42	38	31	31	40	38	32	39	39	661
a mianowicie: a) publicznych	59	58	28	46	44	47	43	41	37	30	31	40	37	32	38	39	650
b) prywatystów	2	—	1	—	1	1	1	1	1	1	—	—	1	—	1	—	11

2. Według miejsca urodzenia było:																	
Z Bochni	16 ²	10	5	8	12 ¹	10	9	6 ¹	8 ¹	3	5	10	4	8	5	8	127 ¹
Z powiatu bocheńskiego	23	22	8	20	15	14	17	17	8	15	9	10	14	5	17	11	225
brzeskiego	9	10	5	7	9	5	6	7	8	3	3	5	5	6	2 ¹	9	99 ¹
limanowskiego	2	—	1	—	—	3	1	—	1	—	2	1	2	2	2	17	17
mieleckiego	—	2	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	1	4	4
myslenickiego	—	1	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	1	—	—	6	6
wielickiego	1	1	2	1	—	1	1	—	1	1	2	—	1 ¹	1	1	15 ¹	15 ¹
Z innych powiatów Galicyi	6	13	6 ¹	9	7	12 ¹	7 ¹	11	10	6 ¹	10	13	9	10	11	7	147 ¹
provincyi Austryi	1	—	—	—	—	—	1	—	—	2	—	1	—	2	—	5	5
państw	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	59 ²	58	28 ¹	46	44 ¹	47 ¹	43 ¹	41 ¹	37 ¹	30 ¹	31	40	37 ¹	32	38 ¹	39	650 ¹
3. Wiek uczniów:																	
Z końcem r. szk. 1905/6 miało																	
lat 11	9 ²	8	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17 ²
" 12	9	16	6	8	6 ¹	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	45 ¹
" 13	19	17	8	12	13	19	10 ¹	—	—	—	—	—	—	—	—	—	98 ¹
" 14	10	9	5 ¹	17	10	8	10	6	6	—	—	—	—	—	—	—	81 ¹
" 15	10	8	5	7	10	9	10	12 ¹	10 ¹	5	7	—	—	—	—	—	93 ²
" 16	1	—	3	2	4	4	7	12	12	6	6	4	4	—	—	—	72 ²
" 17	—	—	1	—	1	2 ¹	4	6	6	9	7	14	7 ¹	7	8 ¹	—	72 ²
" 18	1	—	—	—	—	1	—	6	2	6	6	13	6	6	4	2	54 ¹
" 19	—	—	—	—	—	—	—	3	1	3	2	5	7	6	9	9	45
" 20	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	3	2	3	5	9	10	34
" 21	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	3	5	5	8	22
" 22	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	3	5	3	7	11
" 23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	4	4
" 24	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2
Razem	59 ²	58	28 ¹	46	44 ¹	47 ¹	43 ¹	41 ¹	37 ¹	30 ¹	31	40	37 ¹	32	38 ¹	39	650 ¹

Tytuły	K i a s a														Razem			
	I		II			III		IV		V		VI		VII		VIII		
	a	b	a	b	c	a	b	a	b	a	b	a	b	a			b	
4. Według języka ojczystego było:																		
mówiących po polsku	59 ²	58	28 ¹	46	43 ¹	47 ¹	43 ¹	41 ¹	40 ¹	37 ¹	30 ¹	31	40	36 ¹	32	37 ¹	39	646 ¹¹
" " rusku	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	1	—	4
Razem	59 ²	58	28 ¹	46	44 ¹	47 ¹	43 ¹	41 ¹	41 ¹	37 ¹	30 ¹	31	40	37 ¹	32	38 ¹	39	650 ¹¹
5. Według wyznania było:																		
rzymsko-katolickiego	55 ²	55	28 ¹	46	40 ¹	45 ¹	38	38 ¹	31	30 ¹	30	38	38	36 ¹	31	36 ¹	38	615 ⁹
grecko-katolickiego	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	1	1	1	—	5
ewangelickiego	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
mojżeszowego	3	2	—	—	3	2	5 ¹	2	6 ¹	—	—	1	2	—	—	1	1	28 ²
Razem	59 ²	58	28 ¹	46	44 ¹	47 ¹	43 ¹	41 ¹	41 ¹	37 ¹	30 ¹	31	40	37 ¹	32	38 ¹	39	650 ¹¹
6. Według miejsca pobytu rodziców było:																		
Z Bochni	22	22	10 ¹	13	18 ¹	22	16	15	4 ¹	11	12	18	14	17	13	12	12	249 ³
Z powiatu bocheńskiego	23	22	10	19	14	14	12	16	7	11	10	11	10	4	15	10	10	208
" brzeskiego	12	9	5	7	9	5	9	5	8	3	2	7	4	7	2 ¹	8	8	102 ¹
" limanowskiego	2	—	—	—	—	2	1	1	1	—	—	1	2	—	1	2	12	12
" mieleckiego	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	3	—	—	—	1	6
" myślenickiego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
" wielickiego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
" powiatów Galicji	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18
" prowincyi Galicji	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51 ⁶
" panstw	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	59 ²	58	28 ¹	46	44 ¹	47 ¹	43 ¹	41 ¹	41 ¹	37 ¹	30 ¹	31	40	37 ¹	32	38 ¹	39	650 ¹¹

7. Klasyfikacja.												
a) z końcem r. szkoln. 1905/6												
otrzymało stopień celujący												
* pierwszy												
* stopień drugi												
* trzeci												
Przeznaczono do egz. poprawcz.												
Nieklasyfikowano												
Razem												
b) Uzupełnienie klasyfikacji												
za rok szk. 1904/5.												
Do egz. popraw. przeznaczono												
Egzamin poprawczy złożyło												
Ostateczny wynik klasyfikacji za												
rok szk. 1904/5:												
stopień celujący otrzymało												
* pierwszy												
* drugi												
* trzeci												
Razem												
8. Uczestniczenie na nauce przedmiotów nadobowiązkowych:												
Historia kraju rodzinnego												
Gimnastyka												
Rysunki												
Język francuski												
Śpiew												
Kaligrafia												
Muzyka												
Geometria wykreslna												

XI. Ważniejsze rozporządzenia władz szkolnych.

1. C. k. Rada Szkolna kraj. rozp. z 19/4 1905 l. 8648 wprowadza od 1/9 1905. nowy plan nauki języka niemieckiego.
 2. C. k. Min. W. i Ośw. rozp. z 16/1 906 l. 47887 zmienia plan nauki religii rzym. kat. w niższych klasach gimnazjalnych, począwszy od r. szk. 1907.
 3. C. k. Rada Szk. kraj. rozp. z 6/4 906 l. 14831 poleca dyrekcjom żądać od wszystkich prywatystów i eksternistów, przystępujących do jakiegokolwiek egzaminu — o ile nie są dyrekcjami osobiście znanymi, fotografii, na której stwierdzoną będzie tożsamość osoby przez odnośną władzę polityczną.
 4. C. k. Rada Szk. kraj. rozp. z 25/4 906 l. 16857 podniosła w myśl rozp. c. k. Min. W. i O, z 21/3 906 l. 9682 liczbę godzin nauki gimnastyki w tut. zakł. z 10 na 12, począwszy od 1/9 1906.
 5. C. k. Rada Szk. kraj. okóln. z 1/5 906 l. 17562 zarządza, by abiturientom, przeznaczonym do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu nie wydawano osobnych świadectw.
-

Klasyfikacja uczniów

za drugie półrocze roku szkolnego 1905/6.

Tłuszczyj druk oznacza stopień pierwszy z odznaczeniem.

KLASA I. A.

Bienias Stanisław	Gromadzki Zygmunt	Orszulak Jan
Bierowski Zygmunt	Hujar Jan	Pagacz Ignacy
Lemek Jakób	Jamborski Franciszek	Piech Jan
Merak Juliusz	Jasiński Feliks	Skoczek Stanisław
Porębski Jan	Jassem Kalman	Sokołowski Kazimierz
Rokosz Andrzej	Kapelner Salamon	Sroka Józef
Ruebenbauer Witold	Kozdrój Wojciech	Strózik Tomasz
Ramułt Iwo (pryw.)	Kozłowski Tadeusz	Surdel Michał
Skirto Stanisław	Król Walenty	Śliwa Stanisław
Sypek Józef	Krumholz Salamon	Trzupek Ignacy
Baltaziński Artur	Książek Ferdynand	Tylka Tadeusz
Batys Tomasz	Kukla Józef	Urych Maciej
Bauer Piotr	Kulma Jan	Wilkowicz Kazimierz
Czwiertnia Władysław	Majta Antoni	Włodek Rudolf
Deptuch Jan	Mirka Józef	Zachara Stefan
Dymurski Jan	Nachowski Czesław	Zych Jan
Gieratowski Tadeusz	Nakietyny Józef	Ramułt Janusz (pryw.)

Stopień drugi otrzymał 1 uczeń, do egzaminu poprawczego przeznaczono 9 uczniów

KLASA I. B.

Jagiłka Jan	Goebel Władysław	Paciorek Adam
Migdał Wojciech	Jachowicz Kazimierz	Pałkowski Józef
Münnich Tadeusz	Jagiłka Apolinary	Piasecki Józef
Podsiadło Piotr	Juszczyk Andrzej	Przewłocki Maksymilian
Szaraj Józef	Kamionka Stefan	Rechowicz Rudolf
Worosz Henryk	Kącki Józef	Rębacz Jan
Bielczyk Józef	Korczyński Franciszek	Rosenberg Władysław
Bulaga Józef	Korta Jan	Rzepka Franciszek
Dańkowski Józef	Kotarba Julian	Sarna Zygmunt
Dindorf Wilhelm	Łekawa Izydor	Ślaski Roman
Dziura Tadeusz	Migdał Władysław	Ślizowski Leopold
Frej Bolesław	Olesiński Władysław	Śluszkiewicz Roman

Sowiński Jan
Stokłosa Józef
Sulma Franciszek
Sulma Stanisław
Sulek Józef
Szpil Władysław

Tracz Jan
Turek Stanisław
Turkowski Maryan
Węglarski Roman
Weina Wiktor
Wojciechowski Leon

Wójtowicz Marcin
Wroniewicz Tadeusz
Zamorski Jakób
Zięba Jan
Zimmerman Bernard
Zuczkiwicz Adam

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

KLASA II. A

Baron Kazimierz
Kapcia Leon
Lipski Jacek (pryw.)
Owsionka Franciszek
Sieprawski Władysław
Stachowicz Józef
Biel Tomasz
Borejko Jan
Capik Władysław
Dziurdzia Henryk

Gatty Tadeusz
Górka Antoni
Górka Mieczysław
Hutny Maryan
Janicki Bolesław
Jelonek Jan
Kamionka Feliks
Kadziela Zygmunt
Kowanetz Franciszek

Leśniak Stefan
Nowak Antoni
Pajdak Zygmunt
Stanek Stanisław
Stilger Stanisław
Trąba Leopold
Tuleja Ludwik
Wasyłyszyn Józef
Zembrzycki Alfred

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia.

KLASA II. B

Golarz Paweł
Nawojowski Stanisław
Swół Wojciech
Bajda Piotr
Bałka Józef
Bardel Franciszek
Barucki Kazimierz
Biernat Benedykt
Broniowski Stefan
Bubisz Józef
Ćwikowski Witold
Dądej Stanisław
Dębosz Wojciech

Dudek Stanisław
Dyla Stanisław
Gernand Władysław
Górski Tadeusz
Hedwik Karol
Jonak Jan
Kawalec Stanisław
Kosała Mikołaj
Majka Tadeusz
Moll Leopold
Mróczkowski Jerzy
Multan Jan
Nowak Kazimierz

Olszowski Władysław
Popiołek Zygmunt
Rataj Franciszek
Rokita Antoni
Seruga Tadeusz
Skórny Wiktor
Stochel Feliks
Szymczyk Władysław
Trojanowski Władysław
Widuchowski Karol
Wyczesany Kazimierz
Zawisza Bolesław
Ziętkiewicz Józef

Stopień drugi otrzymało 2, trzeci 3, do egz. popr. przesn. 2.

KLASA II. C

Długosz Jan
Godzik Ignacy
Mazur Jan
Pasierb Jan
Zimmermann Jakób
Białoszczyński Czesław
Budyn Jan
Domasiewicz Tytus
Dobrzański Feliks
Dziekan Józef
Fortuna Bronisław
Grywacz Jan
Hojnowski Stanisław
Jakubowicz Henryk

Jaworski Józef
Kaczmarczyk Stanisław
Klimek Piotr
Kuszlik Zygmunt
Lipina Józef
Łużecki Jan
Mendyk Jan
Mixa Tadeusz
Niewidok Józef
Nowak Józef
Ogarek Jan
Ostruszka Władysław
Possinger Franciszek
Reiner Berl

Rosa Paweł
Sliwa Michał
Sliwka Kazimierz
Śmiałek Józef
Sowa Stefan
Spyrka Tomasz
Sulma Franciszek
Surdel Piotr
Turchalski Stanisław
Turek Michał
Więclaw Franciszek
Zdebski Mateusz
Zułański Józef
Oświęcimski Witold (pryw.)

Stopień 2 otrzymał 1 uczeń, do egzaminu poprawczego przeznaczono 2

KLASA III. A.

Basta Władysław
Karamara Józef
Sala Ludwik
 Bartosik Władysław
 Batys Franciszek
 Biernat Stefan
 Cyz Józef
 Czernigiewicz Adam
 Danikiewicz Edward
 Gaczol Wilhelm
 Grabowski Antoni
 Hutny Jan
 Kijak Stefan
 Komasa Stanisław

Kopć Karol
 Kosek Stefan
 Kosman Józef
 Krudowski Maryan
 Münch Henryk
 Myczkowski Witold
 Nabielec Jan
 Niewiadomski Stefan
 Nogawka Jan
 Nosek Antoni
 Orchel Bronisław
 Pacuła Jan
 Rajca Wojciech

Romaniszyn Kazimierz
 Rosenberg Wiktor
 Schlosser Kalman
 Sowa Karol
 Stampfl Alfred
 Styrnal Jan
 Urbański Maryan
 Urbański Stefan
 Wajda Wojciech
 Warchol Stanisław
 Wójtowicz Henryk
 Zechenter Kazimierz
 Zym Marcin

Stopień drugi otrzymało 2, do egz. popr. przezn. 5.

KLASA III. B.

Loewenfeld Gustaw
Monderer Leon
Skoczylas Edward
 Anlauf Emanuel
 Badowski Adam
 Baran Stanisław
 Czaplński Kazimierz
 Czwiertnia Adam
 Dobesz Stanisław
 Gałek Józef
 Goldstein Jakób
 Gondek Kazimierz
 Jassem Arnold
 Kaczmarczyk Stanisław

Kapelner Jakób
 Kawka Henryk
 Klimek Stanisław
 Koloszek Stanisław
 Kozłowski Kazimierz
 Krzemiński Jan
 Kurek Stanisław
 Maćkiewicz Mieczysław
 Marzec Stefan
 Miś Władysław
 Owsiak Jakób
 Piec Adam
 Pletty Rudolf
 Pieprzyk Maciej

Popławski Bolesław
 Pytel Stanisław
 Rogal Stanisław
 Rydarowski Stanisław
 Solak Stanisław
 Ślusarczyk Marcelli
 Szlamka Walenty
 Trzęsiec Jan
 Tylka Władysław
 Urbański Franciszek
 Węgrzynek Józef
 Zamorski Józef
 Zuckermann Ignacy

Do egzaminu poprawczego przeznaczono uczniów publicznych 2 i 1 prywatystę.

KLASA IV. A.

Kalicki Piotr
Krawczyk Józef
Loewenfeld Henryk
Mazurkiewicz Stanisław
Mixa Czesław
Ramult Leszek (przyw.)
 Bereta Józef
 Bisztyga Stanisław
 Bronicki Franciszek
 Brożkiewicz Andrzej
 Czarnecki Bolesław
 Czuma Ignacy
 Czyszczan Karol
 Dadej Józef

Dziura Karol
 Gondek Józef
 Jacob Hirsch
 Kalafarski Leopold
 Kicia Aleksander
 Kluba Jan
 Konieczny Ludwik
 Koterbski Feliks
 Król Józef
 Książkiewicz Feliks
 Kuszlik Edward
 Łach Jan
 Marzec Jan
 Michnik Kazimierz

Oleksik Antoni
 Oleksik Jakób
 Osiński Eugeniusz
 Prącik Henryk
 Sarnecki Mieczysław
 Stasiak Tadeusz
 Śliwka Paweł
 Szklarzewicz Władysław
 Wcisło Franciszek
 Wiesenberger Izak
 Wislocki Dymitr
 Woźniak Franciszek
 Wyrwicz Jan
 Ziętkiewicz Władysław

KLASA IV. B

Jodłowski Wincenty
 Juszczyk Franciszek
 Małucki Michał
 Repetowski Adam
 Swornóg Józef
 Woźniczka Paweł
 Boehm Stanisław
 Cisak Alojzy
 Daniec Józef
 Dygut Franciszek
 Fall Wiktor
 Gawenda Antoni

Gernand Tadeusz
 Guthertz Herman
 Karaś Julian
 Kleinberger Bronisław
 Kleinberger Naftali
 Kołodziej Stanisław
 Kowalski Zdzisław
 Kozłowski Józef
 Krudowski Stefan
 Łodwiński Tadeusz
 Miękina Władysław
 Migdał Tomasz

Nebenzahl Zygmunt
 Popławski Zygmunt
 Rosenberg Ludwik
 Sahs Abraham
 Sowa Alojzy
 Sowa Jan
 Sthiel Abraham
 Terczyński Julian
 Urbański Wiktor
 Węglarski Karol
 Wilkowicz Stanisław
 Wójtowicz Stefan

Do egzaminu poprawczego po wakacjach przeznaczono jednego ucznia publicznego i jednego prywatystę.

KLASA V. A.

Kulisiewicz Franciszek
 Pawłowski Jan
 Bajda Stefan
 Bittner Julian
 Czajkowski Jan
 Gatty Adam
 Hałuszkiewicz Karol
 Hejmo Michał
 Krupa Józef
 Letscher Czesław

Lisak Antoni
 Michałowski Konstanty
 Piotrowicz Ignacy
 Piotrowicz Stanisław
 Piskorz Julian
 Rataj Jan
 Ślizowski Konstanty
 Słonina Wojciech
 Sokółowski Jan
 Sroka Franciszek

Tomaszewski Julian
 Trojnacki Mieczysław
 Tworzydło Józef
 Urbański Jan
 Wilczyński Jan
 Zalański Edward
 Ziółkowski Jan
 Zwonarz Jerzy
 Żelaski Leon

Do egzam. popr. przeznaczony 1 uczeń publ. i 1 prywatysta.

KLASA V. B.

Jakubowski Tadeusz
 Mączyński Jan
 Worosz Leopold
 Bajer Zygmunt
 Bałka Franciszek
 Cnota Wojciech
 Ćwikowski Tadeusz
 Gajek Józef
 Hojarski Stefan

Kaczor Stefan
 Kalisz Antoni
 Klimek Franciszek
 Kursa Antoni
 Machnicki Tadeusz
 Matolski Leon
 Piątkowski Franciszek
 Pracik Eugeniusz
 Sajak Józef

Springer Zische
 Stano Władysław
 Stano Wojciech
 Stoch Tadeusz
 Ślebodziński Józef
 Ślęczek Władysław
 Wasyliszyn Witold
 Widelka Jan
 Wrębski Jan

Do egzaminu poprawczego po wakacjach przeznaczono 4 uczniów publicznych.

KLASA VI. A.

Fall Jan
 Kalisz Ludwik
 Kannenberg Maryan
 Nalepa Stanisław
 Panna Marcin
 Pięta Jan

Strisower Joachim
 Zieliński Tadeusz
 Bernacki Marcei
 Bialikiewicz Roman
 Długowski Stanisław
 Dziekan Tadeusz

Fluhr Michał
 Gawenda Eugeniusz
 Górski Kazimierz
 Jaroński Antoni
 Jelinek Władysław
 Kądziołka Jan

Koloszek Karol	Mizerski Czesław	Skibniewski Alojzy
Kuc Ignacy	Mórgowiec Józef	Urbański Józef
Kulma Szczepan	Piotrowski Stanisław	Waśkowski Antoni
Łużecki Józef	Plety Antoni	Wiśniewski Edward
Maiss Zdzisław	Polek Jan	Wolski Zygmunt
Marszałski Władysław	Przybyś Stanisław	Zborowski Aleksander
Miękina Józef	Romański Bronisław	Zechenter Władysław

Do egz. popraw. przeznaczono 1.

KLASA VI. B.

Cierniak Andrzej	Gruszkowski Michał	Rogał Waclaw
Kubicki Józef	Gudz Stanisław	Rynduch Franciszek
Kulas Antoni	Kaleta Ludwik	Safiński Władysław
Nikolaj Stanisław	Kociołek Franciszek	Śliwa Józef
Trytek Stanisław	Krzemiński Edward	Szaper Stanisław
Bartyzel Jan	Łącki Franciszek	Trepa Franciszek
Datka Władysław	Moll Edward	Tyrcha Władysław
Dymurski Jan	Piechura Mikołaj	Wawrowski Feliks
Flasiński Franciszek	Pomiankowski Kazimierz	Wilczyński Tadeusz
Fortuna Jan	Pruszyński Włodzimierz	Wójcik Kazimierz
Frej Czesław	Puchała Józef	Kopetschny Zdzisław
Górnik Władysław	Rerutko Piotr	

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia publicznego i 1 prywatystę.

KLASA VII A.

Goslar Julian	Dragan Hugo	Pacyna Stanisław
Kociołek Błażej	Gajdecki Tadeusz	Pawulski Marcin
Sadowski Edward	Gębica Jan	Pląder Józef
Talenta Karol	Grzybek Stanisław	Sarna Józef
Baron Stanisław	Janiec Władysław	Śtaśko Łukasz
Białoszczyński Władysław	Lelo Józef	Świtalski Jerzy
Bibro Józef	Martynowski Aleksander	Szydłowski Władysław
Capik Mieczysław	Nowakowski Waclaw	Tabeau Tadeusz
Chrobak Walenty	Orzechowski Kazimierz	Warmuz Franciszek
Czernigiewicz Rudolf		

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów.

KLASA VII B.

Chwastek Antoni	Harabasz Jan	Porębski Jan
Gatty Kazimierz	Janik Antoni	Recht Herman
Grodecki Roman	Jankowski Władysław	Rzepka Jan
Kuc Franciszek	Kala Mieczysław	Sady Aleksander
Nabielec Walenty	Kulczycki Józef	Słomski Kazimierz
Pietras Wojciech	Lalik Władysław	Szaflarski Wojciech
Turchalski Władysław	Łosiowski Stanisław	Trojanowski Franciszek
Tylka Stanisław	Majka Władysław	Wojakowski Wincenty
Asarabowski Mieczysław	Mazur Jan	Zaczek Szymon
Filipczyk Jan	Mroziński Perdynand	Zaleski Waleryan
Gaik Antoni	Ogarek Henryk	Zajac Adam
Grodecki Stanisław	Ożegalski Stanisław	Zborowski Józef

Stopień drugi otrzymał 1, do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 publicznych i jednego prywatystę.

KLASA VIII.

Rudziński Stefan
Serwin Stanisław
 Barwiolek Stanisław
 Białkowski Bolesław
 Bogacz Andrzej
 Budzyn Józef
 Bujak Jan
 Cieślik Michał
 Gaca Michał
 Golarz Władysław
 Gzyl Wojciech
 Jaroński Ludwik
 Jużkiewicz Jan

Kaczmarczyk Józef
 Kala Józef
 Kubicz Władysław
 Kuc Henryk
 Majka Józef
 Majka Stanisław
 Nabielec Józef
 Nebenzahl Baruch
 Pasterczyk Waclaw
 Piechowicz Wincenty
 Porębski Stanisław
 Pudło Jan
 Pytel Jakób
 Seruga Józef

Seruga Józef
 Ślizowski Jan
 Stawarz Teofil
 Szafraniec Stefan
 Szlamka Edward
 Szwenk Zygmunt
 Tęcza Stanisław
 Wajda Augustyn
 Widomski Władysław
 Wilk Stanisław
 Wójcicki Józef
 Wroniewicz Władysław
 Zięba Jan



Wynik egzaminu dojrzałości.

I. W terminie jesiennym 1905.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu zgłosiło się 3 abiturientów.

Egzamin dojrzałości złożyli :

1. Sroka Tomasz, ur. w r. 1883 w Tworkowej w Gal.
2. Widelka Józef, ur. w r. 1886 w Królówce w Gal.
3. Żyła Stanisław, ur. w r. 1884 w Gdowie w Gal.

II. W terminie letnim 1906.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło uczniów publicznych	39
	eksternistów 1
	Razem 40

Egzamin dojrzałości z odnaczeniem złożyli :

1. Rudziński Stefan, ur. w r. 1886 w Dąbrowie w Gal.
2. Serwin Stanisław, ur. w r. 1888 w Bochni w Gal.
3. Zięba Jan, ur. w r. 1887 w Rzezawie w Gal.

Egzamin dojrzałości złożyli :

4. Barwiołek Stanisław, ur. w r. 1884 w Tymowej w Gal.
5. Białkowski Bolesław, ur. w r. 1885 w Starej Soli w Gal.
6. Bogacz Andrzej, ur. w r. 1885 w Krasnem w Gal.
7. Budzyn Józef, ur. w r. 1887 w Krzyżanowicach w Gal.
8. Bujak Stanisław, ur. w r. 1886 w Szczepanowie w Gal,
9. Cieślik Michał, ur. w r. 1887 w Raciborzanach w Gal.
10. Golarz Władysław, ur. w 1886 w Kłaju w Gal.
11. Gzyl Wojciech, ur. w r. 1884 w Przyborowie w Gal.
12. Jaroński Ludwik, ur. w r. 1885 w Bochni w Gal.
13. Jużkiewicz Jan, ur. w r. 1883 w Gwoźdźcu w Gal.
14. Kubicz Władysław, ur. w r. 1885 w Grodkowicach w Gal.
15. Kuc Henryk, ur. w r. 1887 w Bochni w Gal.
16. Majka Józef, ur. w r. 1884 w Zaborowie w Gal.
17. Majka Stanisław, ur. w r. 1884 w Brzezowej w Gal.
18. Nabielec Józef, urodz. w r. 1882 w Bochni w Gal.
19. Nebenzahl Baruch, ur. w r. 1886 w Bochni w Gal.
20. Pasterczyk Waclaw, ur. w r. 1887 w Trzcinity w Gal.
21. Piechowicz Wincenty, ur. w r. 1886 w Iwkowej w Gal.

22. Porębski Stanisław, ur. w r. 1884 w Bochni w Gal.
23. Seruga Józef, ur. w r. 1886 w Łapczycy w Gal.
24. Ślizowski Jan, ur. w r. 1885 w Bochni w Gal.
25. Stawarz Teofil, ur. r. 1886 w Łąckiej dolnej w Gal.
26. Szafraniec Stefan, ur. w r. 1887 w Dębicy w Gal.
27. Szlamka Edward, ur. w r. 1886 w Bochni w Gal.
28. Szwenk Zygmunt, ur. w r. 1887 w Bolechowie w Gal.
29. Tęcza Stanisław, ur. w r. 1887 w Zakliczynie w Gal.
30. Wilk Stanisław, ur. w r. 1886 w Ujściu Solnem w Gal.
31. Wójcicki Józef, ur. w r. 1884 w Chrzastowie w Gal.
32. Wroniewicz Władysław, ur. w r. 1886 w Lipnicy górnej w Gal.
33. Walas Waclaw, ur. w r. 1884 w Dobczycach w Gal. (ekstern.)

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po feryach przeznaczono
7 uczniów publicznych.



OGŁOSZENIE.

Rok szkolny 1906/1907 rozpocznie się nabożeństwem dnia 3-go września 1906 roku.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1906/1907 odbywać się będą w trzech ostatnich dniach sierpnia. Późniejsze zgłoszenia się do zapisu tylko w razie ważnych powodów uwzględni Dyrekcya.

Uczniowie mają do wpisów zgłaszać się osobiście w towarzystwie rodziców i opiekunów i mają przedłożyć świadectwa szkolne z ostatniego półrocza i wypełnioną kartę wpisową.

Uczniowie, nowo do zakładu wstępujący, mają przedłożyć:

a) metrykę chrztu lub urodzenia, bez której żadnego ucznia nie można przyjąć,

b) świadectwo rewakcynacji, odbytej w roku, poprzedzającym wstąpienie do gimnazjum,

c) ostatnie świadectwo szkolne tego zakładu, do którego przedtem uczęszczali, z potwierdzeniem Dyrekcyi, że mogą przejść bez przeszkody do innego zakładu.

d) świadectwo moralności w razie przerwy w uczęszczaniu do szkoły.

Przy wpisie mają uczniowie, wstępujący do zakładu, uiścić takse wstępną w kwocie 4 K. 20 h.

Każdy uczeń ma złożyć przy wpisie 2 K. na zbiory naukowe oraz 1 K. na cele zabaw szkolnych.

Opłatę szkolną, która na jedno półrocze wynosi 30 K. złożyć mają uczniowie w ciągu pierwszych sześciu tygodni każdego półrocza. Uczniowie klasy I. złożyć ją mają za pierwsze półrocze w ciągu trzech pierwszych miesięcy.

Egzamina wstępne do klasy I. można składać w dwóch terminach. Pierwszy z tych terminów przypada na 30. czerwca, drugi na dzień 1. i 2. września.

W każdym z tych terminów rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia do klasy I. stanowczo, a powtórzenia wstępnego egzaminu ani w tutejszym, ani w innym zakładzie dopuścić nie można.

Egzamina poprawcze rozpoczną się w dniu 31. sierpnia o godzinie 8. z rana; egzamina wstępne od kl. II. do VIII. należy składać w pierwszej połowie września w dniu, który Dyrekcya oznaczy.

Uczniowi wolno tylko w takim domu mieszkać, w którym odpowiedzialny nadzorca stosuje się ściśle do regulaminu, ułożonego dla osób, utrzymujących w swych domach uczniów. Jeżeli odpowiedzialny nadzorca nie wypełnia swych obowiązków, Dyrektor zakładu ma prawo zażądać od rodziców lub opiekuna ucznia, aby go natychmiast w innym domu umieścili, a w przeciwnym razie wzbroni uczniowi dalszego uczęszczania do szkoły.

W Bochni, dnia 30. czerwca 1906.

Józef Kannenberg

c. k. dyrektor.